Cena egz. 20 groszy **Dziś** w numerze: Kto zabił Nawaszyna? *Korespondencja własna* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 28 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 5 lutego 1937 r. | Rok XXXI.

Polski robociarz o Sowietach.

Wielkie larum było w prasie polskiej, gdy francuski komunistyczny pisarz Gide nawrócił się po półrocznym pobycie w Sowietach i napisał o nich prawdę[1]). Żydowskie „Wiadomości Literackie" uważały nawet za konieczne osłabienie tego wrażenia w naszym społeczeństwie i rozpoczęły publikowanie wyjątków z książki Gide'a, tak umiejętnie dobranych, aby z nich wynikało, **że zachwyca się on państwem czerwonego terroru.** Było to do tego stopnia rażące, że ostatni numer „Wiadomości Literackich" **uległ konfiskacie.**

W przeciwieństwie do tej popularności francuskiego eks-bolszewika pamiętnik polskiego robociarza Stanisława Łakomskiego pt.: **„Z przeżyć i doświadczeń robotnika polskiego w Z. S. S. R."** (Nakł. Fund. Domu Ludowego „Wisła" w Krakowie, **cena 2 złote)** przeszedł niemal bez echa. Tymczasem jest on rewelacją pierwszego rzedu. Łakomski robotnik-metalowiec, były członek PPS w Miechowskim, pracował w Sowietach jako monter i **mógł poznać Sowiety od dołu,** a nie od paradnych hoteli „Inturista", przeznaczonych dla bogatych wycieczkowiczów, którzy płacą ciężkie pieniądze **za możność ogłupienia siebie przez propagandę sowiecką.**

Świadectwo Łakomskiego **jest bezkonkurencyjnej wartości.** Nawet miejscami wyłazi z niego stary socjał i zachwyca się pewnymi drobiazgami, czy też wyraża wiarę w socjalizm. Ale w 95% swych obserwacyj **zdziera z Sowietów maskę bez najmniejszej litości.** Z każdego jego słowa czuć, że ten człowiek, to wszystko widział i przeżył i jeśli tak właśnie, a nie inaczej przedstawia, to tylko dlatego, **że to jest prawda i nic — tylko prawda.**

Łakomski wyraża się stylem prostym, bezbarwnym. Rejestruje setki świetnych powiedzionek, krążących między ludem. Ma oczy otwarte i widzi wszystko. Zajęty montowaniem maszyn, **zwiedza niemal całą Rosję** i ma możność dokonywania obserwacyj w najróżniejszych zaułkach wielkiego państwa Sowietów. I że zasługuje na całkowite zaufanie może stwierdzić fakt, iż przedmowę do jego broszury pisze Stanisław Thugutt, którego nie można chyba posądzać o służenie... propagandzie hitlerowskiej. I właśnie to jest ciekawe, że gdy książce ex-socjalisty daje swe błogosławieństwo taki lewicowiec jak Thugutt, chce **tą broszurę „todschweigen"** (zamilczyć na śmierć) **właśnie cała polska masoneria i cała polska lewica,** słowem te wszystkie sfery, które z żydowska nazywamy „fołksfrontem".

Książka Łakomskiego, jak mało która, pozwala na przytaczanie wielu cytat. Spróbujemy podać tu tylko niektóre. Łakomski poświęca wiele miejsca pierwszej „piatiletce" i jej bajecznej reklamie. Masy robotnicze wierzyły w obiecanki czerwonych carów święcie. Mówiono między sobą tylko: **Hej dożyćby końca pięciolatki, a wtedy będzie raj".** No i jak ten raj wyglądał potym w praktyce?

„Sklepy z żywnością świeciły pustkami — pisze Ł., — zniżanie cen za robociznę doszło do niebywałych rozmiarów, na fabrykach tkackich zaprowadzone „komuny" (przeważnie złożone z

*) Zastrzegam sobie rewizję tego sądu po zapoznaniu się z książką Gide'a, którą właśnie otrzymałem. — St. St.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Z komisji budżetowej Sejmu.

Gospodarka ministerstwa skarbu zabezpiecza równowagę budżetową

Kapitaliści polscy wycofali kapitały, ulokowane w bankach zagranicznych.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 3 lutego.

W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała ostatnią część budżetu, tj. **ministerstwa skarbu.** Na posiedzenie przybyli: min. Kwiatkowski, wicemin. Morawski, Grodyński i Świtalski oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu.

Referent pos. **Hołyński** na wstępie zaznaczył, że główny pogląd na politykę ministra skarbu, jeżeli weźmiemy pod uwagę budżet tego resortu, znajdujemy po stronie dochodów. Strona wydatkowa daje raczej tylko pogląd na działalność ministra skarbu, jako administratora. Dopiero gdy sięgniemy do całości wydatków budżetowych państwa, znajdziemy pełny obraz ogólnej polityki ministerstwa skarbu.

Jeżeli weźmiemy jak zwykle **rok 1928 za 100** (rok najlepszej koniunktury), to wpływy wszystkich danin publicznych, przewidzianych w tym wykazie za rok 1937-38 **wyniosą 90% bez ceł.** Dochód z monopoli spadł ze 100 na 71. Podobny objaw widzimy we wpływach z podatków spożywczych, z akcyzy. Stosunek między obrotami i podatkami z roku 1928, a tymi podatkami, które mają być ściągnięte, sprawia, że **muszą istnieć duże trudności w ściąganiu podatków za rok 1937-38.**

Omawiając szeroko sprawy podatkowe referent uważa, że należałoby z tego wyciągnąć wniosek — **obniżenia podatków.** Niestety wniosku takiego postawić **nie można** z uwagi na konieczność utrzymania równowagi budżetowej, **gdyż deficyt budżetowy byłby gorszym lekarstwem od samej choroby, tj. nadmiernego obciążenia podatkowego.**

Przechodząc do omówienia strony wydatkowej budżetu, sprawozdawca stawia pytanie: **czy można oczekiwać od niej jakichś ulg dla społeczeństwa? Odpowiedź wypada negatywnie.** Zarówno bowiem od strony budżetu państwowego, jak i budżetów prawno-publicznych jakiegokolwiek przesunięcia pod tym względem spodziewać się nie należy. **Również w dziedzinie ubezpieczeń społecznych nic nie zapowiada jakichkolwiek odciążeń.**

Omawiając sprawy personalne ministerstwa mówca zwraca uwagę, że urzędnicy wymiarowi, a więc ci, od których zależy wymiar podatku, pobierają niekiedy po 160 zł miesięcznie. Mimo to jednak suma, jaką w budżecie zajmuje koszt administracji, jest za duża. **Jest to błędne koło, które musimy raz przerwać.** Nie wiadomo — czy mamy nadmiar urzędników, czy są oni zbyt wysoko płatni, czy też źle pracują. Zagadnienie to rozwiązać można tylko drogą wysiłku wszystkich resortów. **Trzeba ograniczyć funkcje państwa do koniecznych.** Przyszła reforma podatkowa musi potanieć i uprościć pobór podatków.

Z kolei referent omawia poszczególne części budżetu.

Budżet jest realny.

Następnie zabrał głos wicemin. skarbu Grodyński, który podkreślił, że preliminarz na rok 1937-38 tak jak w poprzednim roku jest pod znakiem **równowagi budżetowej.** Dalej stwierdza on **poprawę koniunktury** nie tylko u nas, ale i zagranicą, która wyszła w pierwszej linii od poprawy w rolnictwie, a co za tym idzie, poprawy w obrotach.

Pan wiceminister zaznacza, że budżet przedłożony jest realny. Daniny publiczne przedstawiają **obraz zupełnie korzystny** i dowodzą, żeśmy się w preliminowaniu danin publicznych, mimo pewnego krytycyzmu nie pomylili. „W dyskusji nad poszczególnymi resortami budżetowymi, mówi wiceminister, wysuwane były często zagadnienia realności wydatków budżetowych. Stwierdzam, że **posiadamy dostateczny instrument, aby walczyć z wszelkimi zjawiskami nierealności tych wydatków.** Będziemy nadal stosować instrument budżetowania miesięcznego, który, jak się okazało, jest jedynym z najważniejszych elementów osiągnięcia równowagi budżetowej w ciągu ub. 9 miesięcy. Aby utrwalić realność budżetu wprowadziliśmy do nowej ustawy skarbowej **pewne zmiany.** Zmierzają one przede wszystkim do **wzmocnienia specjalizacji kredytow,** przewidzianych w budżecie przez usunięcie z ustawy skarbowej tych upoważnień, które dawały ministrowi skarbu prawo podwyższania wydatków na różne niedostatecznie w budżecie bież. wyposażone specjalne cele.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Marszałek Śmigły-Rydz jedzie do Londynu

na uroczystości koronacyjne króla Jerzego VI.

Londyn, 4. 2. W stolicy Wielkiej Brytanii czynione są przygotowania do uroczystości koronacyjnych, które odbędą się, jak wiadomo, w maju br. Dla króla Jerzego VI i jego małżonki królowej Elżbiety zrobione zostały specjalne korony ze złota, wysadzane brylantami. Z kół dworskich informują, że do tej pory zapowiedziano przyjazd oficjalnych osobistości z zagranicy, a to: prezydenta Francji Lebruna, włoskiegonastępcy tronu księcia Umberto, bawiącej obecnie w Polsce następczyni tronu holenderskiego Juliany i jej męża księcia Bernarda. Z Polski zapowiedzianyzostał na dworze królewskim przyjazd naczelnego wodza marszałka Rydza-Śmigłego. Cesarz japoński zawiadomił, iż reprezentować go będzie w Londynie na uroczystościach koronacyjnych brat jego książę Sziszibu. Z Rosji sowieckiej przyjedzie komisarz Litwinow. Poza tym zapowiedziany został przyjazd reprezentantów królewskich z Rumunii, Szwecji, Norwegii i Danii.

Król szwedzki podróżuje.



Król szwedzki Gustaw przybył z oficjalną wizytą do Brukseli. W otwartej karecie siedzi obok króla belgijskiego Leopolda. Król szwedzki jest bardzo skromny i nie znosi przepychu wokoło siebie, dla tego wjazd jego do Brukseli odbył się bez rozgłosu.

Polski robociarz o Sowietach

(Ciąg dalszy).

kobiet) zupełnie zbankrutowały. Pracujące przy dwóch warsztatach kobiety **z zarobkiem 80—90 i 100 rubli miesięcznie** (równowartość **stu funtów czarnego chleba** — przyp. red.), przydzielano **do sześciu warsztatów**, zniżając im tak ceny, że nie zarobiły wyżej 100 rubli. Straszna eksploatacja, nędzne odżywianie, były powodem **częstego wynoszenia zemdlałych kobiet z fabryki**. Jako reguła **nosze dla chorych stale stały na oddziale**".

W 1930 roku Łakomski jedzie koleją i zauważa: „Łany przeróżnych zbóż leżały zżęte, a niemniej na pniu ich stało, **a przecież był to miesiąc wrzesień**". To był odwet chłopski za kolektywizację. Jeden ze znajomych Ł. tak mu ocenia nastroje chłopstwa:

„Nie daj Bóg, żeby wojna z nami wybuchła, a to **chłopstwo rzuci się na fabryke**. Kiedy była pierwsza potyczka w r. 1929 z Chinami, to od nas już władze G. P. U. **do powiatu uciekły**, a chłopstwo do fabryki przestało chodzić **i czekało wojny, aby organizować „zielone brygady"** i po lasach napadać na obiekta rządowe. Hasło **„rżnąć komunarów i G. P. U."** było już głośne. Ej — westchnął — **propała nasza Rosieja"** — przepadła nasza Rosja".

Tak się dzieje w państwie sowieckim robotnikom i chłopom. **Tylko żydom powodzi się inaczej**. „W życiu sowieckiej Rosji żydzi są czynnikiem bardzo poważnym i stanowiska przez nich piastowane **należą do pierwszorzędnych**, nie mówiąc już o placówkach dyplomatycznych i handlowych zagranicą" — pisze Ł. i dodaje bliższe wyjaśnienie:

„Jedyną cechą tego narodu jest to, że **nie lubią ciężko pracować**. Podziwiać trzeba ich spryt i przystosowanie się do warunków. Był „Nep" (Nowa polityka ekonomiczna za Lenina), handlowali, skończył się, weszli do handlu sowieckiego lub do przemysłu, a **zawsze na posady kierownicze**. Zdumiewa wprost ich jedność rasowa. W czasach kiedy za posiadanie złota i walut obcych **wielu z nich dostało się pod klucz** i podczas kiedy wielu z innych narodowości zesłano, **oni umieli się od tego wymigać**".

Prawdziwą okrasą książki są liczne dowcipy, krążące między ludem rosyjskim. Łakomski nie żałuje ich swojemu czytelnikowi. Niektóre są kapitalne.

„W Rosji nic się nie zmieniło. Leżała świnia lat trzysta na boku prawym, przyszła władza sowiecka **i przewróciła ją na bok lewy**".

„Świnia uciekając z Sowietów, spotyka na granicy wesz i pyta: A ty dokąd? Ja do Sowietów — odpowiada wesz — zagranicą nie mam co robić, tam często zmieniają bieliznę i życie staje się nieznośne. Masz rację — odpowiada świnia — w Sowietach brak mydła, całemi miesiącami chodzą w nieprane bieliźnie, tam pracy dla ciebie starczy. A ty gdzie się wybrałaś? — zapytuje wesz. Ja — odpowiada świnia — jadę zagranicę, w Sowietach żyć dłużej nie mogę, powiadam ci, to **cośmy wpierw jadły, teraz ludność pożera i dla nas nic nie zostaje nic**".

Zdaje się jednak, że ta ostatnia anegdotka nie odpowiada rzeczywistości. Nawet bowiem **świńskiej paszy w Sowietach jest zamało dla ludzi**. Pisze bowiem nasz bohater na innym miejscu:

„Najgorzej dawało się we znaki **ciągłe niedojadanie**. O ile z jednej strony dumą napawały te kolosalne budowle, parki, skwery ta praca bez końca i bez przestanku, o tyle ten **stan półgłodny do rozpaczy doprowadzał tym bardziej, że nie wszyscy głodowali**. Byli ludzie, którym głód był obcy, dla których obficie zaopatrzone sklepy pod nazwą „Krasna gwiazda" wydawały wszystkiego **tanio i dużo** i towarów takich, o jakich pracującej ludności ani się śniło, to też wściekłość brała patrzeć na tę niesprawiedliwość, która jeszcze słowami Kujbyszewa przypieczętowana została:

„że bolszewiki nigdy równości nie przyznawali, nie przyznają, i przyznawać nie będą".

Ale pod jednym względem była równość. Już przed wojną Moskale rzecz bezwartościową, którą można było zniszczyć, czy też sobie przywłaszczyć nazywali „kazionną", tj. skarbową! I teraz więc Rosja łączy się w jednym — **w okradaniu swej wspólnej socjalistycznej ojczyzny**. Pisze na ten temat Łakomski:

„Sam byłem świadkiem, gdy znajomy mój człowiek ze średnim wykształceniem, wypiwszy ze mną w barze herbatę, **szklankę schował do kieszeni**. Na zwróconą przeze mnie uwagę odparł: „A to nie mądry jesteś, widzisz, że niczego nie ma, przy sowieckiej władzy, **co nie ukradniesz — to nie masz**, a zresztą to wszystko nasze. To też doszło do tego, że w restauracjach **zamiast widelców podawali sosnowe szpilki, którymi jedzono śledzie i ziemniaki**".

Łakomskiego książeczka ma może jedną wadę, że nie jest pisana wielce literacką polszczyzną. Ale może właśnie dlatego **lepiej przemówi do umysłów i serc naszych robotników**. Powinien ją przeczytać każdy. Musi się ona znaleźć na honorowym miejscu **we wszystkich bibliotekach robotniczych**. Trzeba przecież, aby się wszyscy u nas dowiedzieli, **jak wygląda prawda o sowieckim „raju", oglądana oczyma polskiego robociarza, zasługującego na całkowite zaufanie i wiarygodność**.

St. Strąbski.

Z komisji budżetowej Sejmu.

(Ciąg dalszy).

Wzorem lat dawnych pozostawiliśmy natomiast w ustawie skarbowej tylko prawo do zwiększania wydatków na obsługę długów państwowych.

Druga zmiana dotyczy **usztywnienia granicy wydatków osobowych**, celem zapobiegania ich rozrostowi. **Będziemy mieli ustawowo określoną ilość ogólną funkcjonarjuszów państwowych w każdej części budżetu, nadto ilość grup uposażeniowych z tym, że przesunięcia będzie wolno czynić tylko w kierunku oszczędnościowym, tj. przez obsadzanie niższych etatów kosztem wyższych**. Zasada ta obowiązywać będzie **w całej administracji państwowej** w stosunku do wszystkich urzędników i funkcjonarjuszów niższych oraz sędziów i prokuratorów. Natomiast nie będzie dotyczyć wojska, profesorów i nauczycieli, poczty, policji i KOP'u. Wreszcie wprowadziliśmy do ustawy skarbowej **przepis niezbędny do utrzymania równowagi budżetowej. Dotyczy on art. 11, mocą którego minister skarbu upoważniony jest do prolongowania poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń z funduszów publicznych na pierwszy kwartał 1938 r.** Brak tego przepisu zmusiłby rząd do zrzeczenia się dochodu w wysokości 45 milionów zł. Mając do dyspozycji wymienione instrumenty będziemy mogli odpowiadać za utrzymanie równowagi budżetowej w roku 1937-38. — Tymi słowy wiceminister zakończył swoje przemówienie.

Ciekawe dane

z protokółów rewizyjnych N.I.K.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Hyla. Wspomina on o pretensji skarbu państwa do Gdańska, która wynosi z rozliczenia **202.000 guldenów**. O tym wspomina Najw. Izba Kontroli. Przy umowie, która obecnie jest w opracowaniu, tę pozycję należy wyegzekwować. Dalej poseł znajduje w uwagach NIK, że komenda straży głównej miała **kredyt na zakup 7 samochodów, a zakupiła 16**. Jest również taka sobie sprawa spadkowa niej. Sasinowskiego. Zostawił on rodzinie wielki spadek. Gotówka leżała w banku w dolarach. Należało się skarbowi 220.000 zł podatku. Tymczasem nastąpiła jakaś bonifikata, umorzono sumę 189.000 zł.

Pos. **Hutten-Czapski** zapytuje się ministra: 1) co zrobiono w kierunku uproszczenia systemu podatkowego, 2) jaki jest stan zaległości podatkowych (sięgały one 800 miln. przed odpisami), 3) na czym będzie polegało zmniejszenie kosztów egzekucji?

W odpowiedzi zabrał głos **dyr Lubowicki**. Twierdzi on, że wiele zmieniło się na lepsze w wymiarze podatkowym i w sposobie ściągania. Dlatego też nie rozumie tych żalów pp. posłów.

Podatek specjalny zostanie utrzymany.

Pos. Pietrzak uważa, że jest lepiej. Urzędnik skarbowy przestał być postrachem społeczeństwa. A przecie tak niedawno zdarzały się wypadki, że jeśli obywatel siedział sobie w kawiarni i pił np. koniak, a zobaczył wchodzącego urzędnika, to zaraz szklankę schował (wesołość!). Druga sprawa, to podatek specjalny. Już przy jego wprowadzeniu wicepremier mówił, że o ile to będzie możliwe, wprowadzi ulgi dla najniżej płatnych pracowników. Czy już na te ulgi nie przyszedł czas?

Wicepremier: Nie, musielibyśmy raz jeszcze robić równowagę budżetową i toby właśnie drogo kosztowało tych pracowników.

Pan poseł zrobił pokorną minę i zakończył: W każdym razie prosiłbym p. ministra, aby uczynił wszystko dla zwolnienia tych najniżej płatnych pracowników od podatku specjalnego.

Tę samą sprawę poruszył także poseł Pacholczyk. Groził on wnioskiem o skreślenie dochodów przewidzianych z podatku specjalnego, ale groźby swej nie wykonał.

Poseł **Jabłoński** podnosi konieczność definitywnego załatwienia sprawy oddłużenia rolnictwa w myśl postulatów, zgłoszonych przez delegację wicepremierowi.

Jak się wymierza podatki.

Pos. Krzeczunowicz poddaje ostrej krytyce nasz system podatkowy. Oto w Małopolsce wymierzono podatku spadkowego od 6 morgów 4.450 zł. W drodze rekursu obniżono do 1.127 zł z warunkiem, że podatek zaraz będzie wpłacony. W innej miejscowości same koszty oszacowania 6-morgowego gospodarstwa spadkowego wyniosły 1.200 zł, zaś podatek spadkowy kilka tysięcy zł. Skutek był ten, że wdowa po otrzymaniu wymiaru podatku zwariowała i po kilku miesiącach zmarła w Kulparkowie.

Pos. Wróblewski omawia **działalność sekwestratorów**, zwłaszcza na ziemiach zachodnich. Mówca cytuje wypadek, jaki miał miejsce w pow. inowrocławskim gdzie sekwestrator sprzedał krowę wartości 280 zł handlarzowi za cenę 70 zł. Nieraz się zdarza, że sekwestrator przyjeżdża w towarzystwie członków swojej rodziny, którym sprzedaje licytowane przedmioty.

Pos. Jedynak zapytuje się referenta w sprawie aparatu kontrolnego w związku z zarządzeniem centrali dewiz. Istnieją obywatele w Polsce, którzy pod auspicjami rządu zarabiają wielkie sumy, a nie chcą z tego zarobku nawet płacić podatku normalnego.

Kapitał z banków zagranicznych wrócił do kraju.

I drugie pytanie: Pan wicepremier w r. ub. mówił w senacie, że zna listę tych osób, którym czasby był zedrzeć z czoła oznaki zasług... W tej chwili wicepremier gwałtownie przerywa i oświadcza: Te pieniądze (wywiezione zagranicę przed zarządzeniami dewizowymi — red.) są z powrotem w Banku Polskim.

Żałować należy, że nie poznamy nazwisk skruszonych grzeszników. Sama wpłata nie likwiduje sprawy.

Pos. Jedynak mówi dalej: pos. Mróz wniósł projekt ustawy o rejestracji majątków zagranicznych obywateli polskich. Czy pan wicepremier mógłby się w tej chwili ustosunkować do tego projektu ustawy? — Odpowiedź nie nastąpiła.

Na tym obrady zakończono. Jutro nastąpi głosowanie nad zgłoszonymi poprawkami i referat generalny oraz głosowanie nad rezolucjami.

Przerażające stosunki zdrowotne.

Na opiekę społeczną wydajemy mimo wzrostu potrzeb coraz mniej.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.) W senackiej komisji obradowano dziś nad budżetem **ministerstwa opieki społecznej**. Znany oponent ministra Kościałkowskiego sen. Kozłowski, który miał referować budżet Funduszu Pracy, zawiadomił, iż z powodu niedyspozycji nie przybędzie na posiedzenie. Nic też dziwnego, że zainteresowanie tym budżetem zmniejszyło się, gdyż spodziewano się, że na posiedzeniu tym **dojdzie do scysji między dwoma byłymi premierami rządów pomajowych**.

Sprawozdawca sen. Rdułtowski stwierdza, że w stosunku do całości budżetu **wydatki na opiekę społeczną malały w sposób zastraszający**. Skutkiem tej polityki nastąpiło **pogorszenie stanu zdrowotnego w kraju, szerzenie się gruźlicy nie tylko w mieście, ale i na wsi cherlactwo dorastającego pokolenia, wzrost przestępczości i ogólne obniżenie odporności mas na wpływy wywrotowe**.

Kredyt na jaglicę np. zmniejszono o 15 tys. zł, gdy mamy w kraju 500 tys. chorych. Sytuacja pod względem służby zdrowia jest bardzo groźna. Powinno się rządowi **przedstawić groźny stan rzeczy**, gdyż chodzi nam o podniesienie obronności państwa. **Czy wobec tak zastraszających chorób i cherlactwa przyda się nam wiele najlepsze nawet uzbrojenie? Czy znajdziemy dostateczną ilość ramion, zdolnych udźwignąć tę broń, czy epidemie nie uniemożliwią nam działań wojennych?**

Przy omawianiu budżetu Funduszu Pracy, podkreślono, że państwo, jako pracodawca nie daje dobrego przykładu. Suma, przewidziana na roboty publiczne, a wynosząca zaledwie 35 mil. zł (w roku bież. preliminowano 95 milionów!) jest rażąco mała wobec wielkiego bezrobocia.

Dyskusji nie było, były tylko zapytania, na które odpowiadał minister Kościałkowski. Pan minister nie zgadza się z referentem i twierdzi, że za jego urzędowania stan zdrowotności w kraju na ogół nie pogorszył się.

Jeżeli chodzi o ubezpieczalnie społeczne, p. minister Kościałkowski powiedział, że stan dzisiejszy uważa za przejściowy. Komisarzami w ubezpieczalniach społecznych są obecnie społecznicy. Powoli przygotowuje się przywrócenie samorządu w ubezpieczalniach.

Budżet ministerstwa opieki społecznej przyjęto bez zmian.

List z Francji.

Kto zabił Nawaszyna?

(Od własnego korespondenta.)

Paryż, w styczniu.

Zbrodnia w lasku Bulońskim pasjonuje w dalszym ciągu opinię zachodnio-europejską. Dzisiaj, kiedy ogromna rola polityczna, którą odgrywał tragicznie zmarły ekonomista zaczyna się coraz to silniej uwydatniać na tle wydarzeń moskiewskich — łączność pomiędzy morderstwem w Paryżu a zaognioną sytuacją w Sowietach zdaje się nie ulegać wątpliwości. **Nawaszyn zginął z rozkazu potężnej grupy, dla której te tajemnice, jakie posiadał — mogły być w danej chwili niebezpieczne.** Kto jednak wydał wyrok śmierci? Komu zależało, by prezes „Promu" zamilkł na zawsze?

Wspominaliśmy w pierwszej korespondencji o pogłoskach, które łączyły śmierć Nawaszyna z projektami Wielkiego Wschodu i organizacją lóż masońskich w Rosji. Wersje te nie są pozbawione podstaw. Nawet na terenie wewnętrzno-francuskim konflikt między partią komunistyczną a lożami (jakże to potwierdza nasze zdanie o ścisłej współpracy żydów, komunistów i masonów) zaznacza się w ostatnich czasach bardzo wyraźnie.

Onegdaj mieliśmy sposobność rozmawiać z bardzo wybitnym członkiem kolonii rosyjskiej, kilka lat temu wybitnym działaczem komunistycznym, teraz naturalnie opozycjonistą „republikańskim". Rozmówca mój, którego nazwiska oczywiście podać nie mogę, ujmuje tło wydarzeń z innego, ale również nadzwyczaj interesującego punktu widzenia:

— Jak Panom wiadomo — mówił nasz informator — dyktatura moskiewska trwa już dwadzieścia lat. Wydawaćby się mogło, że jest to dosyć długi przeciąg czasu, aby ustrój, którego wprowadzenie miało „być nową erą w historii ludzkości" — zdołał się ugruntować i spopularyzować w społeczeństwie. Rezultaty „powszechnej szczęśliwości" powinny były przekonać największych nieprzejednanych, powinny się spotkać z entuzjazmem tego pokolenia, które znajduje się w pełni sił, a które wychowało i urabiało państwo sowieckie. Przecież według urzędowej propagandy jest Rosja Sowiecka wzorem, niedościgłym wzorem dla wszystkich narodów świata. Hymny pochwalne na cześć Sowietów słyszymy na wszystkich zebraniach komunistycznych.

Jak jest w istocie? Poza parawanem słów urzędowej prasy — szerzy się **straszne niezadowolenie i rozgoryczenie w całym społeczeństwie.** Co więcej. Taj na, ale właśnie dlatego niebezpieczna opozycja przeniknęła do warstwy rządzącej, objąwszy nie tylko doły, ale nawet szczyty. Rozmaite kierunki myśli politycznej znajdują swych zwolenników i wyznawców. Ale wszystkie zgadzają się na jedno: że tak dłużej trwać nie może, że dyktatura stalinowska nie tylko nie ma nic wspólnego z hasłami socjalizmu — ale klika gotowych na wszystko karjerowiczów politycznych wiedzie całe państwo ku przepaści. I tu są źródła tego procesu, w którym na ławie oskarżonych zasiadali **najwybitniejsi dygnitarze Sowietów.** Zaznaczyć trzeba, że proces ten był tylko jednym z niewielu procesów jawnych w ZSRR **Tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi rozstrzelano „administracyjnym porządkiem", bez zastosowania kosztownej aparatury przewodu sądowego.**

— Czy pan sądzi, że taki sam podkład miało zabójstwo Nawaszyna?

— Morderstwo to łączy się niewątpliwie z niesłychanie ostrą walką poszczególnych ugrupowań, które działają w „jednolitej" Rosji. Jednakowoż nie przypuszczam, aby działała tu długa ręka Kominternu. **Nawaszyn zginął, gdyż był niewygodny dla opozycji.**

— Myśli Pan o trockistach?

— **Nie.** Znam te wersje, jakoby Nawaszyn był generalnym skarbnikiem czwartej międzynarodówki, jakoby zarządzał finansami partii. Jest to jednak nieprawdopodobne. Nawaszyn był raczej zapatrywań umiarkowanych, niemal demokratyczno-prawicowych, a czwarta międzynarodówka wyznaje zasady „czystego komunizmu". Z trockistami go nic łączyć nie mogło. Natomiast przypuszczam coś innego: mianowicie porozumienie byłego dyrektora „Promu" z opozycją antystalinowską w armii sowieckiej.

— W czerwonym sztabie generalnym?

— Tak jest. Ta specjalna rola, jaką w Sowietach odgrywa armia, nie jest jeszcze dostatecznie znana w Europie. Siła zbrojna stanowi tam jakby państwo w państwie. Nie potrzeba dodawać, że z natury rzeczy są to antykomuniści. Dlatego też nie tylko, że nie łączą się z trockistami, ale właśnie dzięki ich wpływom zlikwidowano cały ruch „czysto leninowski" jakiemu przewodniczył Kamieniew i Zinowiew, a teraz likwiduje się Radka i towarzyszy. Plany dowództwa armii idą w tym kierunku, aby usunąć z swej drogi cały balast polityczny, który w przyszłości mógłby ich niepotrzebnie obciążyć. Nie mogą jeszcze atakować otwarcie Trzeciej Międzynarodówki, której teoretycznie sekretarzem, a praktycznie dyktatorem jest Stalin. Więc pozbywają się niewygodnej opozycji, która godzi wprawdzie w Stalina — ale która po przeprowadzeniu udanego zamachu stanu mogłaby stać się groźną dla ambitnych planów kierownictwa armii. Później nadejdzie dzień, w którym Woroszyłow rozprawi się ze Stalinem...

— Pisma komunistyczne zapewniają jednakowoż o „najlepszych stosunkach" między dowództwem armii a partią...

— Te najlepsze stosunki wyglądają w taki sposób, że dwa lata temu

Woroszyłow, na posiedzeniu Centraln. Komitetu, spoliczkował Stalina.

Począwszy od tego czasu rośnie przepaść nienawiści między **Woroszyłowem, Tuchaczewskim, Budiennym i Blücherem** — a generalnym sekretariatem partii. Stalin posłałby z całą przyjemnością marszałków rosyjskich **pod ścianę** — jednakowoż boi się armii. A Woroszyłow woli nie spieszyć się. Lecz dzień decydującej rozgrywki nadejdzie prędzej czy później. Sowiety będą miały również swój 9 Termidora...

— Jaką rolę w tym całym, tak bardzo

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

48)

(Ciąg dalszy).

Przyłączyli się do grupy wycieczkowiczów i Sixsmith już nie zauważył, że oczy dziewczyny błysnęły przekornie i stanowczo.

4.

Turyści znów dosiedli swoich mułów. Niektórzy uczestnicy wycieczki okazali się tak mało wysportowani, że trzeba im było pomóc do wdrapania się na siodło. John stwierdził z dumą, że pan Ryszard van Winkle do nich nie należał. Wprawdzie Amerykanin zaklął parę razy, lecz ostatecznie o własnych siłach wgramolił się na cierpliwe zwierzę. Najwięcej trudności miał Krantz, ale i on się uporał szczęśliwie przy wydatnej pomocy Yusufa, chociaż dzięki przewodnikowi drobne wydarzenie przeciągnęło się nieco, wywołując trochę wesołości.

Arab podsadzając profesora, nie uniósł go od razu do należytej wysokości.

— Proszę pana — powiedział — mam piękną teczkę. Odstąpię ją bardzo tanio. Za sześćdziesiąt franków zamiast stu sześćdziesięciu.

— Nie, nie — bronił się Krantz czepiając się rozpaczliwie siodła. Nie potrzebuję żadnej teczki!...

— Pięćdziesiąt — nastawał Yusuf.

— Już ci powiedziałem, łotrze, że nie chcę — sapał profesor. — Podsadź że mnie, na miłość Boską.

— Pięćdziesiąt franków, tylko pięćdziesiąt — śpiewał słodko przewodnik, nie obniżając ceny wbrew zwyczajowy i trzymając ciągle profesora w powietrzu. — Zaraz panu pokażę...

Sixsmith był przekonany, że Niemiec będzie musiał ustąpić chytremu Yusufowi, aby się wyzwolić z wygodnej i śmiesznej pozycji, lecz w tym momencie ostra uwaga urzędnika, patronującego wycieczce z ramienia Cooka, przywołała Araba do porządku. Jednak profesor Krantz wiedział, kiedy należy pójść na ustępstwo: po paru minutach pięćdziesiąt franków powędrowało do kieszeni Yusufa, a uczony niemiecki stał się bogatszy o czerwoną teczkę skórzaną.

— Świetny kupiec — zauważył John. — Ten chłopak daleko zajdzie.

Spojrzał życzliwie na Yusufa, który gwiżdżąc wesoło przez zęby, znów się wysunął na czoło kawalkady.

— Zdaje się, coś pan wspomniał o herbacie... — odezwał się pan van Winkle, jadący obok Sixsmitha.

— Tak. Dadzą nam herbaty, gdy po zwiedzeniu twierdzy, wrócimy do wioski.

— Hm... — mruknął pan van Winkle. — Wolałbym napić się pierwej herbaty, a potem oglądać fortecę.

— Tatuś jest przekonany, że podróże kształcą, jeśli nawet człowiek nogą nie ruszy z hotelu. Bardzo lubi wycieczki krajoznawcze, tylko niechętnie bierze w nich udział.

— Teraz robię sobie wyrzuty, że namówiłem pana na tę nudną wyprawę... — zaczął John.

— Pański udział jest dla mnie też nowością — przerwała Magdalena, rzucając wokół siebie badawcze spojrzenie. — Wycieczki Cooka wcale nie są w pańskim stylu, Sixy. — Spojrzała przez ramię i spostrzegła, że tylko ojciec był w pobliżu. — Robi pan przedziwne zakupy. Na przykład, do czego panu są potrzebne pantofle gumowe?

— Wielki Boże! — zawołał przestraszony. — Skąd pani wie?

— Przysłał pan do hotelu pakiet ze sprawunkami, papier był rozdarty, więc każdy, kto chciał, mógł zobaczyć, co jest w środku.

— Widział jeszcze kto inny? — zapytał krótko.

Pokręciła głową.

— Nie sądzę. Zabrałam paczkę podsłańcowi i zaniosłam do swego pokoju.

— Ach, Maedi! Jaki świat byłby piękny, gdyby wszyscy ludzie mieli tyle rozumu, co pani... ode mnie poczynając.

— Tak, byłby rzeczywiście piękny — stwierdziła skromnie Magdalena.

Na tym rozmowa się urwała.

Zbliżali się do wzniesienia, górującego nad bliższą okolicą. Z jego szczytu widać było płytką dolinę, w której leżała El Deshra.

Kawalkada dopędziła stopniowo piechura, dążącego w tym samym kierunku. John poznał z daleka panamę i flanelowe spodnie, najmniej wyprasowane ze wszystkich, jakie kiedykolwiek widział.

Oczywiście nie mógł to być nikt inny, tylko Percy Freeman we własnej osobie, wielki człowiek do małych interesów. W jednej ręce niósł płaskie pudło z przyrządami malarskimi, a w drugiej składane sztalugi, którymi się posługiwał jak laską.

— Czy aby to jest prawdziwe? — zapytała z niedowierzaniem Magdalena, gdy odległość między nimi a malarzem zmniejszyła się znacznie. — A może to są wędrowne dekoracje Cooka?

— Nie, Maedi! — roześmiał się John. — Ten jegomość nazywa się Percy Freeman, zalicza się do niewinnego, lecz przykrego gatunku gaduł, szczególnie rozpowszechnionego w Cornwalii. W Tangerze te okazy należą do rzadkości. Percy Freeman zajmuje się obecnie studiowaniem tajemnic Wschodu, który go opętał i opanował niepodzielnie Radzę nie szafować urokiem i nie patrzeć na genialnego malarza, bo dla niego teraz istnieją tylko czarne oczy i czarne rzęsy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zagmatwanym labiryncie intryg mógł odgrywać Nawaszyn?

— Był mężem zaufania sowieckiego kierownictwa armii. Miał w swoim ręku dokumenty, któreby mogły bardzo skompromitować „czerwony" sztab generalny. I zdaje się nie chodziło tu tyle o Stalina — ile o te stosunki, które Woroszyłow chciał nawiązać w Paryżu. Nawaszyn był masonem ogromnego, bo drugiego stopnia. Mogły zajść okoliczności, które mu nakazywały nieliczenie się ze zobowiązaniami wobec sowieckiego kierownictwa armii... Wiedział bardzo dużo... Za dużo... I dlatego zginął.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Z Gdyni i wybrzeża.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Repertuar kin:

BAJKA. „Ostatni Mohikanin" z James Fenimore Cooper i tygodniki.

BODEGA. „Tygrys Pacyfiku". Nadprogram tygodniki.

CZARODZIEJKA. Polska komedia **„Papa się żeni".** W rolach gównych Fertner, Brodniewicz, Wysocka, Sielański. Tygodniki.

MORSKIE OKO wyświetla film p. t. **„Hotel Savoy 217".** W roli głównej Hans Albers i Brigida Horney.

LIDO. Prapremiera w Polsce — **„Królowa dżungli".** Największy film egzotyczny. Bogaty nadprogram.

Komenda Hufca Morskiego Harcerzy urzęduje we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 17,30. Komenda Hufca obecnie mieści się w domach ZUSU ul. 3-go Maja II wejście, I piętro m. 10.

Harcerstwo Wielkiej Gdyni. Referent prasowy Komendy Hufca Morskiego Harcerzy w Gdyni drh. Górecki Witold przystąpił do opracowania książki pt. „Harcerstwo Wielkiej Gdyni". Książka ta będzie żywą ilustracją miejscowego harcerstwa, a sięgająca od chwili założenia pierwszej drużyny na terenie Gdyni.

Powrócił z tygodniowego urlopu wypoczynkowego komisarz rządu mgr. praw Franciszek Sokół i objął urzędowanie.

Przybył po raz pierwszy od 7 dni statek z ładunkiem śledzi z Norwegii, który opóźnił swój przyjazd o 11 dni.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dniu 15 lutego br. od godz. 8 do 13,30.

Garkowienko w Gdyni. Przybył do Gdyni słynny na obu półkulach siłacz Aleksander Garkowienko i zgłosił swój udział do międzynarodowego turnieju zapaśniczego, odbywającego się w hali Targów Gdyńskich.

Odratowana samobójczyni. Zamieszkująca w kolonii obłuskiej Maria Domnicka z nieznanych powodów targnęła się na życie, wypijając pewną ilość esencji octowej. Wezwane na czas pogotowie ratunkowe zdołało dzięki natychmiast przedsięwziętym zabiegom uratować niedoszłą samobójczynię, którą pozostawiono w domu celem dalszej kuracji.

Smutne skutki zabawy.

Resztki śniegu, pokrywające wzgórza w okolicy Chylonii, dają możność licznej dziatwy uprawiania sportu saneczkowego. Starsze dzieciaki dają sobie jakoś radę z niebardzo odpowiednim do saneczkowania terenem. Gorzej jednak jest, gdy z pod opieki rodziców wyrwie się zbyt młody obywatel i zechce się przyłączyć do gry starszych towarzyszów.

W ten sposób chciał się zabawić 6-letni Robert Rezner, zamieszkały przy rodzicach, ul. Kartuska 37b. Przygodni towarzysze zabawy wsadzili malca na sanki i puścili samopas z dość stromego wzgórza. Nie umiejąc zahamować pędzących sanek, biedny Robert wpadł przy końcu zjazdu na kamień czy drzewo tak nieszczęśliwie, że doznał długiej na 6 cm i głębokiej ciętej rany czoła. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie ranę zeszyło i po nałożeniu opatrunku odstawiło chłopca do domu rodzicielskiego.

Po silnych mrozach — gwałtowna odwilż.

Bardzo silne mrozy, jakie panowały ostatnio na wybrzeżu, zahamowały całkowicie ruch w portach rybackich i utrudniły poruszanie się statków w basenach portowych. Pokrywa lodu była tak silna, że dla oczyszczenia z niej powierzchni morza postanowiono sprowadzić lodołamacz. Sama zapowiedź sprowadzenia łamacza lodu widocznie jednak wystarczyła, gdyż już w dzień Matki Boskiej Gromnicznej temperatura znacznie zwyżkowała, a w środę przekroczyła **5 stopni ponad zero.** Śnieg, który stanowił w Gdyni przeważnie rzadkie zjawisko, stopniał, a kurz i pył węglowy zabarwiły topniejące masy śniegu w szary i czarny kolor.

Wzrost temperatury w dniu 2 lutego zwiastuje według wierzeń miejscowej ludności **rychłą wiosnę,** co też spotkało się z wielką radością ze strony rzesz bezrobotnych, dla których oprócz troski o pożywienie, troska o opał stanowiła w okresie silnych mrozów największe zmartwienie. O ile w mieście nikną ostatnie ślady śniegu w bardzo krótkim czasie, o tyle na morzu lód ustępuje powoli. Jeśli jednak nie nadejdzie nowa fala silnych mrozów, należy się liczyć z rychłym stosunkowo zwolnieniem zatoki z więzów lodowych.

Ruch w porcie podczas mrozów.

Panujące w ostatnich dniach mrozy, które dochodziły do 18 stopni C, spowodowały zamarzanie wewnętrznych basenów portu. Ciężka kra, grubość której została zwiększona przez ciągłe zmarzanie brył lodu, stale łamanego przez statki i holowniki, utrudnia żeglugę, która obecnie jest dostępną tylko dla silniejszych parowców i to przy pomocy holowników portowych.

W związku z tym, cały wysiłek ku utrzymaniu żeglugi został skierowany głównie na statki linii regularnych, które wchodzą względnie wychodzą w normalnych terminach; statki innej kategorii są obsługiwane dopiero w drugiej kolejce, co zresztą ma stałe miejsce.

Równocześnie z zamarzaniem wewnętrznych basenów portu nastąpił silny spadek poziomu wody, spowodowany długotrwałym wiatrem z kierunków wschodnich; tak np. w dniu 1 lutego stan wody był o 75 cm poniżej stanu normalnego.

Zamówiony zagranicą silny lodołamacz został w ostatniej chwili cofnięty.

Wzrost wymagań w dziedzinie techniki drukarskiej.

Zwiększona ilość placówek handlowych i przemysłowych, dająca wyraz odradzającej się inicjatywie gospodarczej, powiększyła popyt na druki propagandowe, maszyny biurowe i wszelkie urządzenia biur. Na tegorocznych Targach Poznańskich dział ten będzie znacznie rozszerzony. Będą tu włączone również liczne fabryki z branży drukarskiej, a mianowicie najnowsze maszyny drukarskie, których zapotrzebowanie również ostatnio wzrosło, a dla których są przewidziane specjalne kontyngenty. Poziom techniki drukarskiej podnosi się z roku na rok i szereg firm o gorszych urządzeniach nie jest już zdolny zadowolić klienta, która widzi druki zagraniczne oraz najlepsze druki polskie i żąda wykonania swych zamówień według tych najlepszych wzorów.

Z kraju.

Najczęstszą chorobą — odra, najbardziej śmiertelną — dyfteria. W grudniu ub. roku najważniejsze choroby zakaźne grasowały w Polsce następująco: odra miała 1.340 wypadków zachorowań i 14 zgonów, dyfteria — 430 zachorowań i 33 zgonów, szkarlatyna — 427 zachorowań i 16 zgonów, krztusiec — 208 i 14, tyfus brzuszny — 206 i 19. Inne choroby nie miały więcej, jak maksymum 45 wypadków zachorowań, przy czym jednakże szczególnie śmiertelne z pośród nich były tyfus plamisty i gorączka połogowa. Stosunkowo najwięcej wypadków śmiertelnych na odrę było w województwach południowych.

Niewielka zwyżka w konsumcji piwa. W roku 1936 skonsumowaliśmy 1.074 tys. hl piwa. Ilość ta w stosunku do roku 1935 wykazuje nieznaczne zwiększenie, gdyż w roku tym skonsumowaliśmy 1.065 tys. hl piwa, natomiast w porównaniu do roku 1934 konsumcja z roku 1936 jest niższa, bo w roku 1934 wynosiła ona 1.117 tys. hl piwa.

Dawidek bardzo znany... Przed sądem okręgowym w Wilnie zapadł wyrok na uczestników szajki, która trudniła się przeprowadzaniem przez granicę sowiecką. Na czele jej stał mieszkaniec Dokszyc, Dawid Kagan. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 członków. Sąd skazał Kagana na 5 lat, a pozostałych oskarżonych na 3 lata więzienia. Połowę kary darowano im na mocy amnestii.

Milion złotych wygrała Częstochowa w procesie. Sąd Najwyższy wydał wyrok w ciągnącym się od kilku lat procesie między miastem Częstochową a Towarzystwem Budowy i eksploatacji rzeźni. W r. 1906 Towarzystwo otrzymało koncesję na budowę rzeźni w Częstochowie z prawem jej eksploatacji do 1 stycznia 1941 r. W umowie zrobiono jednak zastrzeżenie, że miasto ma prawo wykupu już po 1 stycznia 1931 r. I istotnie w r. 1931 zarząd miejski postanowił wykupić rzeźnię, proponując towarzystwu 400.000 zł za budynki i urządzenia. Towarzystwo jednak zażądało 1.500.000 zł, motywując to tym, że należy mu się jeszcze odszkodowanie za zyski, jakie przypadłyby mu do czasu wygaśnięcia koncesji. Sąd Najwyższy, oddalił pretensje towarzystwa, uznając, że miasto miało prawo wykupu rzeźni bez odszkodowania.

Film z procesu Radka. Do Warszawy nadszedł film z procesu Radka i towarzyszy w Moskwie. Film ten będzie przesłany do cenzury w ministerstwie spraw wewnętrznych, która zadecyduje, czy ta kronika filmowa z procesu, udostępniona będzie polskiej publiczności.

Zator frachtowy
na linii Gdynia — Nowy Jork.

Gdy do portu gdyńskiego zawitały pierwsze wielkie nasze motorowce **„Piłsudski"** i **„Batory",** wywołały one podziw w całym kraju i ogólny zachwyt. Znaleźli się jednak, jak to często bywa, domorośli krytycy, którzy powątpiewająco kiwali głowami: „po co nam taki luksus".

Jakże krótkowzroczną była ta uwaga. Pomijając już względy prestiżowe i sentymentu, pomijając efekt, jaki wywiera własna linia, obsługiwana własnymi, nowoczesnymi okrętami na naszej Polonii zagranicznej, czysto gospodarcze względy przemawiają za koniecznością jak najszybszego powiększenia naszego tonażu handlowego, gdyż obecny nie pozwala nawet na obsłużenie naszego własnego eksportu, a cóż dopiero mówić o ogólnych obrotach towarowych, dokonywanych drogą morską.

W chwili obecnej flota nasza handlowa przedstawia sobą tonaż ok. 80 tysięcy TRB, z czego tonaż towarowy nie przekracza 30 tys. ton. Aby obsłużyć przynajmniej w 50% nasz obrót zamorski, **należałoby powiększyć tonaż towarowy do 200 tysięcy TRB,** a więc prawie dziesięciokrotnie. W braku wystarczającego tonażu własnego musimy korzystać z usług armatorów zagranicznych, opłacając im roczny haracz w wysokości przeszło 150 milionów złotych.

Na niektórych liniach naszych powstają ponadto już dziś tak poważne zatory, że kwestia powiększenia tonażu staje się dla eksportu zagadnieniem zasadniczem.

Tak np. na linii Gdynia—Nowy Jork mamy dwa regularne połączenia: jedno utrzymywane przez okręty S. A. „Linie Żeglugowe Gdynia Ameryka" tj. M/S „Piłsudski" i M/S „Batory", oraz drugie utrzymywane przez „American Scantic Line". Przy normalnym kursowaniu okrętów na tych liniach są one w stanie zaspokoić w większej mierze wymagania naszych eksporterów, wystarczy jednak, aby np. jak obecnie M/S „Piłsudski" przeznaczony został na wycieczki turystyczne wzdłuż Ameryki, a już powstaje niepokojący zator. Frachty do Nowego Jorku przyjmują Linie Żeglugowe Gdynia—Ameryka dopiero od połowy marca, Scantic Line z początkiem marca. Stan ten uniemożliwia naszym eksporterom dotrzymania kontraktów wobec amerykańskich odbiorców i grozi utraceniem z takim trudem zdobytego rynku zbytu.

Przy normalnej wymianie handlowej niespodziewana przerwa w dostawie towarów 6-cio tygodniowa, a nawet dwumiesięczna jest katastrofalną. Gdy zważymy jeszcze specjalnie trudne warunki celne U. S. A., oraz precyzyjne umowy handlowe z naszymi amerykańskimi odbiorcami, dojdziemy do wniosku, że nad regularną obsługą połączenia Gdynia—Nowy Jork należy się zastanowić b. poważnie. Nie wiadomo bowiem czy ważniejszem jest wożenie amerykańskich turystów wzdłuż Ameryki, choćby się to dobrze opłacało, czy też zapewnienie polskiemu eksportowi możliwości utrzymania północno-amerykańskiego rynku zbytu.

W sprawie bolszewickiego numeru „PŁOMYKA"
Związek Nauczycielstwa ponownie przegrał.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.). W warszawskim sądzie apelacyjnym przez cały dzień aż do wieczora toczyła się sensacyjna rozprawa w apelacji, dotycząca znanego numeru bolszewickiego „Płomyka", wydawanego dla dzieci szkół powszechnych przez ZW. Nauczycielstwa Polskiego. W pierwszej instancji zapadł wyrok uwalniający redaktora odpowiedzialnego IKC, który wraz z całą prasą uczciwą i katolicką potępił menerów ze Zw. Nauczycielstwa, rzucając hasło: precz z Kiereńszczyzną! Nie wolno zatruwać bolszewizmem duszy młodzieży polskiej.

Po wyczerpującej rozprawie sąd apelacyjny w całości zatwierdził wyrok pierwszej instancji i uznał motywy, którymi kierował się sąd pierwszej instancji przy wydawaniu wyroku. Kosztami sądowymi obciążono skarżących.

Wyrok wywołał na sali sądowej wielkie wrażenie. Na sali byli obecni menerzy Zw. Nauczycielstwa. Dla nich wyrok był, jak uderzenie pioruna. Wychodzili zmieszani i z zdziwnie rzadkimi minami. Ich tupet i pewność siebie gdzieś się zapodziały. Ich rozgoryczenie podzielali sprawozdawcy prasy socjalistycznej i żydowskiej, składając im kondolencje.

Jak się dowiadujemy, menerzy związkowi jeszcze nie dają za wygrane i sprawę kierują do sądu najwyższego. Niewątpliwie potwierdzenie wyroku przez sąd apelacyjny wskaże ministrowi oświaty na konieczność wejrzenia w sprawy ZNP, które przez pewną klikę zostały skierowane na bezdroża. Sympatia, jaką okazał minister w czasie ostatniej debaty w komisji sejmowej dla tego rodzaju działaczy, musi też ulec rewizji. Sprawa jest jasna i wyraźna i dojrzała do cięcia. (r)

Drobne wiadomości.

— **Papież nadał królowej włoskiej Helenie „złotą różę"** z okazji 40-tej rocznicy małżeństwa z Wiktorem Emanuelem. Ostatnio (w r. 1935) „złotą różę" otrzymała od Papieża belgijska królowa Elżbieta.

— **W francuskim programie morskim** na rok 1937 przewidziana jest m. in. budowa specjalnego statku, kierowanego przy pomocy fal radiowych, któryby mógł obejść się zupełnie bez załogi.

— **Rząd kanadyjski postanowił** wysłać na uroczystości koronacyjne w Londynie delegację, złożoną z 300 osób.

— **W pobliżu Gracu wydarzyła się wielka katastrofa.** Autobus, wiozący sportowców na skoki narciarskie, wpadł pod pociąg. Trzy osoby zostały zabite, pozostałych 16 odniosło tak ciężkie obrażenia, iż jest mała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

— **W Niemczech zmarł „największy" żołnierz wojny światowej Peter Zimmermann,** który liczył przeszło 225 cm wzrostu. Upodobał go sobie ówczesny król bawarski, który kazał mu uszyć specjalny mundur. Po wojnie Zimmermann poświęcił się teologii i wyświęcony został na księdza katolickiego.

— **Niemcy piją więcej.** W czwartym kwartale 1936 roku konsumcja spirytusu do picia wzrosła o 22% w stosunku do tego samego okresu czasu w roku 1935. Ostatni kwartał 1935 roku również notował wzrost konsumcji w stosunku do roku 1934 o 11%.

— **„Niemiecka herbata".** Państwowy urząd zdrowia w Niemczech przeprowadził badania nad czterema mieszankami tak zwanej „niemieckiej herbaty", uznając je jako nieszkodliwe dla zdrowia oraz możliwe do konsumcji. Pierwsza mieszanka składa się z 40% liści poziomek, 40% jeżyn i 20% podbiału. Płyn nieco zmącony, smak jednak przy niesłodzeniu nie cierpki. Druga mieszanka 35% liści jeżyn, 35% malin i 30% borówek. Płyn prawie jasny, smak przy niesłodzeniu nieco cierpki. Trzecia mieszanka 25% liści jeżyn, 50% poziomek i 25% borówek. Płyn prawie jasny, smak przy niesłodzeniu nieco cierpki. Czwarta mieszanka — 50% liści malin, 50% poziomek. Nalew całkowicie jasny, smak nawet przy niesłodzeniu nie cierpki.

— **Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie** obchodzi dnia 7 lutego br. swój 70-letni jubileusz.

— **W Dortmundzie** odbyła się uroczystość 60-lecia istnienia towarzystwa polskiego „Jedność", najstarszej organizacji polskiej w Westfalii.

Z kraju tradycji.

(Obrazki londyńskie).

W jednej z ruchliwszych dzielnic w Londynie, przy ul. Fleetstreet, znajduje się gmach sądowy, jedna z tych typowych budowli, zdradzających na pierwszy rzut oka, że tu mieści się siedziba Temidy.

Na wokandzie codzienne, zwykłe sprawy, handlowe, rozwodowe i t. p.

Wzrok ślizga się obojętnie po czarnej tablicy, na której kredą wypisano tytuły poszczególnych spraw. Nagle wzrok pada na oryginalny pozew, cofający czytającego

o 1000 lat wstecz.

Przed poborcą królewskim stanąć ma przedstawiciel City londyńskiej dla uiszczenia daniny, przewidzianej aktem lennym z 933 roku, za nadanie ziemi w Shropshine i zagrody, zwanej „kuźnią" w probostwie Sw. Klemensa. Z tytułu lenna City londyńska obowiązana jest raz do roku **porąbać pień** na potrzeby dworu i **wręczyć 6 podków i 61 haceli.**

I co roku przed poborcą królewskim jawi się przebrany w średniowieczny strój przedstawiciel City z klocem drzewa i toporem, rozłupuje polano na drzazgi i wręcza poborcy 61 haceli i 6 podków. I to — mimo, że po nadanej ziemi nie pozostało ani śladu — zniknęła dawno pod asfaltem ulic, łączących wybrzeże z Fleetstreet. Zagroda, „kuźnią" zwana, też nie wiadomo, gdzie się znajduje. Drzewo idzie na opał. Czy do dworu królewskiego — nie wiem. Podkowy i hacele z rąk poborcy wędrują z powrotem do rąk przedstawiciela City, by nieodmienną od 1000 lat koleją w następnym roku, z zachowaniem tradycyjnych form i norm prawnych, ustalonych przed lat tysiącem — wrócić do poborcy królewskiego.

Głowa dzika i łabędź na biesiadnym stole.

Skoro sięgnęliśmy do niewyczerpanej w Anglii dziedziny tradycjonalizmu, stanowiącego jedną z cech charakterystycznych tego kraju, wspomnieć musimy o odbytym niedawno bankiecie poborców podatkowych w Tower.

Głównym daniem na tym bankiecie, zorganizowanym ściśle według wzorów z lat około półtysiąca — był pieczony łabędź i głowa dzika. Ze szczególnym ceremoniałem odbyło się przygotowanie tradycyjnego napoju, zwanego po angielsku „brogett", rodzaj piwa syconego miodem.

Legenda — bo i Londyn ma swoje legendy, mówi, że napojem tym raczyli się Grog i Agog, przedhistoryczni władcy bagnistych obszarów, na których około 100 lat przed naszą erą zbudowano dzisiejszą stolicę Anglii. Trunek ten spreparował na oczach biesiadników specjalny urzędnik w stroju z XIV wieku. Przed podaniem napoju wypróbował go najstarszy członek cechu piwowarów, 90-letni mixer napojów, który na obrzęd ten wybrał się ubrany w purpurowy, złotem wyszywany, płaszcz i kapelusz stosowany. Urząd probierza był w City londyńskiej przed 500 laty funkcją tak ważną, że wyboru jego dokonywano w drodze plebiscytu.

Koronacja Jerzego VI.

Nigdy jednak wiekowa tradycja nie dochodzi do takiego znaczenia — jak w czasie uroczystości koronacyjnych. Już proklamacja dnia koronacji wprowadziła w szare tło City londyńskiej orgię barw i strojów z średniowiecza, w których przeważała purpura i złoto. W świcie królewskiego orszaku, który przed giełdą, w centralnym punkcie starego Londynu, City - ogłaszał uroczyście datę koronacyjną, byli paziowie i rycerze normandzkiego dworu, żywe przypomnienie IX i X wieku. Do przedsionka opactwa Westminsterskiego wkroczył z orszaku herolda rycerz, w czarną zbroję zakuty od stóp do głów, gotów rzucić rękawicę wszystkim rywalom swego władcy.

W dniu koronacji jedną z centralnych postaci jest główny marszałek dworu, który ma prawo zarządzić dla siebie 40 metrów purpury na strój koronacyjny i może, na mocy wiekowego przywileju, przywłaszczyć sobie łóżko i meble z królewskiej sypialni. Baronowie pięciu portów nieść będą nad królem rozpięty baldachim, prawo datujące się z 1114 roku.

Klub graczy w golfa z Addington, mieniący się prawnym spadkobiercą przywilejów pana na Addingtone, potomka nadwornego kucharza Wilhelma Zdobywcy, uzurpuje sobie prawo podania królowi w dniu koronacji potrawy, przyrządzonej według własnego widzimi się.

Tysiące zgłoszeń, w oparciu o dawne tradycyjne przywileje, napływają codziennie do kancelarii marszałka dworu. Stronę prawną tychże rozpatruje specjalny trybunał koronacyjny, złożony z wybitnych prawników, wybitnych znawców historii i zwyczajów Anglii, tej dawnej, starej Anglii, odradzającej się w tradycyjnych, wiekami uświęconych obrzędach.

Jak za cesarstwa...



W czwartą rocznicę bezkrwawego przejęcia władzy w Niemczech przez hitlerowców, odbyła się parada wojskowa w Berlinie. Dawniejszą gwardię cesarską zastąpiono pocztem przybocznym Hitlera (Leibstandarte) złożonym z rosłych Bawarczyków.

Niemcy budują nie tylko autostrady,

ale i drogi wodne strategiczne.

Niemcy wydadzą na rozbudowę olbrzymiej sieci dróg wodnych około 1 miliarda RM. Jakkolwiek we wszystkich publikacjach określają duże znaczenie gospodarcze budujących się dróg wodnych, nie mniej kierunki, w których są one budowane, wyraźnie stwierdzają, że będą one miały znaczenie również strategiczne. I tak w roku 1939 zostanie ukończona budowa kanału Mazurskiego, który połączy rejon jezior mazurskich z Królewcem. W dorzeczach Odry z 333 km samej Odry uregulowano już do tej pory 200 km, z tym, że pozostałą ilość kilometrów ureguluje się w najbliższym czasie. Kończy się urządzenia kanału Adolfa Hitlera, gdzie przewiduje się wykopanie 10 miln. m. kub. ziemi w roku 1937 z tym, że dalsze prace będą prowadzone w takim tempie, aby w roku 1939 górnośląski okręg przemysłowy otrzymał przez ukończenie budowy tego kanału połączenie z innymi drogami wodnymi. Na kanale Hohenzollernów zostaje zbudowana druga śluza, która będzie uruchomiona w roku 1938, a równocześnie będzie ukończony odcinek berliński, przy czym przewiduje się rozbudowę kanału Szprewy. Plan rozbudowy dróg wodnych na odcinkach południowym, zachodnim i północnym przewiduje ukończenie robót w roku 1943.

Z PROWINCJI.

Fałszywy „aplikant sądowy"

nabrał krawca żydowskiego w Kaliszu.

Ostrów Wlkp. Niej. Jan Tomaszewski, handlowiec z Masanowa (pow. Ostrów) zjawił się w kwietniu ub. r. u krawca, żyda Ławryjenki w Kaliszu i przedstawiwszy się za aplikanta sądu okręgowego w Kaliszu, zlecił mu przenicowanie ubrania męskiego, a równocześnie poprosił go **o koleżeńską pożyczkę w kwocie 30 zł,** gdyż jak oświadczył, **został do p. prokuratora zaproszony jako ojciec chrzestny.**

Wyglądem swym i beznagannym zachowaniem wzbudził u krawca tyle zaufania, że pożyczkę bez dłuższych targów otrzymał. Kiedy po dłuższym czasie krawiec nie otrzymał swoich pieniędzy, zwrócił się do sądu, gdzie jednak dowiedział się, że **aplikanta o podobnym nazwisku w ogóle niema.**

Odbyła się przed tut. sądem rozprawa karna przeciwko sprytnemu „aplikantowi", który przez cały czas trwania rozprawy zachowywał się arogancko, a do zarzuconej winy nie przyznał się. Sąd jednak, opierając się na zeznaniach kilku świadków, skazał Tomaszewskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

W motywach przewodniczący podkreślił, iż surowy ten wyrok zapadł z uwagi na szczególną perfidność w postępowaniu oskarżonego i jego wysoką szkodliwość społeczną.

Od wyroku tego oskarżony zapowiedział apelację.

Żółte niebezpieczeństwo w Południowej Afryce.

Znany polityk południowo-afrykański, gen. Smuts, w ostatnich dniach wygłosił odczyt, w którym nawołuje do poważnego traktowania sprawy stałego ubytku rasy białej w Afryce Południowej. W miejsce białych na wszystkich odcinkach życia publicznego, społecznego i gospodarczego wkraczają czarni i żółci. Wskutek utrudnienia emigracji żółtych i czarnych do Ameryki oraz Australii, skierowują się ci wszyscy ostatnio do Afryki Południowej.

Ubezpieczeni we Włoszech otrzymają maski gazowe.

Narodowy Instytut Ubezpieczeniowy w Rzymie zawiadomił wszystkich ubezpieczonych na życie oraz od wypadków, że otrzymają maski gazowe, sprawdzone poprzednio przez władze wojskowe.

Jak zorganizowali Włosi gospodarczą eksploatację Abisynii.

Po wojskowym podbiciu Abisynii, rząd włoski przystąpił do zorganizowania gospodarczej eksploatacji podbitych terenów. Organizację tej akcji powierzył Mussolini senatorowi Volpi. Powołano do życia dwa specjalne urzędy dla Włoskiej Afryki Wschodniej z siedzibą w Rzymie i Addis Abebie. Po przygotowaniach teoretycznych stworzono 13 grup gospodarczych z łącznym kapitałem zakładowym w wysokości 47 miln. lirów. Z siedzibą w Addis Abebie: Towarzystwo do eksploatacji bawełny w Abisynii (2 miln. kapitału zakład.), z siedzibą w Mediolanie: towarzystwo dla włókien roślinnych do przeróbki tekstylnej w Etiopii (1 miln.), towarzystwo eksploatacji nasion oleistych oraz owoców oleistych (0,50 miln.), włoskie tow. dla studiów hodowlanych bydła w koloniach (1 miln.), towarzystwo przemysłu budowlanego w Etiopii (3 miln.), tow. dla eksploatacji surowców w Eitiopii (3 miln.), etiopskie tow. dla inżynierii górniczej (20 miln), narodowe tow. elektryfikacji Etiopii (2 miln.). Z siedzibą w Rzymie: Etiopskie tow. przem. mleczarskiego oraz produktów pochodnych (0,50 miln.), tow. przeróbki produktów mięsnych (1 miln.), tow. eksploatacji drewna w Etiopii (1 miln.), z siedzibą w Bergamo: S. A. Cementerie d'Etiopia (Sp. Akc. Et. Fabryk Cementu) — 10 miln., S. A. Tannini di Etiopia (1 miln.). Towarzystwa te przystąpiły do prac z całym rozmachem, angażując stojące do dyspozycji czynniki naukowe, techniczne i fachowe włoskiego przemysłu i rolnictwa.

Największa i najmniejsza gazeta.

W niemieckim muzeum wydawnictw periodycznych znajdują się egzemplarze największej i najmniejszej gazety. Do największych należy amerykański dziennik „Illuminated Quadruple Constellation". Długość strony wynosi 2,60 m, szerokość 1,83 m. Gazeta ta ma 12 stron po 13 szpalt. Ukazuje się raz na 100 lat. Po raz pierwszy była wydana w roku 1850, następny zaś numer ukaże się za 13 lat — roku 1950.

Najmniejszą gazetką jest angielska „Little Standard". Długość strony wynosi 7,5 cm, szerokość 6 cm. Gazetę wydaje, pisze, składa i drukuje jedna osoba.

Dla Naszych Pań

Bilans przeszłości
i obowiązki wobec przyszłości.

(h). Nowy rok nasuwa nam refleksje z minionych dni, stawiając nas przed jednorocznym bilansem tego cośmy mieli dokonać i tego, cośmy dokonali. **Coraz częściej bilans wykazuje saldo ujemne, które w większej mierze powstało z naszej winy.** Gdy rzucimy okiem wstecz na naszą działalność z lat ubiegłych, zauważymy z łatwością szaloną różnicę, dzielącą naszą obecną pracę od poprzedniej. Czegoś nam stale brak, coś się z nami dzieje i jakaś siła wewnętrzna niweczy w połowie drogi wszystkie zamierzenia. **Zanika w nas coraz bardziej wiara w lepsze jutro, a ludzi idących z nadzieją przez życie nazywa się fantastami, wybierającymi się z motyką na słońce.**

Wobec takiego nastawienia do samych siebie i własnych poczynań — nie możemy się spodziewać dobrych wyników.

W ogólnych stosunkach gospodarczych dużo się nie zmienia ostatnio, **kryzys się ustabilizował,** więc też na sprawy życiowe należy się inaczej zapatrywać. Klęski moralne i materialne, jakie nas dotknęły, już się nie odstaną i żaden cud się nie zdarzy, który miałby nam rozpacz i łzy goryczy wynagrodzić. Trzeba się nareszcie otrząsnąć z apatii i po prostu **zacząć żyć od nowa.** To nic, że idzie jak po grudzie i że coraz więcej trudności się przed nami piętrzy — lepiej walczyć z honorem aniżeli bezczynnie czekać na wielką niewiadomą. Przejęci tą ciągłą walką z losem i wrogim elementem, stajemy się powoli narodem pesymistycznym, ponurym, milczącym i nie umiejącym się śmiać serdecznie.

A przecież chodzi o to, aby zdusić w sobie to zniechęcenie, **zdobyć się na pogodniejsze usposobienie, jasne i śmiałe spojrzenie i tę cudowną moc wiary w jutro.**

Uginając się pod brzemieniem trosk ze zgorszeniem niemal patrzymy na ludzi żyjących w tych samych co i my warunkach, a jednak tak bardzo różniących się usposobieniem. Jak można się tak beztrosko śmiać i żyć tak jakoś lekko — to skończona lekkomyślność — zrzędzić będzie jakiś oburzony czarnowidz. Mamy im to za złe, że zamiast wpadać w taki nastrój jak my, śmieją się i biorą życie więcej pogodnie i spokojnie. A to jest właśnie ich największą zaletą. **Ci ludzie nie szarpią sobie i komuś nerwów, pracują i żyją z tą myślą, że przecież i dla nich zaświeci jutrzenka lepszej przyszłości.** W tym uśmiechu leży ich ogromna siła i wyższość nad złą dolą i cierpieniem.

W walce z niepunktualnością!

Do gnębiących całe społeczeństwo plag zaliczyć wypada w pierwszym rzędzie brak punktualności. Systematyczne spóźnianie się stało się już często przyczyną dużo niepowodzeń, a nawet tragedyj.

Spóźniamy się rano do pracy, na obiad, na zebrania, skutkiem czego całe towarzystwo, przybyłe na oznaczoną godzinę, czekać musi na tych paru, którzy nie potrafią żyć w zgodzie z zegarkiem. Spóźniamy się do kościoła, do teatru, na odczyty i rozrywki ku utrapieniu punktualnych towarzyszy.

Oddział warszawski Związku Pań Domu w listopadzie ub. roku postanowił utworzyć wydział kultury domowej, który w pierwszym rzędzie przystąpi do tępienia niepunktualności.

Jak wiadomo, Związek zwrócił się do wszystkich organizacyj kobiecych z gorącym apelem, aby, doceniając doniosłość hasła punktualności, zechciały użyczyć cennej współpracy nad jego systematycznym wprowadzeniem w życie.

Pisma kobiece.

Nr. 5 „Bluszczu" całkowicie poświęcony jest Śląskowi Cieszyńskiemu, w związku z rocznicą walk o jego przynależność do Polski. Numer ten jest pierwszym z cyklu numerów regionalnych, które redakcja „Bluszczu" ma zamiar wydawać co pewien czas.

Rozpoczyna go artykuł polityczny pt. „Śląsk Cieszyński", a w artykule „Najazd czeski na Śląsk Cieszyński" mamy przebieg akcji wojskowej i dyplomatycznej. „Kobiety w święto Dziękczynienia", „Matka Ślązaczka", „W gospodzie na kopcu granicznym" — oto obrazki beletrystyczne, obrazujące życie Ślązaków przed i za Olzą.

Ze świata kobiecego.

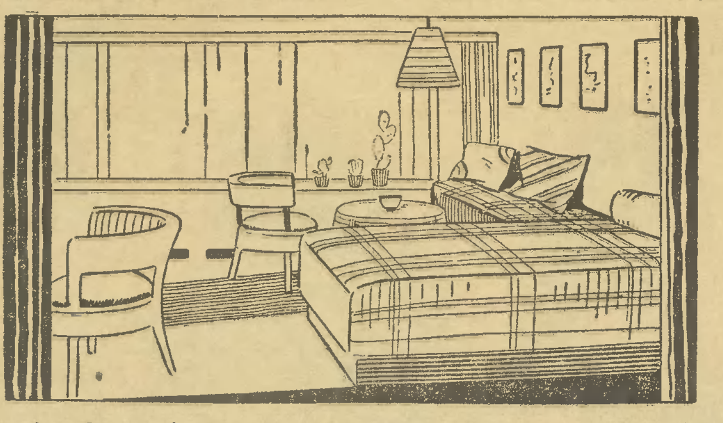
— **W londyńskiej akademii budowy okrętów** ukończyła kurs i otrzymała dyplom inżyniera-budowniczego okrętów 21-letnia Suzan Mary Christie. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała dyplom zawodowy w tej dziedzinie techniki, pierwsza nietylko w Anglii, ale i w całej Europie. Ojciec Miss Christie jest sam inżynierem okrętowym i od szeregu lat właścicielem przedsiębiorstwa okrętowego.

— **Madame Suzette O'Nill-Dramen** twórczyni francuskiego korpusu „pielęgniarek powietrznych", ćwiczy obecnie pielęgniarki w posługiwaniu się spadochronem, by w razie wojny, mogły one tym łatwiej dosięgać rannych żołnierzy.

— **Parlament szwedzki** przeprowadził ostatnio prawo, mocą którego książętom domu królewskiego pozostawia się wolną wolę w wyborze żony. A więc wstęp na tron szwedzki będą odtąd miały nawet kobiety z ludu, co dotychczas było jedynie przywilejem arystokratek.

Wygodnie i ładnie
— dwa warunki przyzwoitego mieszkania.

Zdarza się, że przeważnie wiosną lub latem krytycznym okiem popatrzymy na nasze mieszkanie, szukając wad, któreby można w miarę możliwości finansowych usunąć. Zazwyczaj **odświeżanie mieszkania kończy się na odnowieniu ścian.** A jednak nowa, modniejsza tapeta to jeszcze nie wszystko i tej inowacji przy źle rozstawionych meblach, nie odznaczających się ani stylem ani wykonaniem — nikt nie zauważy.



Trzeba iść z postępem czasu i **nadać wnętrzu nowy ton, któryby sprawił, że nasz dom będzie bardziej przytulny, odznaczający się prostotą, praktycznością i przede wszystkim przestronnością.**

Pokój przeładowany zbytnio, choćby najbardziej drogocennymi meblami, czynić będzie zawsze złe wrażenie i wystawia bynajmniej niepochlebne świadectwo pani domu.

Jeśli meble są naprawdę wartościowe i posiadają swój odrębny styl, nie należy ich zmieniać, a **jedynie znaleźć dla nich odpowiedni pokój,** aby były ozdobą mieszkania. Jednakże, jeśli mebli jest za dużo do danego pokoju, trzeba koniecznie odrzucić kilka krzeseł, etażerek czy szafek, aby zbytnio nie przeciążały całości i nie psuły efektu.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa **z przeciętnym kompletem mebli, które po kilku latach stają się naprawdę niemodne.** Te już koniecznie należy zmodernizować i dostosować do wielkości i rozłożenia poszczególnych pokoi.

Np. bezwarunkowo **zmienić należy wszelkiego rodzaju kanapy z obudowaniami i leżanki, które okazały się w praktyce mało wygodne.**

W rodzinie, składającej się z kilku osób, potrzebną jest większa ilość łóżek, które przecież nie stanowią żadnej ozdoby i są istnym balastem w 2- lub 3-pokojowych mieszkaniach, zajętych przez kilka osób.

Koniecznym więc jest **zastosowanie nowoczesnych mebli, do których należy jednak podchodzić z praktycznego punktu widzenia.** Po odpowiednim przerobieniu leżanki czy dużej kanapy na tapczan, połączymy umiejętnie ładne z pożytecznym. Podczas dnia służy tapczan za miejsce odpoczynku dla wszystkich domowników, nocą, zmieniony na posłanie, zastąpi z powodzeniem niepotrzebne łóżko. Na rycinie podajemy **szkic ładnego urządzenia kącika mieszkalnego w małym mieszkaniu, które zajmuje liczniejsza rodzina.**

Obicie otomany w kolorze jasnym, deseniowe z kilimów krajowego wyrobu dodaje pokojowi dużo smaku. Wieczorem zamieniona na łóżko dla syna czy córki zastępuje całkiem niepotrzebny już mebel — łóżko.

MODNE I NIEMODNE.

Gdy żurnale czy pisma poświęcone zagadnieniom mody przynoszą jakieś nowości, żadna z pań nie zwraca nawet na to uwagi, gdyż nikt dotąd się w czymś podobnym nie pokazał! **I wszystkie czekają, aż te nowości przestaną być oryginalnymi, aż wszystkie panie będą się wzajemnie podziwiały w kasakach, baskinkach czy modnych obecnie frakach.** Zatraca się wówczas w tej powodzi indywidualność, szablon święci triumfy i jakoś nikt się temu nie sprzeciwia.

Gdy pierwsze komunikaty zapowiedziały kolor fioletowy, żaden kupiec ani też żadna modniarka nie miała tego koloru — to przecież nie jest modne — brzmiało stanowczo. No tak, u nas jeszcze nie, ale za parę tygodni, gdy warszawianki zaczną szukać oryginalniejszych barw dla siebie — wówczas **w Bydgoszczy znajdzie się dopiero „ostatni krzyk mody"!**

Tak samo, a raczej gorzej, przedstawia się u nas sprawa z zakupami materyj. Szukamy wytłaczanych wełen i innych kreponów, o których stale donoszą pisma i w modnych kolorach. A tu tymczasem, nawet w jednym z najpoważniejszych składów kupiec daje mi stanowczą odpowiedź, że **on wie lepiej co jest modne i że właśnie tych gatunków nie sprowadza, bo nie są i nie będą noszone.**

No proszę! I kto ma rację? Naturalnie kupiec — trzeba ustąpić i kupić to, co on ma, bo jakże inaczej! W kilka tygodni później w tym samym składzie leży w witrynie okna wystawnego ów nieszczęsny i podobno „niemodny" materiał z dopiskiem „ostatnia nowość".

Aby więc po spopularyzowaniu się jakiegoś koloru czy gatunku zachować indywidualność — trzeba bezwzględnie dostosować do siebie fason i sposób przybrania całości.

Paryż lubuje się ostatnio w tiulu, z którego robi się rękawy, falbany, kokardy i osłania się nim dekolty. Z kolorów na czoło wysuwa się, jak zwykle, zwycięsko — czarny. Tym sposobem będzie można zeszłoroczne suknie balowe ślicznie odnowić tiulem, który **dobrać trzeba we właściwym kolorze.**

—::—

Kącik Pani domu.

Ciasteczka cynamonowe są u nas jeszcze mało znane. Za to w woj. warszawskim należą do najpopularniejszych ciasteczek.

Poniżej podajemy przepis na ciasteczka cynamonowe:

Zgnieść ciasto z 30 deka mąki, jednego jajka, 15 deka cukru pudru, 15 deka najlepszego masła, trochę przygrzanego, aby było miękkie. Osolić szczyptą soli. Wyrobiwszy to ciasto, rozwałkować je na palec grubości na stolnicy, wysypanej uprzednio mąką. Pokrajać ciasto na kwadraciki, układać na wysmarowanej masłem blasze. Wypędzlować po wierzchu każde ciastko mlekiem, posypać posiekanemi migdałami i cukrem z cynamonem. Wstawić na krótko do dobrze ciepłego pieca.

Rady praktyczne.

Splamione płaszcze gumowe czyści się surowym kartoflem. Rozkrajawszy kartofel na pół, pocieramy nim plamy na płaszczu, dopóki te nie znikną. Rozdarcie w płaszczu gumowym można naprawić, podklejając z pod spodu taśmę lepiącą.

Plama powstała z wody na meblu mahoniowym da się usunąć przez pocieranie zwyczajnym, czystym korkiem.

Morderca cara rosyjskiego
oskarżony o spiskowanie przeciw Stalinowi.

Ryga, w lutym.

Z Moskwy nadeszła sensacyjna wiadomość, że Biełabarodow, który w roku 1918 brał udział w zamordowaniu cara, został przez GPU zaaresztowany. Obecnie grozi mu ten sam los, jaki on przed 20 laty zgotował rodzinie cara. Wiadomość ta przypomina niedawno jeszcze osłonięty mgłą tajemnicy mord, dokonany na rodzinie ostatniego cara Rosji.

* * *

5 lipca 1918 r. rano ktoś zapukał do drzwi wejściowych biura Swerdlowa, przewodniczącego cenzuralnego komitetu wykonawczego rad robotniczych i żołnierskich. Mały Swerdlow zerwał się z miejsca, sam otworzył drzwi długo oczekiwanemu posłańcowi i wydarł z ręki jego telegram. Od tej wiadomości zależy bardzo dużo — życie ostatniego cara Rosji jak i byt młodego państwa sowieckiego.

Do przywódców rewolucji na Kremlu dotarły niepokojące wiadomości. Ludność Jekaterynburgu — tak opowiadano — żywo interesuje się losem uwięzionego tam cara i jego rodziny. Duszy prostego ludu rosyjskiego imponowała jeszcze mistyczna potęga caratu, ba w ponurym domu Spatjewa, w którym nieszczęśliwy car był uwięziony, zaczęły się dziać rzeczy „niesamowite": komendant straży, dziki Awdew i jego żołnierze, którzy z początku nie okazywali rodzinie cara żadnej litości, od razu okazywali więźniom swoim współczucie i wstydzili się swoich pierwszych brutalnych wystąpień. Zakonnicom z pobliskiego klasztoru pozwolono dostarczać żywność do domu Spatjewa.

Kiedy Swerdlow o tym usłyszał, zaczął zdenerwowany chodzić po swoim pokoju. Czy w Jekaterynburgu ma się powtórzyć historia z Tobolska? Nie było to trzeba więźniów z Tobolska usunąć, bo musieliśmy się obawiać, że ludność ich uwolni? Czyż tam mężczyźni i kobiety z Tobolska nie modlili się o zdrowie cara? Czyż krasnoarmiejcy, którzy mieli cara pilnować, nie przynosili mu kwiatów? I teraz miałoby się to powtórzyć? Nigdy!

W mózgu Swerdlowa zabłysła myśl, myśl tak straszna, że nawet Swerdlow się przeraził. „Nie, trzeba zrobić inną jeszcze próbę". I Swerdlow telegrafuje do przewodniczącego sowietu uralskiego, towarzysza Biełabarodowa: „Wobec cara nie popuścić cugli. Komendanta i straż za niedbalstwo usunąć. Czynię was za wykonanie rozkazu osobiście odpowiedzialnym. Przysyłajcie do mnie natychmiast pewnego towarzysza".

W tej chwili Swerdlow ma w ręku odpowiedź Biełabarodowa: „Obawy nieuzasadnione. Niepotrzebnie się niepokoicie. Awdewa usunąłem i zastąpiłem Jurowskym. Straż wewnętrzna zmieniona".

Zastąpiony przez Jurowsky'ego? To znaczy: Straż nad carem objęła czerezwyczajka, która niejednego sprzątnęła bez śladu. Dlaczego by nie... dlaczegożby także nie cara?...

Trzy dni później wręczył Syromołotow, który co dopiero wrócił z Moskwy, towarzyszowi Biełabarodowowi zapieczętowany list. Biełabarodow go otwiera, czyta i blednie. Czyta list po raz drugi, jak gdyby oczom nie wierzył.

W kwadrans później siedzi już w gabinecie naprzeciwko komisarza Wojkowa, pełnomocnego delegata sowietów w Jekaterynburgu, późniejszego posła sowieckiego w Warszawie. Biełabarodow podaje mu odebrany co dopiero list: „Sprawy tak daleko zaszły, że..." Wojkow nie zmienił wyrazu twarzy: „Rewolucja tego wymaga, więc wszystko jest w porządku" — rzekł po chwili zimno.

* * *

W nocy sylwestrowej roku 1925 r. odbył się w poselstwie sowieckim w Warszawie wielki bal. Podchmielony wtedy Wojkow odsłonił swemu radcy legacyjnemu Basicdowsky'emu straszną tajemnicę, osłaniającą tragiczny los cara. Padły wtedy nazwiska: Swerdlow, Jurowsky i Biełabarodow. Swerdlow nakazał mord właśnie w owym liście, jaki Biełabarodow otrzymał.

„Jurowsky zamienił — tak skarżył się Wojkow owej nocy balowej — przez swój pośpiech uroczysty, historyczny akt w krwawą rzeź a Biełabarodow zachował się obrzydliwie". „Własną ręką — tak opowiadał poseł Wojkow — poderwał Mikołaja, który rzucił się na kolana, i nakazał mu stanąć na baczność. Potem uderzył go w twarz i popchnął go tak, że car, krwawiąc z nosa, upadł. W tej chwili Jurowsky dał do cara kilka strzałów. Carewicza zastrzelił Biełabarodow..."

Tak jeden łotr zdradził drugiego. Morderca cara Biełabarodow stanie obecnie pod sądem sowieckim, oskarżony o spisek, sabotaż i zdradę.

Tak, Bóg nie jest rychliwy, ale sprawiedliwy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem".

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19

— **Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19

Repertuar kin:

Słońce: „Barbara Radziwiłłówna".
Stylowe: „Robin Hoot z Eldorado".
Świt: „Prawo do szczęścia".
Kino Mątwy: „Bohaterowie Sybiru".

— **Teatr Zdrojowy.** W piątek 5 bm. o godz. 20,30 balet Parnella.

Z walnych obrad Cechu Fryzjerskiego w Inowrocławiu. W lokalu „Renaissance" odbyło się walne zebranie Cechu Fryzjerskiego, które zagaił starszy cechu p. Jan Nowak. Z sprawozdań sekretarza p. L. Rumińskiego, skarbnika p. Semmlera i cechmistrza wynikało, że gospodarka w cechu była dobra. W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali pp.: Cz. Szymański, cechmistrz Nowak, Gwidon, Rybacki, M. Hoffman, E. Konarzewski, Marczewski, Krzyżowski, Drauszke i Semmler. Wyjaśnień obszernych udzielali radca p. Lewandowski i sekretarz p. Dąbrowski. Poszczególni mówcy żalili się że odnośne władze lekceważą sobie cechy, nie odpisując im na wysyłane pisma i nie zatwierdzając statutów. Statut cechu leżał w województwie pół roku. Nie odpisano cechowi nawet czy zatwierdza się podany statut lub go odrzuca, względnie czy domaga się władza pewnych poprawek. Cech nie wiedział czy opierać się na nowym lub starym statucie. W wyniku dyskusji przyznał radca Izby Rzemieślniczej p. K. Lewandowski, że nowe ustawy rzemieślnicze okazały się nieżyciowe i nasuwają rzemiosłu niepotrzebne utrudnienia, siejąc rozgoryczenie. Dalej cech przeznaczył na F. O. N. 10 zł i na bezrobotnych naszego miasta również 10 zł. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. E. Konarzewskiego udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorium. Zarząd uzupełniono pp.: Piotrowskim, Borowskim i Bednarskim.

Walne zebranie Placówki Hallerczyków. Dnia 2 bm. odbyło się walne zebranie Placówki Hallerczyków w Inowrocławiu, które zagaił prezes p. Maliniewicz. Obradom przewodniczył p. Jagielski. Po odczytaniu protokółu nastąpiły sprawozdania pp.: prezesa Maliniewicza, sekretarza Mąki i ruchliwego oraz znanego działacza społecznego skarbnika E. Konarzewskiego. Do nowego zarządu wybrano, po udzieleniu absolutorium, pp.: prezes — Maliniewicz, wiceprezes Jagielski, sekretarz — Mąka, zast. sekr. — Stopiński, komorowy — Jagielski i skarbnik E. Konarzewski. Komisję rewizyjną stanowią pp.: Bayer i Książkiewicz, ławnikami zostali pp.: Górecki i Bolek. Delegatem na walne zebranie Chorągwi Pomorskiej wybrano prezesa i komendanta p. Ziółkowskiego. Omówiono jeszcze szereg aktualnych spraw organizacyjnych i odśpiewaniem „Roty" zakończono harmonijne obrady.

Fatalna 13-ka. Amator królików p. Nowak Wojciech (ul. Chociszewskiego) poszkodowany został dotkliwie na swym żywym inwentarzu. Skradziono mu bowiem 13 królików.

Uwziął się na maszynki do mięsa. Dwie panie, mianowicie Ant. Szczutkowska i Anast. Niedbalska doniosły, że niej. Roman Kołodziejski przywłaszczył sobie ich maszynki do mięsa. Każda przedstawia wartość 7 zł.

Poszkodowane Koło Rodzicielskie. Do władz policyjnych doniósł skarbnik Koła Rodzicielskiego nr. 1 o dokonaniu kradzieży z kuchni 2 wiader, noża kuchennego, masła, chleba itd. To jest już cynizm, okradać kuchnię, która zaopatruje najbiedniejsze dzieci w strawę.

Przywłaszczenie pieniędzy ze sprzedaży. Do tut. władz policyjnych doniosła mieszkanka Strzelna p. Gilewska Zofia, o przywłaszczeniu 5,60 zł ze sprzedaży froter przez Warchowskiego Bogdana z Inowrocławia.

—::—

MOGILNO. (mk) **Ozimina wymarza.** Trwające od kilkunastu dni mrozy zaniepokoiły sfery rolnicze. W niektórych okolicach powiatu oziminy nie przykryte śniegiem — wymarzły. Dużo szkody poczyniły mrozy w truskawkach, które miejscami wymarzły.

— **Walnemu zebraniu** Weteranów przewodniczył rejent p. Rosada z Poznania. Do nowego zarządu wybrano: pp. por. rez. Golę, Larockiego, Sosnowskiego, Zühlkego. Do komisji rew.: pp. Dankowskiego K., Paradowskiego W. i Piechowiaka Fr. Uroczyście żegnano b. prezesa p. Rosadę, który przeniósł się do Poznania.

— **Kradzieże.** W maj. Kunowo skradziono większą ilość drobiu. — W Bronisławiu z tamt. mączkarni skradziono 4 ctr mąki kartoflanej. — W Trlągu Kluczyńskiemu skradziono 2 tuczniki, oraz Darownemu w Kołodziejewie większą ilość drobiu.

NAKŁO. (m) **Ofiara lodu.** Mrozy, jakie od dłuższego czasu zapanowały, dały nareszcie możność korzystania z przyjemnego sportu łyżwiarskiego. Niestety, nie obyło się przy tym bez wypadków. Między innymi ofiarą stał się nauczyciel szkoły powsz. p. Kühner, który upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie podudzie. P. K odwieziono do szpitala, gdzie dłuższy czas będzie musiał przebywać.

— **Z kroniki żałobnej.** W ub. wtorek rozstał się z tym światem śp. Adam Kawczyński, właściciel ziemski w Trzeciewnicy, w wieku 76 lat. Zmarły był bardzo znaną i poważaną postacią w całej okolicy.

WĄGROWIEC. (a) **Walne zebranie** Koła LOPP. wybrało nowy zarząd pp.: J. Stachowiak, L. Górny, Józ. Wittich, Cz. Górny i Fl. Nalewalski, ławnicy: pp. Sylw. Czerwiński i Kaz. Grajkowski. Komisja rew. pp.: Fr. Szyszka, Wojc. Kubanek i Wal. Widziński. Delegatami do obwodu: pp. dr Modrzejewski i wiceburm. Haławski. Uchwalono dyplom p. Walerianowi Górze b. sekr., który został przeniesiony do Margonina.

ŻNIN. (k) **Projekt założenia kasy.** Dla ożywienia ruchu gospodarczego w powiecie, projektuje się założenie stowarzyszenia Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej. Cel tej nowej organizacji będzie wzniosły. Rozwijanie inicjatywy gospodarczej wśród ubogiej ludności chrześcijańskiej i niesienie jej pomocy materialnej w uzyskaniu podstaw do pracy zarobkowej, udzielanie bezprocentowych pożyczek i zapomóg itp. są celem i zadaniem tego stowarzyszenia. Zgłoszenia na członków przyjmuje p. Fr. Wabich. Tymczasowy komitet organizacyjny utworzy się w dniach najbliższych.

— **Dla dziatwy bezrobotnych.** Stow. Rodzina Policyjna urządziło zabawę taneczną w Wielkopolance. Dochód z zabawy w wys. 502,87 zł przeznaczony został w całości na pomoc dzieciom, przyjętym przez Rodzinę Policyjną na dożywianie.

pytał, kto jest przyczyną skasowania na terenie szkoły powsz. pozdrowienia katol. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Sprawą tą Rada Miejska postanowiła się zająć. Upoważniono KKO. do korzystania z kredytów Banku Kredyt. w Poznaniu w sumie ok. 50.000 zł. Poruszono sprawę mieszkańców zajmujących dawną remizę straży pożarnej.

Fałszywy „aplikant sądowy"

nabrał krawca żydowskiego w Kaliszu.

Ostrów Wlkp. Niej. Jan Tomaszewski, handlowiec z Masanowa (pow. Ostrów) zjawił się w kwietniu ub. r. u krawca, żyda Ławryjenki w Kaliszu i przedstawiwszy się za aplikanta sądu okręgowego w Kaliszu, zlecił mu przenicowanie ubrania męskiego, a równocześnie poprosił go **o koleżeńską pożyczkę w kwocie 30 zł,** gdyż jak oświadczył, **został do p. prokuratora zaproszony jako ojciec chrzestny.**

Wyglądem swym i beznagannym zachowaniem wzbudził u krawca tyle zaufania, że pożyczkę bez dłuższych targów otrzymał. Kiedy po dłuższym czasie krawiec nie otrzymał swoich pieniędzy, zwrócił się do sądu, gdzie jednak dowiedział się, że **aplikanta o podobnym nazwisku w ogóle niema.**

Odbyła się przed tut. sądem rozprawa karna przeciwko sprytnemu „aplikantowi", który przez cały czas trwania rozprawy zachowywał się arogancko, a do zarzuconej winy nie przyznał się. Sąd jednak, opierając się na zeznaniach kilku świadków, skazał Tomaszewskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

W motywach przewodniczący podkreślił, iż surowy ten wyrok zapadł z uwagi na szczególną perfidność w postępowaniu oskarżonego i jego wysoką szkodliwość społeczną.

Od wyroku tego oskarżony zapowiedział apelację.

SZUBIN. (c) Ostatnio z powodu choroby gardła wyjechał na kurację burmistrz m. Szubina p. Stanisław Barczyński. Zastępstwo przejął wiceburmistrz p. Stanisław Maciński, kupiec z Szubina.

— Stanowisko dyrektora szpitala powiatowego w Szubinie powierzył wydział powiatowy p. **dr. Grajewskiemu w Bydgoszczy,** który codziennie przyjmuje w szpitalu.

— Dzięki inicjatywie kierownika szkoły p. Jana Riemera dokarmia się codziennie około **300 dzieci,** które otrzymują filiżankę ciepłego napoju i parę skibek chleba.

GĄSAWA. (jal) **Ślub.** W kościele paraf. w Niestronnie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. J. Piskorską z Głęboczka a p. J. Klimczewskim z Niestronna. Szczęść Boże.

WRZEŚNIA. (r) **Kradzież słupów.** Z ogrodzonej płotem siatkowym parceli na Sokołowie-Osiedle, należącej do p. Walkowiaka, złodzieje skradli 8 słupów drewnianych, prócz tego zabrali połowę bramy.

— **Kradzieże węgli** z biegnących pociągów węglowych na odcinkach Chwalibogowo—Września i Września—Marzenin mnożą się niesłychanie. Złodzieje operują przeważnie w nocy lub rychło rano. Ostatnio zwalono większą ilość węgla, jednakże policja w pościgu za złodziejami zdołała im odebrać łup, który porzucili, by się ocalić.

JANOWIEC, pow. Żnin. (k) **Posiedzenie** rady gminnej odbyło się pod przewodnictwem p. wójta Niezgody. P. wójt zdał obszerne sprawozdanie z działalności Kom. Gm. FON. oraz Kom. pomocy zimowej dla bezrobotnych. Gmina janowiecka liczy 10 gromad, które zebrały na FON. 3.246,76 zł, zaś na rzecz bezrobotnych — 1.810,94 zł, z której to sumy przeznaczono zł 1.022,66 na dożywianie dzieci szkolnych bezrobotnych rodzin w liczbie ok. 160.

CHODZIEŻ. (k) **Skradziono** gospodarzowi Kończakowi z Morzewa ze stajni 1 fuzję. Sprawcą okazał się Józef K. z Morzewa, który wyrokiem sądu grodzkiego w Chodzieży skazany został na 9 mies więz.

— **W szkołach powszechnych** po dwutygodniowej przerwie z powodu chorób zakaźnych lekcje zostały wznowione. Duży jednak odsetek dzieci choruje nadal.

— **Kurs.** Odbył się kurs dla służby przeciwpożarowej, uczestniczyło 18 kandydatów. Na zakończenie odbył się egzamin oraz wręczenie dyplomów.

OSTRÓW WLKP. Bomba lotnicza przed ratuszem. Staraniem zarządu miejscowego koła LOPP. stanie w najbliższym czasie na Rynku przed ratuszem 1000 kg bomba lotnicza dla propagandy LOPP.

—::—

WĄBRZEŹNO. (sm) **Kino „Słońce"** wyświetla film pt. „Pod dwiema flagami".

— **Imieniny P. Prezydenta R. P.** Z okazji imienin Pana Prezydenta R. P. odbyła się w kościele paraf. uroczysta msza św., odprawiona przez ks. prefekta Brejskiego. Na mszy św. obecni byli przedstawiciele władz, grono prof. gimnazjum, nauczycielstwo szkół powsz., wszystkie szkoły i liczne rzesze wiernych. Po uroczystej mszy św. odbyły się akademie: w gimnazjum, szkole powsz. męskiej oraz w sali p. Klimka. Udział we wszystkich akademiach był b. liczny.

— **Jarmark** miesięczny, który odbył się dnia 1 bm. był bardzo nikły. Ze względu na dotkliwe zimno, spęd bydła i koni był b. marny.

BRODNICA. (jr) **Imieniny Prezydenta R. P.** W dniu 1 lutego, jako w dzień imienin Głowy Państwa odbyło się nabożeństwo uroczyste w kościele paraf. z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, komunalnych, wojskowych, szkół i społeczeństwa. Domy udekorowano chorągwiami narodowymi.

NOWEMIASTO. (jr) **Walne zebranie K. S. M. m.** Przewodniczył ks. radca Dunajewski. Zarządowi udzielono absolutorium. Referat wygłosił wiceprezes p. Piotrowski. Wybrano nowy zarząd w osobach członków starego zarządu z tym, że prezesem został p. Piotrowski, a wiceprezesem ks. Ruchniewicz.

LIDZBARK. (jr) **Z Rady Miejskiej.** Ostatniemu posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył burmistrz. Uchwalono budżet na r. 1937-38, w sumie 92.200 zł. (budżet w roku ub. wynosił 85.000 zł). M. in. wydatki nadzwyczajne uchwalono na sumę 41.000 zł, przeznaczone na roboty kanalizacyjne oraz budownictwo. Wniosku o podwyższenie dodatku komunalnego od podatku doch. nie przyjęto, jak również dodatek od podatku przemysłowego. W roku bieżącym utworzy się stację opieki nad matką i dzieckiem. Pochwały godnym jest fakt, że podczas trwających obrad nad budżetem w dziale oświaty, głos katolicki z odwagą zapytał, kto jest przyczyną skasowania na terenie szkoły powsz. pozdrowienia katol. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Sprawą tą Rada Miejska postanowiła się zająć. Upoważniono KKO. do korzystania z kredytów Banku Kredyt. w Poznaniu w sumie ok. 50.000 zł. Poruszono sprawę mieszkańców zajmujących dawną remizę straży pożarnej.

CHEŁMNO. (lm) **Kino Apollo** wyświetla film pt. „Carewicz".

— **Srebrne gody.** Znani i szanowani małżonkowie Stanisław i Franciszka z Wolffów Zastępowscy obchodzili swoje srebrne gody. Ad multos annos.

STAROGARD. (jw) **Na rzecz bezrobotnych** ofiarowała Miejska KKO. 1.210,— zł.

— **Poparzenie dziecka.** We wsi Płociczno podczas nieobecności rodziców poparzyła się od żaru wypadłego z pieca 5-letnia Bron. Panka. Nieszczęśliwa dziewczynka wkrótce zmarła.

— **Egzamin mistrzowski** w zawodzie ślusarskim złożyli pp.: Firyn Alojzy ze Skórcza i Szczepiński Marceli z Kalisk.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** uchwaliło budżet na rok 1937-38 w wysokości 385 tys. zł, po stronie dochodów i wydatków. Dalej uchwalono nowy statut i nową taryfę opłat za badanie zwierząt i mięsa, która została zniżona i wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia br.

Grudziądz.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 tel. 1294 przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy nowy abonent otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1937 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Wierna rzeka".

Gryf: „Pałac we Flandrii", najnowszy film z Martą Eggerth-Kiepurową.

Orzeł: „Wacuś" z Dymszą.

— **Kalendarzyk teatralny.** Dziś, w czwartek 4 bm. o godz. 20 światowej sławy balet Parnella, który po zwycięskiej olimpiadzie tanecznej i wielkim tournée zagranicą, zawita po raz drugi do Grudziądza.

Z życia harcerskiego. W tych dniach w auli gimn. im króla Jana Sobieskiego odbyło się doroczne walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy bardzo licznym udziale członków. Zebranie zagaił przewodniczący Koła drh. mjr Piątkowski, po czym na marszałka walnego zebrania poproszono kierownika szkoły drh. Ożgę. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, nastąpiły szczegółowe sprawozdania zarządu z działalności całorocznej, które odczytali prezes drh. mjr Piątkowski, komendantka Hufca harcerek drh. prof. Kisielewska, komend. Hufca zuchów drh. Uramkówna, komend. Hufca harcerzy drh. Gołyński i komisja rewizyjna. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi jednomyślnie pełnego pokwitowania. W wyborach nowych władz Koła wybrano jednomyślnie przez aklamację dotychczasowy zarząd z drh. mjr Piątkowskim na czele.

Ostrożnie z odtajaniem zamarzniętych rur wodociągowych! Przy odtajaniu zamarzniętych rur wodociągowych i kanalizacyjnych w bramie posesji p. Wł. Mas przy ul. Grobiowej 13, zapaliła się izolacja cieplna rur i strop drewniany. Dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej, pożar w krótkim czasie zlikwidowano, mimo wielkich trudności z uruchomieniem zamarzniętego hydranta.

Dla Naszych Pań

Bilans przeszłości

i obowiązki wobec przyszłości.

(h). Nowy rok nasuwa nam refleksje z minionych dni, stawiając nas przed jednorocznym bilansem tego cośmy mieli dokonać i tego, cośmy dokonali. **Coraz częściej bilans wykazuje saldo ujemne, które w większej mierze powstało z naszej winy.** Gdy rzucimy okiem wstecz na naszą działalność z lat ubiegłych, zauważymy z łatwością szaloną różnicę, dzielącą naszą obecną pracę od poprzedniej. Czegoś nam stale brak, coś się z nami dzieje i jakaś siła wewnętrzna niweczy w połowie drogi wszystkie zamierzenia. **Zanika w nas coraz bardziej wiara w lepsze jutro, a ludzi idących z nadzieją przez życie nazywa się fantastami, wybierającymi się z motyką na słońce.**

Wobec takiego nastawienia do samych siebie i własnych poczynań — nie możemy się spodziewać dobrych wyników.

W ogólnych stosunkach gospodarczych dużo się nie zmienia ostatnio, **kryzys się ustabilizował,** więc też na sprawy życiowe należy się inaczej zapatrywać. Klęski moralne i materialne, jakie nas dotknęły, już się nie odstaną i żaden cud się nie zdarzy, który miałby nam rozpacz i łzy goryczy wynagrodzić. Trzeba się nareszcie otrząsnąć z apatii i po prostu **zacząć żyć od nowa.** To nic, że idzie jak po grudzie i że coraz więcej trudności się przed nami piętrzy — lepiej walczyć z honorem aniżeli bezczynnie czekać na wielką niewiadomą. Przejęci tą ciągłą walką z losem i wrogim elementem, stajemy się powoli narodem pesymistycznym, ponurym, milczącym i nie umiejącym się śmiać serdecznie.

A przecież chodzi o to, aby zdusić w sobie to zniechęcenie, **zdobyć się na pogodniejsze usposobienie, jasne i śmiałe spojrzenie i tę cudowną moc wiary w jutro.**

Uginając się pod brzemieniem trosk ze zgorszeniem niemal patrzymy na ludzi żyjących w tych samych co i my warunkach, a jednak tak bardzo różniących się usposobieniem. Jak można się tak beztrosko śmiać i żyć tak jakoś lekko — to skończona lekkomyślność — zrzędzić będzie jakiś oburzony czarnowidz. Mamy im to za złe, że zamiast wpadać w taki nastrój jak my, śmieją się i biorą życie więcej pogodnie i spokojnie. A to jest właśnie ich największą zaletą. **Ci ludzie nie szarpią sobie i komuś nerwów, pracują i żyją z tą myślą, że przecież i dla nich zaświeci jutrzenka lepszej przyszłości.** W tym uśmiechu leży ich ogromna siła i wyższość nad złą dolą i cierpieniem.

W walce z niepunktualnością!

Do gnębiących całe społeczeństwo plag zaliczyć wypada w pierwszym rzędzie brak punktualności. Systematyczne spóźnianie się stało się już często przyczyną dużo niepowodzeń, a nawet tragedyj.

Spóźniamy się rano do pracy, na obiad, na zebrania, skutkiem czego całe towarzystwo, przybyłe na oznaczoną godzinę, czekać musi na tych paru, którzy nie potrafią żyć w zgodzie z zegarkiem. Spóźniamy się do kościoła, do teatru, na odczyty i rozrywki ku utrapieniu punktualnych towarzyszy.

Oddział warszawski Związku Pań Domu w listopadzie ub. roku postanowił utworzyć wydział kultury domowej, który w pierwszym rzędzie przystąpi do tępienia niepunktualności.

Jak wiadomo. Związek zwrócił się do wszystkich organizacyj kobiecych z gorącym apelem, aby, doceniając doniosłość hasła punktualności, zechciały użyczyć cennej współpracy nad jego systematycznym wprowadzeniem w życie.

Pisma kobiece.

Nr. 5 „Bluszczu" całkowicie poświęcony jest Śląskowi Cieszyńskiemu, w związku z rocznicą walk o jego przynależność do Polski. Numer ten jest pierwszym z cyklu numerów regionalnych, które redakcja „Bluszczu" ma zamiar wydawać co pewien czas.

Rozpoczyna go artykuł polityczny pt. „Śląsk Cieszyński", a w artykule „Najazd czeski na Śląsk Cieszyński" mamy przebieg akcji wojskowej i dyplomatycznej. „Kobiety w święto Dziękczynienia", „Matka Ślązaczka", „W gospodzie na kopcu granicznym" — oto obrazki beletrystyczne, obrazujące życie Ślązaków przed i za Olzą.

Ze świata kobiecego.

— **W londyńskiej akademii budowy okrętów** ukończyła kurs i otrzymała dyplom inżyniera-budowniczego okrętów 21-letnia Suzan Mary Christie. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała dyplom zawodowy w tej dziedzinie techniki, pierwsza nietylko w Anglii, ale i w całej Europie. Ojciec Miss Christie jest sam inżynierem okrętowym i od szeregu lat właścicielem przedsiębiorstwa okrętowego.

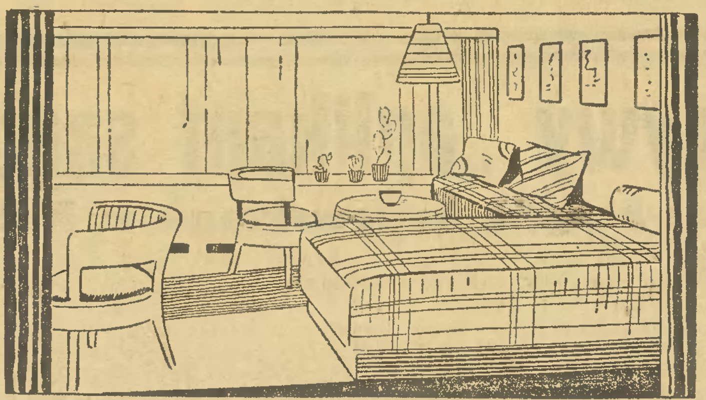
— **Madame Suzette O'Nill-Dramen** twórczyni francuskiego korpusu „pielęgniarek powietrznych", ćwiczy obecnie pielęgniarki w posługiwaniu się spadochronem, by w razie wojny, mogły one tym łatwiej dosięgać rannych żołnierzy.

— **Parlament szwedzki** przeprowadził ostatnio prawo, mocą którego książętom domu królewskiego pozostawia się wolną wolę w wyborze żony. A więc wstęp na tron szwedzki będą odtąd miały nawet kobiety z ludu, co dotychczas było jedynie przywilejem arystokratek.

Wygodnie i ładnie

— dwa warunki przyzwoitego mieszkania.

Zdarza się, że przeważne wiosną lub latem krytycznym okiem popatrzymy na nasze mieszkanie, szukając wad, któreby można w miarę możliwości finansowych usunąć. Zazwyczaj **odświeżanie mieszkania kończy się na odnowieniu ścian.** A jednak nowa, modniejsza tapeta to jeszcze nie wszystko i tej inowacji przy źle rozstawionych meblach, nie odznaczających się ani stylem ani wykonaniem — nikt nie zauważy.



Trzeba iść z postępem czasu i **nadać wnętrzu nowy ton, któryby sprawił, że nasz dom będzie bardziej przytulny, odznaczający się prostotą, praktycznością i przede wszystkim przestronnością.**

Pokój przeładowany zbytnio, choćby najbardziej drogocennymi meblami, czynić będzie zawsze złe wrażenie i wystawia bynajmniej niepochlebne świadectwo pani domu.

Jeśli meble są naprawdę wartościowe i posiadają swój odrębny styl, nie należy ich zmieniać, a **jedynie znaleźć dla nich odpowiedni pokój,** aby były ozdobą mieszkania. Jednakże, jeśli mebli jest za dużo do danego pokoju, trzeba koniecznie odrzucić kilka krzeseł, etażerek czy szafek, aby zbytnio nie przeciążały całości i nie psuły efektu.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa **z przeciętnym kompletem mebli, które po kilku latach stają się naprawdę niemodne.** Te już koniecznie należy zmodernizować i dostosować do wielkości i rozłożenia poszczególnych pokoi.

Np. bezwarunkowo **zmienić należy wszelkiego rodzaju kanapy z obudowaniami i leżanki, które okazały się w praktyce mało wygodne.**

W rodzinie, składającej się z kilku osób, potrzebną jest większa ilość łóżek, które przecież nie stanowią żadnej ozdoby i są istnym balastem w 2- lub 3-pokojowych mieszkaniach, zajętych przez kilka osób.

Koniecznym więc jest **zastosowanie nowoczesnych mebli, do których należy jednak podchodzić z praktycznego punktu widzenia.** Po odpowiednim przerobieniu leżanki czy dużej kanapy na tapczan, połączymy umiejętnie ładne z pożytecznym. Podczas dnia służy tapczan za miejsce odpoczynku dla wszystkich domowników, nocą, zmieniony na posłanie, zastąpi z powodzeniem niepotrzebne łóżko. Na rycinie podajemy **szkic ładnego urządzenia kącika mieszkalnego w małym mieszkaniu, które zajmuje liczniejsza rodzina.**

Obicie otomany w kolorze jasnym, deseniowe z kilimów krajowego wyrobu dodaje pokojowi dużo smaku. Wieczorem zamieniona na łóżko dla syna czy córki zastępuje całkiem niepotrzebny już mebel — łóżko.

MODNE I NIEMODNE.

Gdy żurnale czy pisma poświęcone zagadnieniom mody przynoszą jakieś nowości, żadna z pań nie zwraca nawet na to uwagi, gdyż nikt dotąd się w czymś podobnym nie pokazał! **I wszystkie czekają, aż te nowości przestaną być oryginalnymi, aż wszystkie panie będą się wzajemnie podziwiały w kasakach, baskinkach czy modnych obecnie frakach.** Zatraca się wówczas w tej powodzi indywidualność, szablon święci triumfy i jakoś nikt się temu nie sprzeciwia.

Gdy pierwsze komunikaty zapowiedziały kolor fioletowy, żaden kupiec ani też żadna modniarka nie miała tego koloru — to przecież nie jest modne — brzmiało stanowczo. No tak, u nas jeszcze nie, ale za parę tygodni, gdy warszawianki zaczną szukać oryginalniejszych barw dla siebie — wówczas **w Bydgoszczy znajdzie się dopiero „ostatni krzyk mody"!**

Tak samo, a raczej gorzej, przedstawia się u nas sprawa z zakupami materyj. Szukamy wytłaczanych wełen i innych kreponów, o których stale donoszą pisma i w modnych kolorach. A tu tymczasem, nawet w jednym z najpoważniejszych składów kupiec daje mi stanowczą odpowiedź, że **on wie lepiej co jest modne i że właśnie tych gatunków nie sprowadza, bo nie są i nie będą noszone.**

No proszę! I kto ma rację? Naturalnie kupiec — trzeba ustąpić i kupić to, co on ma, bo jakże inaczej! W kilka tygodni później w tym samym składzie leży w witrynie okna wystawnego ów nieszczęsny i podobno „niemodny" materiał z dopiskiem „ostatnia nowość".

Aby więc po spopularyzowaniu się jakiegoś koloru czy gatunku zachować indywidualność — trzeba bezwzględnie dostosować do siebie fason i sposób przybrania całości.

Paryż lubuje się ostatnio w tiulu, z którego robi się rękawy, falbany, kokardy i osłania się nim dekolty. Z kolorów na czoło wysuwa się, jak zwykle, zwycięsko — czarny. Tym sposobem będzie można zeszłoroczne suknie balowe ślicznie odnowić tiulem, który **dobrać trzeba we właściwym kolorze.**

———::———

Kącik Pani domu.

Ciasteczka cynamonowe są u nas jeszcze mało znane. Za to w woj. warszawskim należą do najpopularniejszych ciasteczek.

Poniżej podajemy przepis na ciasteczka cynamonowe:

Zgnieść ciasto z 30 deka mąki, jednego jajka, 15 deka cukru pudru, 15 deka najlepszego masła, trochę przygrzanego, aby było miękkie. Osolić szczyptą soli. Wyrobiwszy to ciasto, rozwałkować je na palec grubości na stolnicy, wysypanej uprzednio mąką. Pokrajać ciasto na kwadraciki, układać na wysmarowanej masłem blasze. Wypędzlować po wierzchu każde ciastko mlekiem, posypać posiekanemi migdałami i cukrem z cynamonem. Wstawić na krótko do dobrze ciepłego pieca.

Rady praktyczne.

Splamione płaszcze gumowe czyści się surowym kartoflem. Rozkrajawszy kartofel na pół, pocieramy nim plamy na płaszczu, dopóki te nie znikną. Rozdarcie w płaszczu gumowym można naprawić, podklejając z pod spodu taśmę lepiącą.

Plama powstała z wody na meblu mahoniowym da się usunąć przez pocieranie zwyczajnym, czystym korkiem.

Morderca cara rosyjskiego

oskarżony o spiskowanie przeciw Stalinowi.

Ryga, w lutym.

Z Moskwy nadeszła sensacyjna wiadomość, że Białabarodow, który w roku 1918 brał udział w zamordowaniu cara, został przez GPU zaaresztowany. Obecnie grozi mu ten sam los, jaki on przed 20 laty zgotował rodzinie cara. Wiadomość ta przypomina niedawno jeszcze osłonięty mgłą tajemnicy mord, dokonany na rodzinie ostatniego cara Rosji.

* * *

5 lipca 1918 r. rano ktoś zapukał do drzwi wejściowych biura Swerdlowa, przewodniczącego cenzuralnego komitetu wykonawczego rad robotniczych i żołnierskich. Mały Swerdlow zerwał się z miejsca, sam otworzył drzwi długo oczekiwanemu posłańcowi i wydarł z ręki jego telegram. Od tej wiadomości zależy bardzo dużo — życie ostatniego cara Rosji jak i byt młodego państwa sowieckiego.

Do przywódców rewolucji na Kremlu dotarły niepokojące wiadomości. Ludność Jekaterynburgu — tak opowiadano — żywo interesuje się losem uwięzionego tam cara i jego rodziny. Duszy prostego ludu rosyjskiego imponowała jeszcze mistyczna potęga caratu, ba w ponurym domu Spatjewa, w którym nieszczęśliwy car był uwięziony, zaczęły się dziać rzeczy „niesamowite": komendant straży, dziki Awdew i jego żołnierze, którzy z początku nie okazywali rodzinie cara żadnej litości, od razu okazywali więźniom swoim współczucie i wstydzili się swoich pierwszych brutalnych wystąpień. Zakonnicom z pobliskiego klasztoru pozwolono dostarczać żywność do domu Spatjewa.

Kiedy Swerdlow o tym usłyszał, zaczął zdenerwowany chodzić po swoim pokoju. Czy w Jekaterynburgu ma się powtórzyć historia z Tobolska? Nie było to trzeba więźniów z Tobolska usunąć, bo musieliśmy się obawiać, że ludność ich uwolni? Czyż tam mężczyźni i kobiety z Tobolska nie modlili się o zdrowie cara? Czyż krasnoarmiejcy, którzy mieli cara pilnować, nie przynosili mu kwiatów? I teraz miałoby się to powtórzyć? Nigdy!

W mózgu Swerdlowa zabłysła myśl, myśl tak straszna, że nawet Swerdlow się przeraził. „Nie, trzeba zrobić inną jeszcze próbę". I Swerdlow telegrafuje do przewodniczącego sowietu uralskiego, towarzysza Białabarodowa: „Wobec cara nie popuścić cugli. Komendanta i straż za niedbalstwo usunąć. Czynię was za wykonanie rozkazu osobiście odpowiedzialnym. Przysyłajcie do mnie natychmiast pewnego towarzysza".

W tej chwili Swerdlow ma w ręku odpowiedź Białabarodowa: „Obawy nieuzasadnione. Niepotrzebnie się niepokoicie. Awdewa usunąłem i zastąpiłem Jurowskym. Straż wewnętrzna zmieniona".

Zastąpiony przez Jurowsky'ego? To znaczy: Straż nad carem objęła czerezwyczajka, która niejednego sprzątnęła bez śladu. Dlaczego by nie... dlaczegożby także nie cara?..

Trzy dni później wręczył Syromołotow, który co dopiero wrócił z Moskwy, towarzyszowi Białabarodowowi zapieczętowany list. Białabarodow go otwiera, czyta i blednie. Czyta list po raz drugi, jak gdyby oczom nie wierzył.

W kwadrans później siedzi już w gabinecie naprzeciwko komisarza Wojkowa, pełnomocnego delegata sowietów w Jekaterynburgu, późniejszego posła sowieckiego w Warszawie. Białabarodow podaje mu odebrany co dopiero list: „Sprawy tak daleko zaszły, że..." Wojkow nie zmienił wyrazu twarzy: „Rewolucja tego wymaga, więc wszystko jest w porządku" — rzekł po chwili zimno.

* * *

W nocy sylwestrowej roku 1925 r. odbył się w poselstwie sowieckim w Warszawie wielki bal. Podchmielony wtedy Wojkow odsłonił swemu radcy legacyjnemu Basiedowsky'emu straszną tajemnicę, osłaniającą tragiczny los cara. Padły wtedy nazwiska: Swerdlow, Jurowsky i Białabarodow. Swerdlow nakazał mord właśnie w owym liście, jaki Białabarodow otrzymał.

„Jurowsky zamienił — tak skarżył się Wojkow owej nocy balowej — przez swój pośpiech uroczysty, historyczny akt w krwawą rzeź a Białabarodow zachował się obrzydliwie". „Własną ręką — tak opowiadał poseł Wojkow — poderwał Mikołaja, który rzucił się na kolana, i nakazał mu stanąć na baczność. Potem uderzył go w twarz i popchnął go tak, że car, krwawiąc z nosa, upadł. W tej chwili Jurowsky dał do cara kilka strzałów. Carewicza zastrzelił Białabarodow..."

Tak jeden łotr zdradził drugiego. Morderca cara Białabarodow stanie obecnie pod sądem sowieckim, oskarżony o spisek, sabotaż i zdradę.

Tak, Bóg nie jest rychliwy, ale sprawiedliwy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 lutego 1937 roku

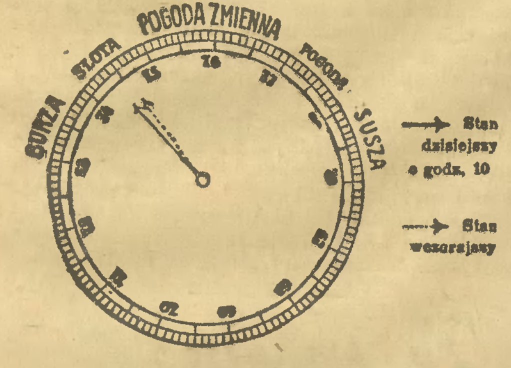
KALENDARZYK.

Dziś: Andrzeja Korsini b. w.
Jutro: Agaty p. i m., Izydora.
Wschód słońca o godzinie 7.38.
Zachód słońca o godzinie 16.50.

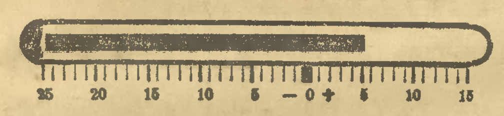
Stan pogody.

DALSZE OCIEPLENIE.

Napływ z wiatrami południowo-wschodnimi ciepłych i wilgotnych mas powietrza oceanicznego spowodował, że wczoraj w godzinach popołudniowych w północnej połowie Polski panowała pogoda pochmurna i padały deszcze, a w południowej natomiast było pochmurno z przejaśnieniami. Temperaturę o godz. 14-ej notowano: 5 st. w Przemyślu, 4 w Kaliszu i Cieszynie, 3 w Gdyni, Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lublinie, 2 w Bydgoszczy i Warszawie, 2 we Lwowie, a 0 w Wilnie i Pińsku. Dziś rano w Bydgoszczy nastąpiło dalsze ocieplenie przy zachmurzonym niebie. Przewidywany przebieg pogody: w całym kraju pogoda na ogół chmurna i mglista z opadami w północnej połowie kraju, a z przejaśnieniami — w południowej. W dalszym ciągu odwilż. Słabe, a na Pomorzu i w Poznańskim umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 3—7 lutego:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.

2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr. 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Plastyków Bydgoskich".

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj w czwartek i w sobotę powtórzoną będzie komedia Kiedrzyńskiego **„SERCE NA WOLNOŚCI"**.

W niedzielę po południu o godz. 16-tej jedno z ostatnich przedstawień doskonałej operetki Brodszky'ego **„ZAKOCHANA KRÓLOWA"**, która niebawem zejdzie zupełnie z repertuaru. **Bilety po cenach zniżonych** już nabywać można w kasie teatru.

W niedzielę wieczorem niezawodna **„BESSIE"**, w której zbiera huczne oklaski nasz zespół komediowy.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Lipska
na Targi Lipskie od 27/II—5/III. Cena zł 115,—.

Tanie wyjazdy do Worochty
na imprezę „Marsz huculski szlakiem II Brygady od 10—21/II. Ulga 66%.

Informacje i zapisy w „Orbisie", ulica Dworcowa 2, tel. 3667. (2026

— **Osobiste.** W środę, 3 lutego, pobłogosławiony został w kościele Zbawiciela w Warszawie związek małżeński p. Marii Kaupe, popularnej w Bydgoszczy aktorki i znakomitej śpiewaczki, obecnie artystki Opery warszawskiej, z p. Feliksem Ostrowskim. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— **Na budowę polskiej szkoły w Gdańsku** złożyła bydgoska fabryka makaronu i środków spożywczych Józef Häusler 10 zł.

— **4-ta niedziela Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy. Przedmiotem jej będzie budzące niewątpliwie ogólne zainteresowanie zagadnienie polityki kolonialnej Włoch faszystowskich (7. II. o godz. 18-ej w auli gimnazjum przy ul. Grodzkiej). Jako prelegent wystąpi doc. i zast. prof. U. P. dr M. Z. Jedlicki. Wstęp 30 i 15 gr.**

— **Walne zebranie Stowarzyszenia Techników Polskich** odbędzie się w dniu 5 lutego br. o godz. 20,30 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Gimnazjalnej.

Na marginesie.

W jednym z ostatnich numerów paryskiego tygodnika literackiego „Candide" umieszczono niezmiernie ciekawy wywiad z jeszcze jednym powracającym z błędnej drogi komunistą, Jean Fontenoy, autorem wstrząsającej książki „L'Ecole du renégat". Wywiad ten zasługuje na szczególniejszą uwagę, jest bowiem poważnym głosem oskarżenia pod adresem tych, którzy winni mieć troskę nad wychowaniem narodu, przede wszystkim szkoły laicystycznej i niektórych pisarzy doby ostatniej.

„Powierzyłem — skarży się Fontenoy — zasoby swej umysłowości Staviskim typu stalino-gide'owskiego i okradziono mię. Wołam więc: łapcie złodzieja!... Uwiódł mię w młodości komunizm a później zawiódł głęboko... Nieszczęściem dla mnie było, że urodziłem się biednym, bo nieszczęściem jest system rządzenia, który obdarza dzieci biednych nauką, a nie daje im wychowania moralnego..."

W szkole laicystycznej nauczył się młody Fontenoy algebry, ale nie poznał, co to jest etyka. Kazano wierzyć książkom, uczono rewolucji, nie uczono żyć... Kiedy nadeszła wojna (Fontenoy liczył wówczas 16 rok życia), najlepsi i najmłodsi nauczyciele poszli walczyć, podobnie jak i inni wychowawcy młodzieży, w szkole zanikła praca a rozwinęła się anarchia i rozprzężenie. Ostatni rok wojny Fontenoy spędził w szeregach i wrócił z nich bez środków i chęci do dalszej nauki. Zastąpiły mu ją studia nad językiem rosyjskim, bo zapragnął jechać do Sowietów — i lektura książek pisarzy destrukcyjnych.

„My, nędzarze obdarzeni oświatą, wierzymy w to, co napisane. Wystarczy więc nam czytać książki negujące wszelkim wartościom, aby uznać wartości te za nieistniejące w naszych oczach — mówi Fontenoy. Jako symbol tych złych pisarzy wychowujących jego pokolenie, „którzy nas zdezorientowali i poszarpali", wymienia Fontenoy przede wszystkim Andre Gide'a i dodaje, że mówi to „imieniem tych głupców, którzy nie byli dość sprytni, by widzieć w tych pięknych książkach jedynie wzory literatury i nie wpaść do głębi za ich myślą niszczycielską".

Do Moskwy przybył Fontenoy w r. 1924. Rozczarowała go ona w zupełności, nietyle dlatego, że musiał stwierdzić, iż rewolucja go oszukała, ile przez fakt, że obaliła jego wiarę w jej celowość. „ZSSR. — mówi obiecywał nam świat wymarzony. Dla tych marzeń odtrąciliśmy czułość matczyną, powab wszystkiego! A potem pewnego dnia, bez żalu ustępuje ZSSR. wobec faktów i obala ideały Majakowskich, by powrócić do ideałów „czynowników" Gogola. ZSSR. kazała nam skoczyć w próżnię, usuwając w ostatniej chwili materace i siatki ochronne, połamała biodra i krzyże naszego pokolenia..."

Był jeszcze Fontenoy w Chinach i dojrzał tam obraz podobny jak w Sowietach i Francji: **młodzież rozpaloną przez swych niepowołanych wychowawców** i wstrząsy światowe, młodzież odrzucającą wszystko, co było dawniej, a więc poszanowanie dla starszych, węzłów krwi, wykształcenia, doświadczenia życiowego... Czyni to na niego wrażenie jak gdyby młodzież dzisiejsza była gałązką oderwaną od pnia i rzuconą na wiatr, na pewną śmierć...

Wrócił więc do Francji, osiadł na wsi i zamknął się w sobie.

„Po spowodowaniu przez swą głupotę tylu szkód, po obrzydliwym tłuczeniu się o mur i pociąganiu za sobą naiwnych naszych towarzyszy — wyznaje Fontenoy — usiłujemy odnaleźć równowagę, cnotę, rację bytu i radość życia w spokoju dla naszego sumienia przez powrót do ziemi, do cnót, do dobrych obyczajów. Zanadto marzyliśmy o sprowadzeniu szczęśliwości powszechnej... W mojej młodości uczono troszczyć się o „mużyków" i Tatarów, ale nie o swego ojca, syna, żonę czy sąsiada... Chłopi z mojej wioski, z których wielu jest moimi powinowatymi, nie skarżą się na swe kłopoty, bo kłopoty ich są zdrowe i dobre, a istnieje równowaga ducha... Sytuacja Francji nakazywałaby dziś powrót do ziemi, logiczny, zalecany, nieodzowny jak tran przepisywany dzieciom chorym".



2045

Jubileusz Związku Młodych Drogerzystów w Bydgoszczy.

Z inicjatywy p. **Nowaka,** dyrektora „Hadrogi" zawiązało się na początku 1922 roku w Bydgoszczy stowarzyszenie młodych drogerzystów, które z czasem stało się ważnym ogniwem Związku Młodych Drogerzystów Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszym prezesem ogniwa bydgoskiego był p. **Roman Kaszubowski** (obecnie właściciel drogerii w Lubawie). Stowarzyszenie rozwinęło się najwspanialej za prezesury p. **Wilanowskiego;** pracę tę w miarę sił — mimo wzrastającego bezrobocia w branży drogistowskiej — kontynuowali pp. **Pankowski i Stranz,** teraźniejszy prezes. Kilku członków stowarzyszenia otworzyło drogerie w b. Kongresówce, ogółem w ciągu lat piętnastu usamodzielniło się 74 „młodych" i przeszło do szeregów pracodawców.

Pod przewodnictwem p. **Karola Starka,** który zastępował seniora związku p. Ksawerego Gadebuscha z Poznania, odbyła się dnia 2 lutego w sali „Pod Lwem" akademia jubileuszowa, urozmaicona koncertem orkiestry salonowej i referatem p. **aptekarza Janiszewskiego,** kierownika miejskiego urzędu badania środków spożywczych, na temat: „Apteka i drogeria w dawnych wiekach".

Składając młodzieży życzenia, wiele trafnych uwag wypowiedzieli pp. Buzalski, Wilanowski i prof. Wojcikiewicz. W imieniu kolegów poznańskich przemawiał p. Degórski, — w imieniu delegacji Pomorskiego Związku Handlowców prezes p. Łagiewski. Telegramów gratulacyjnych nadeszło kilkanaście m. in. od byłego prezesa p. Kazimierza Struense z Wąbrzeźna i od p. Reinholca ze Śląska. Wszystkie wypowiedziane i drukowane życzenia spiął klamrą porównań historycznych p. redaktor Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego", wyrażając jednocześnie nadzieję, że na terenach naturalnej ekspansji, tj. w miastach **Polski B.** fachowcy tutejsi zaszczepią zdrowego ducha.

Po akademii spożyto wspólnie obiad. Wieczorem odbyła się zabawa.

Zapusty staropolskie.

Tegoroczne „Zapusty staropolskie" na dochód bydgoskiego harcerstwa to dalszy bój **o polski charakter naszych zabaw, o strój i taniec polski.**

Takie to piękne hasło zamieszczają nasi harcerze na swym zaproszeniu. Czy nie trzeba im przyklasnąć z całego serca? Czy polskie zabawy mają być rewią zagranicznych strojów? Czy nie pięknie jest wskrzesić dawny strój i dawny taniec i iść za głosem naszego charakteru narodowego?

„Zapusty staropolskie" urządza zarząd obwodowy Związku Harcerstwa Polskiego w Bydgoszczy **pod łaskawym protektoratem JW. Pana generała Jana Chmurowicza w sobotę, dnia 6 lutego w salonach Kasyna Oficerskiego przy ul. Marsz. Focha 27.**

Organizatorzy proszą o stroje narodowe względnie o stroje naszych regionów. Po za nimi strój wieczorowy.

Bilety wstępu: **pojedyńcze 3 zł, familijne (od osoby) 2 zł.**

Osoby nie w stroju narodowym wzgl. regionalnym będą miały możność wkupienia się do stroju narodowego.

Szereg urozmaiceń i niespodzianek. Orkiestra wojskowa. Własny bufet obficie zaopatrzony.

A więc wszyscy, którym leży na sercu rozwój naszego harcerstwa i którzy chcą zabawić się na prawdziwie polskiej zabawie, **pośpieszyć muszą w sobotę na zapusty staropolskie.**

— **„Niebo Gwiaździste",** miesięcznik Polskiego Tow. Astrologicznego i jedyny w Polsce organ naukowego ruchu astrologicznego w języku polskim, rozpoczęło trzeci rok swego istnienia. Tegoroczny pierwszy numer ukazał się w zmienionym formacie i nowej estetycznej szacie zewnętrznej oraz obejmuje m. in. następujące artykuły: „Fiat lux", „Dynamika astralna Wodnika", „Stacje księżycowe", „Wskazówki dla rolników i ogrodników na miesiąc luty br.", „Mężczyzna typu Wodnika w stosunku do dwunastu rodzajów kobiet" i aktualny materiał. Do nabycia w kioskach, księgarniach lub bezpośrednio w **sekretariacie Polskiego Tow. Astrologicznego, Bydgoszcz Wierzbickiego 1, m. 5.**

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie.** Przypominamy wszystkim członkom o rocznym walnym zebraniu, które odbędzie się dziś, 4 lutego o godz. 18 w Strzelnicy.

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Właśnie! Dlaczego?

Sława —
to sezonowa sprawa
i różna bywa
(— czasem „pływa").
PALowi to wiedzą bogowie
gdy sława im zaćmi w głowie.
Więc **sława** to problem
ze znakiem zapytania.
Szkoda pisania!

Miłość —
bywa krótkotrwała,
Jest rzadko wielka, przeważnie mała
Poza tym rdzewieje,
(wspomnij własne dzieje).
Miłość — to sen, to miraż, złudzenie
a jej dreszczyki — pięty swędzenie.
Więc **miłość — to katarakta**
odłóż ją ad acta!

Pieniądze i złoto
(właśnie chodzi o to)
to rzecz co nie zawodzi
a jeszcze i sławę i miłość ci zrodzi

Lecz — jak uczy historia
nim cię Krezusa otoczy gloria,
nim się dorobisz majątku,
nim dojdziesz do celu
po latach pięciu musisz
— gdy cię wypuszczą z celi —
(a przejść to **musisz,** gdy **złota wór**
chcesz mieć, lub kup sobie sznur) —
znów, zacząć... od początku,
A zaś kto woli —
od razu niech będzie goły, jak wszyscyśmy [goli.
Więc zda się... jedno ze życia szkoły
wyniesiesz tylko: **zawsześ jest goły.**
Ale... dlaczego... to nie jest powszechne?

K. Lessa.

— **Poświęcenie nowej księgarni.** Przy ulicy Gdańskiej 51 urządził p. Stanisław Jankowski, oficer rezerwy 68 pułku piechoty (zięć państwa Naglów) trzeci z rzędu skład papeterii, podręczników szkolnych, ksiąg handlowych i przyborów piśmienniczych. Dwie podobne księgarnie posiada p. St. Jankowski w starym mieście, jedną przy ulicy Długiej, drugą na Wełnianym Rynku. Nowy lokal przy Gdańskiej (vis a vis firmy B. Kentzer) uroczyście dnia 2 lutego poświęcił ksiądz Dekowski, życząc przedsiębiorstwu opartemu o zasady uczciwej a więc chrześcijańskiej kalkulacji kupieckiej dalszego pomyślnego rozwoju. Do życzeń tych przyłączyli się przedstawiciele prasy i sfer bankowych. Sympatyczni właściciele zorganizowali z okazji poświęcenia trzeciego składu liczny **zjazd familijny,** przy czym nie omieszkali sprosić na biesiadę **wszystkich swoich pracowników** i osoby życzliwe. Znany z skromności p. Jankowski na tej uroczystości mile był zaskoczony sprezentowanym mu wycinkiem z **„Gazety Suwalskiej"** (z września 1920 r.) szczegółowo opisującym bohaterstwo młodego chłopca (podchorążego St. Jankowskiego z pułku wrzesińskiego), który gdy kompania utraciła swoich oficerów mężnie stanął na czele oddziału, który wśród świstu kul w rozwiniętej linii tyralierskiej wskakuje do wody i forsuje zwycięsko Narew. Życzymy panu Jankowskiemu, aby nadal był takim dzielnym kupcem, jakim był obrońcą ojczyzny podczas najazdu bolszewików.

Zaparcie. Przodujący kliniści poświadczają, że naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** stanowi także dla umysłowo pracujących, neurasteników i kobiet szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający.

Co będzie 6 lutego?

Najbardziej elegancką zabawą, która zgromadzi świat pięknych pań i równie przystojnych panów, będzie **wieczór karnawałowy** Koła Prawników i Ekonomistów Okręgowej Dyrekcji Kolejowej w Toruniu z siedzibą w Bydgoszczy.

Wieczór ten odbędzie się w salach Dyrekcji **w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 63.**

Początek o godz. 21-ej. Strój wieczorowy. Bilety wejścia: pojedyńcze **po 2,50 zł, rodzinne dla 2 osób po 4 zł.** Wejście tylko za zaproszeniami. Czysty dochód przeznacza się na cele „Rodziny Kolejowej“.

A więc, pamiętajcie o 6-tym lutego!

Roczne zebranie Kat. Tow. Robotników Polskich parafii Św. Trójcy.

Jak było do przewidzenia, bilans doroczny z działalności Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafii Św. Trójcy, wypadł okazale.

Obrachunek z działalności mieli możność członkowie towarzystwa stwierdzić na walnym rocznym zebraniu, które odbyło się w sali „Starej Gospody“.

Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. Baum, przewodniczył patron ks. prob. Skonieczny, protokół pisał p. Mikołajczak. Ławnikami byli przedstawiciele bratnich organizacyj.

Po przyjęciu nowych członków i usankcjonowaniu dość poważnego grona Sekcji Młodych, sprawozdanie za rok ubiegły wygłosił p. Baum. Przemówienie jego cechowała silna wola służenia organizacji i jasno oświetlony cel dążeń organizacji, po czym kolejno zdawali sprawę sekretarz, bibliotekarz, gospodarz, sekretarz Sekcji Młodych i komisja rewizyjna, w której imieniu p. Dobersztein zgłosił wniosek udzielenia absolutorium zarządowi, a szczególnie skarbnikowi za dokładne i sumienne prowadzenie kasy towarzystwa.

Po dyskusji, oczywiście krótkiej, wybrano zarząd, do którego ponownie weszli: pp. **Baum** jako prezes, **Gaca** — sekretarz, **Gawliński** — skarbnik, bibliotekarz **Z. Michalski i Kryza** — gospodarz. Komisję rewizyjną stanowią pp.: **Dobersztein, Gosieniecki i Styma.**

W wnioskach zarządu uchwalono 25 zł na budowę kościoła w Czyżkówku, 25 zł na Dom Katolicki i 200 zł na bibliotekę.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której wyrażają solidarność z protestem Akcji Katolickiej w Grudziądzu przeciw bezbożnikom-nauczycielom. Poszczególni członkowie stwierdzają, że w niektórych szkołach powszechnych „Płomyk“ już przestał istnieć, a gdzie jeszcze się pojawi, postanowili przeciw temu pisemku wystąpić energicznie.

W wolnych głosach przemawiali pp.: **mec. dr Typrowicz, p. Zieliński** i wiceprezes Zw. Kat. Tow. Rob. Polskich **p. Jan Cywiński,** który podkreślił z uznaniem działalność towarzystwa a szczególnie doniosłą inicjatywę organizowania młodych w sekcji przy katolickiej organizacji robotników polskich.

Przedstawiciele bratnich organizacyj złożyli serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, do których przyłącza się i „Dziennik Bydgoski“.

Pokrewne pojęcia — podobieństwo symbolów.



W ten to udatny sposób prezentuje nam włoski dziennik „Merlo“ kształtowanie się bolszewickiego symbolu, uwydatnianego na chorągwiach a formującego się ostatecznie w trupią czaszkę! O śmierć i to gwałtowną w Sowietach nie trudno!

Na budowę kościoła na Czyżkówku

Zł 2,— Leon Nowak i wzywa pp. Siudka Teodora, Poznańska 36, Burchardta Wiktora, Grunwaldzka 2, Stroppla Gerarda, Graniczna 25, Maradzińskiego Zygmunta, Przyrzecze.

Zł 5,— ks. Walkowski i wzywa ks. Borzycha.

Zł 5,— ks. Siudziński i wzywa ks. Klimackiego i ks. Pawlickiego.

Żydowskie machlojki.

Docent uniwersytetu warszawskiego Sterling „ściągnął“ opis rzekomych objawień w Przechowie z pracy dyplomowej swego ucznia.

W kilka dni po ukazaniu się na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ dłuższego artykułu streszczającego ostatnią naukowa rozprawę **d-ra W. Sterlinga** o objawach histerii na tle religijnym zaobserwowanych w Przechowie w powiecie świeckim, — która ogłoszona została **z podpisem** d-ra Sterlinga, jako docenta uniwersytetu, w „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim“ — zjawił się w naszej redakcji p **Bolesław Wytrążek,** kierownik szkoły powszechnej w Grucznie i przedstawiwszy dowody upoważnił nas do wydrukowania następującej deklaracji:

Jako słuchacz państwowego instytutu pedagogii specjalnej w Warszawie wręczyłem docentowi d-rowi Władysławowi Sterlingowi **moją pracę dyplomową** pod tytułem: „Histeria na tle religijnym“. Tymczasem Sterling nie upoważniony przezemnie **„ściągnął“ dosłownie całe ustępy** z mojej pracy naukowej i ogłosił je w „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim“ **bez podania źródła.**

Pisząc na wstępie swej rozprawki, że „zjawił się u niego pewien nauczyciel **z dziećmi** z Przechowa“ omylił się dr Sterling, gdyż ja z dziećmi, które miewały objawienia, **u niego nie byłem,** tylko opisałem swoje spostrzeżenia w doręczonej pracy dyplomowej przy zakończeniu kursu.

Moich praw autorskich nie zrzekam się i będę umiał je obronić.

Bolesław Wytrążek.

Echa naszego artykułu o „mieszkaniu“ rodziny bezrobotnego w stajni.

Co mówi inż. Przybora i jego administrator domu?

Już w ostatnim numerze niedzielnym obszernie przedstawiliśmy wrażenie jakie wywołał nasz artykuł o nieludzkim „mieszkaniu“ rodziny bezrobotnego Kaźmierczaka w stajni mieszczącej się na podwórzu domu przy ul. Warszawskiej nr. 1. W międzyczasie zjawił się w redakcji właściciel wspomnianej nieruchomości **p. inż. Witold Przybora, zam. przy ul. Gdańskiej 52,** tłumacząc się na wstępie, iż z powodu konieczności załatwienia pilnych spraw w Warszawie, nie mógł wcześniej zabrać głosu.

Pan inżynier Przybora oświadczył, że nic nie wiedział o wielkiej biedzie i nędzy, w jakiej znajdowała się rodzina bezrobotnego Kaźmierczaka. Administracją nieruchomości przy ul. Warszawskiej się nie zajmował osobiście, lecz powierzył ją p. Pieczyńskiemu. Nie zgadza się, jakoby po upływie trzech miesięcy zalegania z czynszem wytoczono bezrobotnemu Kaźmierczakowi proces eksmisyjny, lecz dopiero po pięciu miesiącach. Takie postępowanie p. Przybora tłumaczy tym, że przez zwlekanie w przeprowadzaniu procesu eksmisyjnego wielkie poniósł już straty na innych lokatorach. Według relacji jego administratora, Kaźmierczak trudnił się furmaństwem i handlem owocami, tak, że za bezrobotnego go nie uważał. Do stajni wprowadził się z rodziną bez wiedzy i zgody administratora.

Przejęty ciężkim stanem materialnym rodziny Kaźmierczaka i pragnąc umożliwić rodzinie bezrobotnego ludzkie pomieszczenie, **p. inż. Przybora składa sumę 45 złotych** na poszukanie dla nich mieszkania. W własnym domu bowiem nie ma wolnego mieszkania. Zawsze — jak twierdził — przychodził biednym z pomocą.

Administrator domu p. St. Pieczyński oświadczył w redakcji, że natychmiast gdy doszło do jego wiadomości, iż Kaźmierczak wraz z rodziną przebywa w stajni, doniósł o tym policji i zwrócił się do Urzędu Opieki Społecznej o wystaranie się o odpowiednie ludzkie pomieszczenie dla tych biedaków, lecz **starania jego u władz były daremne.** Przychodzili urzędnicy, którzy spisali protokół i na tym się skończyło.

Podnieść należy dalszą ofiarność naszych czytelników. W międzyczasie rodzina Kaźmierczaków otrzymała dalsze paczki żywnościowe od p. Banaszewskiej ze Świecia, Łaseckiej z Sępólna, A. Urbana z Kamienia. Rodziną zaopiekowali się ponadto **pośrednik p. Sokołowski i kolejarz p. Liberski,** lokatorzy domu przy ul. Warszawskiej, u których nocują obecnie biedacy. Opieka społeczna wyasygnowała na koszta pogrzebu dziecka 20 złotych, przy czym za pogrzeb nic nie policzono. Posadę obiecał i pomoc ofiarował p. Żubka (Sienkiewicza 46). Dalsze ofiary złożyli **Bydgoski Dom Towarowy** i p. Kabacińska, ul. Naruszewicza 3. Apel nasz trafił zatem do serc dobrych ludzi. W imieniu rodziny składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!“

—×—

Jeszcze jedna milionerka.

Prasa podała już sylwetki właścicieli trzech ćwiartek numeru 57.592, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej padła główna wygrana — milion złotych.

Poniżej podajemy podobiznę współwłaścicielek ostatniej ćwiartki tego numeru.



Są to panie Maria Niderowa i jej siostra, które trzymały szczęśliwy numer do spółki z dwoma innymi członkami rodziny.

Pani Niderowa jest wdową i dotychczas nie posiadała żadnych środków utrzymania. To też 50.000 zł, jakie przypadły jej w udziale, stanowią zupełny przewrót w jej dotychczasowym sposobie bytowania; czynią ją człowiekiem niezależnym, nie tylko nie potrzebującym niczyjej pomocy, ale mogącym także wesprzeć innych.

O szczęściu swym dowiedziała się pani Niderowa od sąsiadki, która słuchała transmisji radiowej. Co do projektów na przyszłość — nie umiała dać jeszcze konkretnych informacyj; przypuszcza jednak, że przedsięweźmie jakąś budowę wspólnie z innymi uczestnikami wygranych dwustu tysięcy.

Pani Niderowa oświadczyła, że zawsze wierzyła, że wygra na loterii i choćby jej przeczucie dotychczas się nie sprawdziło, grałaby w dalszym ciągu „do końca życia“. Widocznie Fortuna wynagradza swych wiernych zwolenników, skoro obdarzyła ją tak hojnie.

Niech to będzie nauką dla innych graczy, którym na razie powodzenie nie dopisało i niech pośpieszą zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

Ze sportu.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW HOKEJOWYCH POLSKI.

Krynica. W Krynicy rozpoczął się we **wtorek 10-ty turniej hokejowy o mistrzostwo Polski,** organizowany przez Polski Zw. Hokejowy oraz KTH. W turnieju bierze udział ogółem **6 drużyn** a mianowicie **Cracovia i KTH.** z okręgu krakowskiego, **AZS. i Warszawianka z okr. warszawskiego, Czarni ze Lwowa i poznański AZS.**

Rozgrywki rozpoczęły się meczem Cracovia — Warszawianka. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 1:0, zdobywając jedyną bramkę dnia w trzeciej tercji przez Wołkowskiego.

Wieczorem rozegrano tylko jedno spotkanie **KTH. — Czarni, wygrane przez KTH. 2:1 (1:0, 1:0, 0:1).**

Mecz poprzedziło uroczyste otwarcie zawodów, przy czym w imieniu organizatorów przemówienia wygłosili pp. Zakrzewski, Dukiet i Zawadzki. Mecz rozpoczął się po odegraniu hymnu państwowego. **Zaszczyciła go swą obecnością holenderska para książęca.**

Trzeci mecz AZS. Warszawa — AZS. Poznań nie doszedł do skutku z powodu **nieprzybycia Poznańczyków.** AZS. wygrał **zatem walkowerem 5:0.**

Warunki atmosferyczne w Krynicy doskonałe. Temperatura —6 stopni. Zainteresowanie turniejem bardzo duże.

ZWYCIĘSTWA I PORAŻKI POLSKICH PING-PONGISTÓW.

Wiedeń. W dalszym ciągu mistrzostw świata w tenisie stołowym odbywających się w Baden pod Wiedniem Polska rozegrała trzy dalsze mecze, odnosząc dwa zwycięstwa i ponosząc jedną porażkę. **Z Francją i Rumunią Polska wygrała zdecydowanie w identycznym stosunku 5:2,** natomiast z najlepszym zespołem świata — **Węgrami przegraliśmy po zaciętej walce 3:5.**

Wiedeń. W dalszym ciągu mistrzostw ping-pongowych świata w Baden pod Wiedniem, **Polska pokonała Egipt w stosunku 5:0.**

LOSOWANIE ROZGRYWEK O PUCHAR DAVISA.

Polska walczy w drugiej rundzie z Czechosłowacją.

Londyn. We wtorek odbyło się w Londynie pod przewodnictwem min. Hoare'a losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych **o puchar Davisa.** Polska była reprezentowana przez ambasadora R. P. w Londynie **Raczyńskiego.** Ogółem do tegorocznych rozgrywek zgłosiło się **24 państw.** Losowanie dało następujący wynik:

W pierwszej rundzie walczą Belgia z Węgrami, Szwajcaria z Irlandią, Połudn. Afryka z Holandią i Chiny z Nową Zelandią.

Od razu w drugiej rundzie spotkają się Włochy — Monaco, Niemcy — Austria, Szwajcaria — Grecja, Jugosławia — Rumunia, **Polska — Czechosłowacja,** Francja — Norwegia.

W strefie amerykańskiej walczą tylko 4 państwa: Stany Zjedn. z Japonią, a Meksyk z Australią.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 4 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Andrzeja Korsini b. w.
Jutro: Agaty p. i m., Izydora.
Wschód słońca o godzinie 7.38.
Zachód słońca o godzinie 16.50.

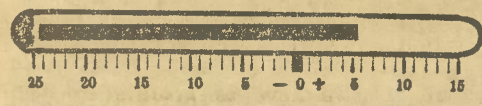
Stan pogody.

DALSZE OCIEPLENIE.

Napływ z wiatrami południowo-wschodnimi ciepłych i wilgotnych mas pow'+rza oceanicznego spowodował, że wczoraj w godzinach popołudniowych w północnej połowie Polski panowała pogoda pochmurna i padały deszcze, a w południowej natomiast było pochmurno z przejaśnieniami. Temperaturę o godz. 14-ej notowano: 5 st. w Przemyślu, 4 w Kaliszu i Cieszynie, 3 w Gdyni, Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lublinie, 2 w Bydgoszczy i Warszawie, 2 we Lwowie, a 0 w Wilnie i Pińsku. Dziś rano w Bydgoszczy nastąpiło dalsze ocieplenie przy zachmurzonym niebie. Przewidywany przebieg pogody: w całym kraju pogoda na ogół chmurna i mglista z opadami w północnej połowie kraju, a z przejaśnieniami — w południowej. W dalszym ciągu odwilż. Słabe, a na Pomorzu i w Poznańskim umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem“ (Śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Rok 2000“.
Świt: „Czarujące oczy“.
Corso: „Czerwony sułtan“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dzisiaj, w czwartek „Wesoła wdówka“, najpiękniejsza leharowska operetka w świetnym wykonaniu całego zespołu z Haliną Dorée i Bolesławem Mierzejewskim na czele zespołu. Piękne kostiumy i balety uzupełniają świetną całość.

W piątek przedstawienie popularne „Ministra na inspekcji“.

Na liczne żądania publiczności, teatr powtarza wesołą komedię muzyczną „Minister na inspekcji“. Udział bierze cały zespół z Haliną Dorée na czele.

Najlepszy balet na świecie — Parnella w Toruniu.

Występy Parnella odbędą się w sobotę 6-go i w niedzielę 7-go lutego. Bilety należy wcześnie rezerwować.

„Wrażenia z podróży po Francji“. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w piątek, dnia 5 bm. o godz. 19 w lokalu „Tivoli“ przy ul. Bydgoskiej w Toruniu prezeska zarządu głównego Rodziny Weteranów Powstań Narodowych R P. 1914-19 p. Stefania Szyfterówna z Poznania. Prelegentka bawiła ostatnio we Francji jako delegatka na zjazd Zw. Polskich Tow. Kobiecych. Wstęp bezpłatny.

Z Konfraternii Artystów. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Konfraternii Artystów zebranie, na którym p. dr Kusztelski wygłosi prelekcję o twórczości Ryszarda Wagnera, ilustrowaną utworami nagranymi na płytach gramofonowych. Po odczycie herbatka towarzyska, w czasie której odbędzie się dyskusja Początek punktualnie o godz. 20-ej.

Na marginesie.

W jednym z ostatnich numerów paryskiego tygodnika literackiego „Candide“ umieszczono niezmiernie ciekawy wywiad z jeszcze jednym powracającym z błędnej drogi komunistą, Jean Fontenoy, autorem wstrząsającej książki „L'Ecole du renégat“. Wywiad ten zasługuje na szczególniejszą uwagę, jest bowiem poważnym głosem oskarżenia pod adresem tych, którzy winni mieć troskę nad wychowaniem narodu, przede wszystkim szkoły laicystycznej i niektórych pisarzy doby ostatniej.

„Powierzyłem — skarży się Fontenoy — zasoby swej umysłowości Staviskim typu stalino-gide'owskiego i okradziono mię. Wołam więc: łapcie złodzieja!... Uwiódł mię w młodości komunizm a później zawiódł głęboko... Nieszczęściem dla mnie było, że urodziłem się biednym, bo nieszczęściem jest system rządzenia, który obdarza dzieci biednych nauką, a nie daje im wychowania moralnego...“

W szkole laicystycznej nauczył się młody Fontenoy algebry, ale nie poznał, co to jest etyka. Kazano wierzyć książkom, uczono rewolucji, nie uczono żyć... Kiedy nadeszła wojna (Fontenoy liczył wówczas 16 rok życia), najlepsi i najmłodsi nauczyciele poszli walczyć, podobnie jak i inni wychowawcy młodzieży, w szkole zanikła praca a rozwinęła się anarchia i rozprzężenie. Ostatni rok wojny Fontenoy spędził w szeregach i wrócił z nich bez środków i chęci do dalszej nauki. Zastąpiły mu ją studia nad językiem rosyjskim, bo zapragnął jechać do Sowietów — i lektura książek pisarzy destrukcyjnych.

„My, nędzarze obdarzeni oświatą, wierzymy w to, co napisane. Wystarczy więc nam czytać książki negujące wszelkim wartościom, aby uznać wartości te za nieistniejące w naszych oczach — mówi Fontenoy. Jako symbol tych złych pisarzy wychowujących jego pokolenie, „którzy nas zdezorientowali i poszarpali“, wymienia Fontenoy przede wszystkim Andre Gide'a i dodaje, że mówi to „imieniem tych głupców, którzy nie byli dość sprytni, by widzieć w tych pięknych książkach jedynie wzory literatury i nie wpaść do głębi za ich myślą niszczycielską“.

Do Moskwy przybył Fontenoy w r. 1924. Rozczarowała go ona w zupełności, nietyle dlatego, że musiał stwierdzić, iż rewolucja go oszukała, ile przez fakt, że obaliła jego wiarę w jej celowość. „ZSSR. — mówi obiecywał nam świat wymarzony. Dla tych marzeń odtrąciliśmy czułość matczyną, powab wszystkiego! A potem pewnego dnia, bez żalu ustępuje ZSSR. wobec faktów i obala ideały Majakowskich, by powrócić do ideałów „czynowników“ Gogola. ZSSR. kazała nam skoczyć w próżnię, usuwając w ostatniej chwili materace i siatki ochronne, połamała biodra i krzyże naszego pokolenia...“

Był jeszcze Fontenoy w Chinach i dojrzał tam obraz podobny jak w Sowietach i Francji: **młodzież rozpaloną przez swych niepowołanych wychowawców** i wstrząsy światowe, młodzież odrzucającą wszystko, co było dawniej, a więc poszanowanie dla starszych, węzłów krwi, wykształcenia, doświadczenia życiowego... Czyni to na niego wrażenie jak gdyby młodzież dzisiejsza była gałązką oderwaną od pnia i rzuconą na wiatr, na pewną śmierć...

Wrócił więc do Francji, osiadł na wsi i zamknął się w sobie.

„Po spowodowaniu przez swą głupotę tylu szkód, po obrzydliwym tłuczeniu się o mur i pociąganiu za sobą naiwnych naszych towarzyszy — wyznaje Fontenoy — usiłujemy odnaleźć równowagę, cnotę, rację bytu i radość życia w spokoju dla naszego sumienia przez powrót do ziemi, do cnót, do dobrych obyczajów. Zanadto marzyliśmy o sprowadzeniu szczęśliwości powszechnej... W mojej młodości uczono troszczyć się o „mużyków“ i Tatarów, ale nie o swego ojca, syna, żonę czy sąsiada... Chłopi z mojej wioski, z których wielu jest moimi powinowatymi, nie skarżą się na swe kłopoty, bo kłopoty ich są zdrowe i dobre, a istnieje równowaga ducha... Sytuacja Francji nakazywałaby dziś powrót do ziemi, logiczny, zalecany, nieodzowny jak tran przepisywany dzieciom chorym“.

Pomorski sejmik wojewódzki nie dał się wciągnąć w grę na rzecz Torunia.

Pisma toruńskie w sprawozdaniu o przebiegu obrad sejmiku wojewódzkiego twierdziły, że sejmik wypowiedział się za utworzeniem w Toruniu sądu apelacyjnego i kuratorium szkolnego. Dziś możemy stwierdzić na podstawie pełnego tekstu uchwał, że twierdzenia te **nie są ścisłe.** Wprawdzie na sejmiku były tendencje, aby uchwałami przesądzić kwestię siedziby mających się utworzyć sądu apelacyjnego i pomorskiego kuratorium szkolnego, ale olbrzymia większość sejmiku tendencjom tym się bardzo stanowczo przeciwstawiła. Opozycja co do Torunia była tak silna, że **wniosek ks. pułkownika Wryczy w sprawie Torunia jako siedziby urzędu wojewódzkiego w ogóle nie został przegłosowany.** Większość członków sejmiku uznała, że nie można odebrać wpływu na to zagadnienie powiatowi a szczególnie Bydgoszczy, które mają być do Pomorza wcielone. To życzliwe dla Bydgoszczy stanowisko większości członków sejmiku pomorskiego może być niespodzianką tylko dla tych, którzy nie znają nastrojów, nurtujących ludność pomorską, jeżeli chodzi o kwestię siedziby urzędu wojewódzkiego przyszłego rozszerzonego Pomorza. **Przytłaczająca część Pomorzan** (nawet z prawego brzegu Wisły) **uważa, że siedzibą urzędu wojewódzkiego winna być ze względu na swoje geograficzne położenie i gospodarcze walory Bydgoszcz.** Dlatego też sejmik, który nad tymi nastrojami nie mógł przejść do porządku dziennego, zupełnie słusznie domagał się tylko rozszerzenia granic Pomorza i przywrócenia sądu apelacyjnego i kuratorium szkolnego na Pomorzu, nie wymieniając siedzib tych instytucyj.

Odnośne uchwały pomorskiego sejmiku wojewódzkiego brzmią, jak następuje:

1. Pomorski sejmik wojewódzki, powołując się na poprzednie swoje uchwały w sprawie **konieczności rozszerzenia granic terytorium województwa pomorskiego,** zwraca się do pana wojewody z gorącą prośbą o przedstawienie rządowi pilności tego zagadnienia.

Należyte zaspokojenie potrzeb gospodarczych województwa pomorskiego wymaga **rozszerzenia jego podstaw finansowych,** co możliwe jest przede wszystkim przez powiększenie granic województwa.

Sejmik wojewódzki prosi przeto pana wojewodę o podjęcie usilnych starań celem przyspieszenia realizacji tego tak ważnego dla rozwoju Pomorza postulatu.

2. Pomorski sejmik wojewódzki zwraca się z gorącą prośbą do pana ministra WR. i OP. **o przywrócenie na Pomorzu okręgu szkolnego.** Brak kuratorium okręgu szkolnego daje się odczuwać w sposób niezmiernie dotkliwy **w zakresie organizacji szkolnictwa,** które na tym tak ważnym pod względem państwowym odcinku winno być otoczone **szczególną troskliwością.**

Podniesienie poziomu szkolnictwa na Pomorzu jest koniecznym warunkiem, by rozwój kulturalny dokonywał się w sposób, zabezpieczający polski interes państwowy przed wpływami wrogiego nam elementu.

Sejmik wojewódzki stwierdza, że **przywrócenie pomorskiego okręgu szkolnego jest nieodzowne dla osiągnięcia powyższego celu.**

3. Ziemia Pomorska od 3 lat boleśnie odczuwając brak sądu apelacyjnego, zwraca się niniejszym do pana ministra sprawiedliwości z prośbą o łaskawe wydanie stosownych zamierzeń, celem **przywrócenia** sądu apelacyjnego, obejmującego cały teren Pomorza.

Pomorska Federacja P. Z. O. O. przy pracy.

W sali Domu Społecznego w Toruniu odbyło się onegdaj posiedzenie Zarządu wojewódzkiego pomorskiego Federacji P. Z. O. P. pod przewodnictwem prezesa p. dr. płk. Siudowskiego, który zagaiwszy zebranie, udzielił głosu poszczególnym sprawozdawcom sekretariatu.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego zebrania, zabrał głos wiceprezes p. nacz. Grzanka, który w obszernym referacie dał pogląd na całokształt działalności Federacji Wojewódzkiej. Sprawozdanie to zostało przyjęte z uznaniem przez obradujących. W dalszej kolejności referaty sprawozdawcze składali pp.: sekretarz Pokorski, skarbnik Sempiński oraz p. mjr. Cechlewicz (na temat wytycznych wyszkolenia) i referent prasowy p. red. Sobociński, — po czym przystąpiono do omówienia szeregu spraw, jak utworzenie komisji kulturalno-społecznej przy Zarządzie Wojewódzkim, przyjęcie Zw. Oficerów W. P. w st. sp., jako członków Federacji, sprawę walnego zjazdu delegatów i wiele in. Dłuższą i ożywioną dyskusję wywołała sprawa „unifikacji związków“, referowana przez prezesa komandora Staszkiewicza.

W końcu obrad p. nacz. Grzanka przedstawił plan pracy na najbliższą przyszłość.

Ożywiona dyskusja nad całym szeregiem problemów wykazała, że wojewódzka pomorska Federacja P. Z. O. O. spełnia swe szczytne zadanie z całym zrozumieniem powagi chwili.

Gdzie i co skradziono?

P. Jan Trzoska, zam. przy ul. Sienkiewicza 5, zgłosił o kradzieży pierścionka z brylantem, wartości 270 zł. W wyniku dochodzeń sprawcę ujęto, pierścionek odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi.

P. Józef Jędrusiak, zam. w Stawkach zgłosił o kradzieży 160 zł gotówki. Sprawca nieznany.

Marian Jewstafii, kpr. szk. podof. na Rudaku zgłosił o przykrym wypadku, jaki mu się wydarzył w pociągu na przestrzeni Poznań—Gniewkowo. Oto jakiś nieznany złoczyniec zabrał mu walizkę, w której znajdowała się bielizna i inne drobiazgi, ogólnej wartości 150 zł. Wszystko „wsiąkło“ bez śladu.

P. Fr. Kosmala, zam. w Podgórzu zgłosił kradzież 2 płaszczy w czasie odbywającej się zabawy karnawałowej.

Ofiary na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą.

W dalszym ciągu złożyli ofiary: Cech fryzjerski 10 zł, Bractwo czeladzi ciesielskiej 10 zł, grono profesorów gimn. męsk. przy ul. Sienkiewicza 7 zł, Polchem 20 zł, i urzędnicy Banku Polskiego 30 zł.

Złodzieje skradli dwa konie i wóz mleczarski.

Przez pewien czas mieliśmy w pow. toruńskim względny spokój. Natarczywość złodziejska ograniczała się do drobnych kradzieży, co przecież nie było takie bolesne. Ten spokój właśnie spowodował, że i czujność na wsiach zmalała. Nic też dziwnego, że ostatni występ śmiałej szajki złodziejskiej zaniepokoił ludzi. Onegdajszej bowiem nocy skradziono ze stajni Stanisławy Pakalskiej w Gostkowie 2 konie z wozowni i 1 wóz mleczarski z półszorkami i lejcami ogólnej wartości 900 zł.

Za sprawcami kradzieży wdrożono poszukiwania, narazie bez widocznych rezultatów.

Co będzie 6 lutego?

Najbardziej elegancką zabawą, która zgromadzi świat pięknych pań i równie przystojnych panów, będzie **wieczór karnawałowy** Koła Prawników i Ekonomistów Okręgowej Dyrekcji Kolejowej w Toruniu z siedzibą w Bydgoszczy.

Wieczór ten odbędzie się w salach Dyrekcji **w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 63.**

Początek o godz. 21-ej. Strój wieczorowy. Bilety wejścia: pojedyńcze **po 2,50 zł, rodzinne dla 2 osób po 4 zł.** Wejście tylko za zaprosezniami. Czysty dochód przeznacza się na cele „Rodziny Kolejowej".

A więc, pamiętajcie o 6-tym lutego!

Roczne zebranie Kat. Tow. Robotników Polskich parafii Św. Trójcy.

Jak było do przewidzenia, bilans doroczny z działalności Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafii Św. Trójcy, wypadł okazale.

Obrachunek z działalności mieli możność członkowie towarzystwa stwierdzić na walnym rocznym zebraniu, które odbyło się w sali „Starej Gospody".

Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. Baum, przewodniczył patron ks. prob. Skonieczny, protokół pisał p. Mikołajczak. Ławnikami byli przedstawiciele bratnich organizacyj.

Po przyjęciu nowych członków i usankcjonowaniu dość poważnego grona Sekcji Młodych, sprawozdanie za rok ubiegły wygłosił p. Baum. Przemówienie jego cechowała silna wola służenia organizacji i jasno oświetlony cel dążeń organizacji, po czym kolejno zdawali sprawę sekretarz, bibliotekarz, gospodarz, sekretarz Sekcji Młodych i komisja rewizyjna, w której imieniu p. Dobersztein zgłosił wniosek udzielenia absolutorium zarządowi, a szczególnie skarbnikowi za dokładne i sumienne prowadzenie kasy towarzystwa.

Po dyskusji, oczywiście krótkiej, wybrano zarząd, do którego ponownie weszli: pp. **Baum** jako prezes, **Gaca** — sekretarz, **Gawliński** — skarbnik, bibliotekarz **Z. Michalski i Kryza** — gospodarz. Komisję rewizyjną stanowią pp.: **Dobersztein, Gosieniecki i Styma.**

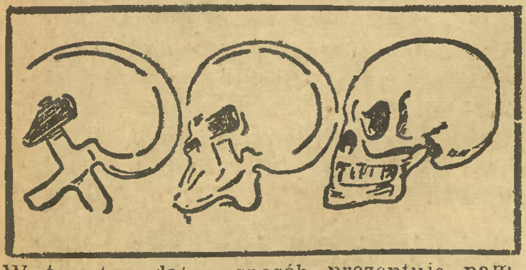
W wnioskach zarządu uchwalono 25 zł na budowę kościoła w Czyżkówku, 25 zł na Dom Katolicki i 200 zł na bibliotekę.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której wyrażają solidarność z protestem Akcji Katolickiej w Grudziądzu przeciw bezbożnikom-nauczycielom. Poszczególni członkowie stwierdzają, że w niektórych szkołach powszechnych „Płomyk" już przestał istnieć, a gdzie jeszcze się pojawi, postanowili przeciw temu pisemku wystąpić energicznie.

W wolnych głosach przemawiali pp.: **mec. dr Typrowicz, p. Zieliński** i wiceprezes Zw. Kat. Tow. Rob. Polskich **p. Jan Cywiński,** który podkreślił z uznaniem działalność towarzystwa a szczególnie doniosłą inicjatywę organizowania młodych w sekcji przy katolickiej organizacji robotników polskich.

Przedstawiciele bratnich organizacyj złożyli serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, do których przyłącza się i „Dziennik Bydgoski".

Pokrewne pojęcia — podobieństwo symbolów.



W ten to udatny sposób prezentuje nam włoski dziennik „Merlo" kształtowanie się bolszewickiego symbolu, uwydatnianego na chorągwiach a formującego się ostatecznie w trupią czaszkę! O śmierć i to gwałtowną w Sowietach nie trudno!

Na budowę kościoła na Czyżkówku

Zł 2,— Leon Nowak i wzywa pp. Siudka Teodora, Poznańska 36, Burchardta Wiktora, Grunwaldzka 2, Stroppla Gerarda, Graniczna 25, Maradzińskiego Zygmunta, Przyrzecze.

Zł 5,— ks. Walkowski i wzywa ks. Borzycha.

Zł 5,— ks. Siudziński i wzywa ks. Klimackiego i ks. Pawlickiego.

Składajcie ofiary na pomoc zimową dla bezrobotnych na konto „Pomoc zimowa" do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych. Oddział w Bydgoszczy. (833

Żydowskie machlojki.

Docent uniwersytetu warszawskiego Sterling „ściągnął" opis rzekomych objawień w Przechowie z pracy dyplomowej swego ucznia.

W kilka dni po ukazaniu się na łamac' „Dziennika Bydgoskiego" dłuższego artykułu streszczającego ostatnią naukowa rozprawę **d-ra W. Sterlinga** o objawach histerii na tle religijnym zaobserwowanych w Przechowie w powiecie świeckim, — która ogłoszona została **z podpisem** d-ra Sterlinga, jako docenta uniwersytetu, w „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim" — zjawił się w naszej redakcji p **Bolesław Wytrążek,** kierownik szkoły powszechnej w Grucznie i przedstawiwszy dowody upoważnił nas do wydrukowania następującej deklaracji:

Jako słuchacz państwowego instytutu pedagogii specjalnej w Warszawie wręczyłem docentowi d-rowi Władysławowi Sterlingowi **moją pracę dyplomową** pod tytułem: „Histeria na tle religijnym". Tymczasem Sterling nie upoważniony przezemnie **„ściągnął" dosłownie całe ustępy** z mojej pracy naukowej i ogłosił je w „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim" **bez podania źródła.**

Pisząc na wstępie swej rozprawki, że „zjawił się u niego pewien nauczyciel **z dziećmi** z Przechowa" omylił się dr Sterling, gdyż ja z dziećmi, które miewały objawienia, **u niego nie byłem,** tylko opisałem swoje spostrzeżenia w doręczonej pracy dyplomowej przy zakończeniu kursu.

Moich praw autorskich nie zrzekam się i będę umiał je obronić.

Bolesław Wytrążek.

Echa naszego artykułu o „mieszkaniu" rodziny bezrobotnego w stajni.

Co mówi inż. Przybora i jego administrator domu?

Już w ostatnim numerze niedzielnym obszernie przedstawiliśmy wrażenie jakie wywołał nasz artykuł o nieludzkim „mieszkaniu" rodziny bezrobotnego Kaźmierczaka w stajni mieszczącej się na podwórzu domu przy ul. Warszawskiej nr. 1. W międzyczasie zjawił się w redakcji właściciel wspomnianej nieruchomości **p. inż. Witold Przybora, zam. przy ul. Gdańskiej 52,** tłumacząc się na wstępie, iż z powodu konieczności załatwienia pilnych spraw w Warszawie, nie mógł wcześniej zabrać głosu.

Pan inżynier Przybora oświadczył, że nic nie wiedział o wielkiej biedzie i nędzy, w jakiej znajdowała się rodzina bezrobotnego Kaźmierczaka. Administracją nieruchomości przy ul. Warszawskiej się nie zajmował osobiście, lecz powierzył ją p. Pieczyńskiemu. Nie zgadza się, jakoby po upływie trzech miesięcy zalegania z czynszem wytoczono bezrobotnemu Kaźmierczakowi proces eksmisyjny, lecz dopiero po pięciu miesiącach. Takie postępowanie p. Przybora tłumaczy tym, że przez zwlekanie w przeprowadzaniu procesu eksmisyjnego wielkie poniósł już straty na innych lokatorach. Według relacji jego administratora, Kaźmierczak trudnił się furmaństwem i handlem owocami, tak, że za bezrobotnego go nie uważał. Do stajni wprowadził się z rodziną bez wiedzy i zgody administratora.

Przejęty ciężkim stanem materialnym rodziny Kaźmierczaka i pragnąc umożliwić rodzinie bezrobotnego ludzkie pomieszczenie, p. **inż. Przybora składa sumę 45 złotych** na poszukanie dla nich mieszkania. W własnym domu bowiem nie ma wolnego mieszkania. Zawsze — jak twierdził — przychodził biednym z pomocą.

Administrator domu p. St. Pieczyński oświadczył w redakcji, że natychmiast gdy doszło do jego wiadomości, iż Kaźmierczak wraz z rodziną przebywa w stajni, doniósł o tym policji i zwrócił się do Urzędu Opieki Społecznej o wystaranie się o odpowiednie ludzkie pomieszczenie dla tych biedaków, lecz **starania jego u władz były daremne.** Przychodzili urzędnicy, którzy spisali protokół i na tym się skończyło.

Podnieść należy dalszą ofiarność naszych czytelników. W międzyczasie rodzina Kaźmierczaków otrzymała dalsze paczki żywnościowe od p. Banaszewskiej ze Świecia, Łaseckiej z Sępólna, A. Urbana z Kamienia. Rodziną zaopiekowali się ponadto **pośrednik p. Sokołowski i kolejarz p. Liberski,** lokatorzy domu przy ul. Warszawskiej, u których nocują obecnie biedacy. Opieka społeczna wyasygnowała na koszta pogrzebu dziecka 20 złotych, przy czym za pogrzeb nic nie policzono. Posadę obiecał i pomoc ofiarował p. Żubka (Sienkiewicza 46). Dalsze ofiary złożyli **Bydgoski Dom Towarowy** i p. Kabacińska, ul. Naruszewicza 3. Apel nasz trafił zatem do serc dobrych ludzi. W imieniu rodziny składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!"

Jeszcze jedna milionerka.

Prasa podała już sylwetki właścicieli trzech ćwiartek numeru 57.592, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej padła główna wygrana — milion złotych.

Poniżej podajemy podobiznę współwłaścicielek ostatniej ćwiartki tego numeru.



Są to panie Maria Niderowa i jej siostra, które trzymały szczęśliwy numer do spółki z dwoma innymi członkami rodziny.

Pani Niderowa jest wdową i dotychczas nie posiadała żadnych środków utrzymania. To też 50.000 zł, jakie przypadły jej w udziale, stanowią zupełny przewrót w jej dotychczasowym sposobie bytowania; czynią ją człowiekiem niezależnym, nie tylko nie potrzebującym niczyjej pomocy, ale mogącym także wesprzeć innych.

O szczęściu swym dowiedziała się pani Niderowa od sąsiadki, która słuchała transmisji radiowej. Co do projektów na przyszłość — nie umiała dać jeszcze konkretnych informacyj; przypuszcza jednak, że przedsięweźmie jakąś budowę wspólnie z innymi uczestnikami wygranych dwustu tysięcy.

Pani Niderowa oświadczyła, że zawsze wierzyła, że wygra na loterii i choćby jej przeczucie dotychczas się nie sprawdziło, grałaby w dalszym ciągu „do końca życia". Widocznie Fortuna wynagradza swych wiernych zwolenników, skoro obdarzyła ją tak hojnie.

Niech to będzie nauką dla innych graczy, którym na razie powodzenie nie dopisało i niech pośpieszą zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

Ze sportu.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW HOKEJOWYCH POLSKI.

Krynica. W Krynicy rozpoczął się we **wtorek 10-ty turniej hokejowy o mistrzostwo Polski,** organizowany przez Polski Zw. Hokejowy oraz KTH. W turnieju bierze udział ogółem **6 drużyn** a mianowicie **Cracovia i KTH.** z okręgu krakowskiego, **AZS. i Warszawianka z okr. warszawskiego, Czarni ze Lwowa i poznański AZS.**

Rozgrywki rozpoczęły się meczem Cracovia — Warszawianka. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 1:0, zdobywając jedyną bramkę dnia w trzeciej tercji przez Wołkowskiego.

Wieczorem rozegrano tylko jedno spotkanie **KTH. — Czarni, wygrane przez KTH. 2:1 (1:0, 1:0, 6:1).**

Mecz poprzedziło uroczyste otwarcie zawodów, przy czym w imieniu organizatorów przemówienia wygłosili pp. Zakrzewski, Dukiet i Zawadzki. Mecz rozpoczął się po odegraniu hymnu państwowego. **Zaszczyciła go swą obecnością holenderska para książęca.**

Trzeci mecz AZS. Warszawa — AZS. Poznań nie doszedł do skutku z powodu **nieprzybycia Poznańczyków.** AZS. wygrał zatem **walkowerem 5:0.**

Warunki atmosferyczne w Krynicy doskonałe. Temperatura —6 stopni. Zainteresowanie turniejem bardzo duże.

ZWYCIĘSTWA I PORAŻKI POLSKICH PING-PONGISTÓW.

Wiedeń. W dalszym ciągu mistrzostw świata w tenisie stołowym odbywających się w Baden pod Wiedniem Polska rozegrała trzy dalsze mecze, odnosząc dwa zwycięstwa i ponoszac jedną porażkę. **Z Francją i Rumunią Polska wygrała zdecydowanie w identycznym stosunku 5:2,** natomiast z najlepszym zespołem świata — **Węgrami przegraliśmy po zaciętej walce 3:5.**

Wiedeń. W dalszym ciągu mistrzostw ping-pongowych świata w Baden pod Wiedniem, **Polska pokonała Egipt w stosunku 5:0.**

LOSOWANIE ROZGRYWEK O PUCHAR DAVISA.

Polska walczy w drugiej rundzie z Czechosłowacją.

Londyn. We wtorek odbyło się w Londynie pod przewodnictwem min. Hoare'a losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych **o puchar Davisa.** Polska była reprezentowana przez ambasadora R. P. w Londynie **Raczyńskiego.** Ogołem do tegorocznych rozgrywek zgłosiło się **24 państw.** Losowanie dało następujący wynik:

W pierwszej rundzie walczą Belgia z Węgrami, Szwajcaria z Irlandią, Połudn. Afryka z Holandią i Chiny z Nową Zelandią.

Od razu w drugiej rundzie spotkają się Włochy — Monaco, Niemcy — Austria, Szwajcaria — Grecja, Jugosławia — Rumunia, **Polska — Czechosłowacja,** Francja — Norwegia.

W strefie amerykańskiej walczą tylko 4 państwa: Stany Zjedn. z Japonią, a Meksyk z Australią.

Ostatnie wiadomości.

Poprawa utrzymuje się.

Citta del Vaticano, 4. 2. (PAT.) W stanie zdrowia Ojca św. **nie zaszły żadne zmiany.** Poprawa, która zaznaczyła się w obiegu krwi w chorej nodze **utrzymuje się.** Dziś rano przyjął papież kard. Pacelli, msgr. Pizzardi i kilku prałatów.

Najbliższe posiedzenie sejmu zapowiada się bardzo ciekawie.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się w nadchodzący wtorek. Na porządku dziennym m. in. sprawa lasów państwowych. Podobno minister rolnictwa p. Poniatowski, który na komisji przegrał, ma postawić sprawę ostro, występując z wnioskiem o zaufanie dla swojej osoby. Gdyby plenum sejmu nie poparło stanowiska komisji, natenczas niektórzy posłowie gotowi są zrzec się mandatu członków komisji budżetowej. (r.)

Stow. inżynierów wodnych nie przyjmuje żydów do organizacji

Podczas dwudniowych obrad ogólnopolskiego zjazdu inżynierów wodnych, jakie toczyły się w Warszawie, postanowiono m. in. powołać do życia Stowarzyszenie inżynierów wodnych. Statut nowego stowarzyszenia został również uchwalony.

Ponieważ okazało się, że zalegalizowany już statut nie zakazuje przyjmowania do Stowarzyszenia żydów, kilku mówców wystąpiło z żądaniem zmiany statutu w sensie wprowadzenia „paragrafu aryjskiego". **Olbrzymia większość uczestników zjazdu wypowiedziała się w głosowaniu za nieprzyjmowaniem żydów do Stowarzyszenia.** Przeciwko wnioskowi głosowało tylko 11 osób, a 16 wstrzymało się od głosowania. **Jest to tym bardziej objawem znamiennym, że na zjeździe było około 90 proc. urzędników państwowych i samorządowych.** Nie wahali się oni obok pracowników instytucyj prywatnych zająć zdecydowanego stanowiska w sprawie żydowskiej.

10 miesięcy więzienia za wystąpienie przeciw żydom.

W sądzie okręgowym w Łomży zakończyła się rozprawa przeciwko **20 oskarżonym o spowodowanie zajść antyżydowskich w Długosiole.** Na rozprawę powołano **przeszło 80 świadków.** Sąd skazał głównego oskarżonego **M. Rzęsę na 10 miesięcy** więzienia. Dwaj oskarżeni skazani zostali na 6 mies. więzienia, jeden na 5 miesięcy, trzech na 6 miesięcy z zawieszeniem.

Abonent Polskiego Radia nr. 700.000

Rosnąca w szybkim tempie liczba radioabonentów w Polsce przekroczyła już cyfrę 700.000. Ostatnio kartoteki Polskiego Radia zarejestrowały abonenta nr. 700.000 na terenie rozgłośni poznańskiej. Jest nim **ksiądz Józef Kut z Kościeszyna nad Obrą.** Tradycyjnym już zwyczajem Polskie Radio ofiaruje abonentowi, otwierającemu nową 100-tysięczną serię, **złoty zegarek.**

Śmierć arystokraty w katastrofie samochodowej.

Żona właściciela ziemskiego w szpitalu walczy ze śmiercią.

Poznań, 4. 2. (PAT.) Na szosie pomiędzy Swarzędzem a Kobylnicą pod Poznaniem w niedalekiej odległości od wsi Groszczyn wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Ofiarą jej padł właściciel ziemski Niemiec, obywatel polski **hrabia Magnus Schack v. Wittenau** z Karłowic pod Kobylnicą pow. poznańskiego.

Wracał on w towarzystwie swej żony 27-letniej Heide, 24-letniej nauczycielki prywatnej Ruth Hedge i 22-letniej pielęgniarki Luizy Lajde ze Swarzędza z zebrania oddziału niemiecko zachodnio-polskiego towarzystwa rolniczego, którego był prezesem, do domu. Samochód, którym kierował hr. Schack z niestwierdzonej na razie przyczyny wjechał **całą siłą na przydrożne drzewo.** Skutki katastrofy okazały się fatalne. Wóz został całkowicie rozbity a jadący odnieśli ciężkie rany. Hr. Schack doznał połamania obu nóg, pęknięcia płuc oraz obrażeń na całym ciele. Ranny **zmarł w szpitalu.** Żona jego Heide Schack doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Również stan nauczycielki Hedge jest poważny. Najlżejsze obrażenia dozonała pielęgniarka Lejde, która ma złamaną nogę.

Nowa skarga radnych Poznania.

Poznań. W poniedziałek odbyło się poufne posiedzenie b. radnych Klubu Narodowego rozwiązanej Rady miejskiej, na którym uchwalono wzniesienie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie skargę imieniem miasta Poznania. Przyczyną skargi jest rozwiązanie rady miejskiej, które nastąpiło w myśl art. 69 ustawy samorządowej. Wnoszący skargę b. radni uważają, iż rozwiązanie winno było nastąpić na podstawie art. 50 wspomnianej ustawy, co umożliwiłoby rozpisanie nowych wyborów do rady w okresie trzymiesięcznym.

Krwawa masakra chłopów hiszpańskich

w imię kolektywizacji.

Miła dobroczynność!

Hendaye, 4. 2. (PAT). Jak donoszą z Barcelony, w wiosce Fatarella w prowincji Tarragony znajdujące się w mniejszości **elementy anarchistyczne usiłowały z bronią w ręku narzucić organizację kolektywistyczną większości mieszkańców.** Zrozpaczeni wieśniacy odpowiedzieli **zbrojnym oporem,** tak, że przybyłe z zewnątrz oddziały milicji **musiały formalnie oblegać Fatarellę przez kilkanaście godzin.**

Po zajęciu wioski anarchiści dopuścili się **krwawych represyj,** rozstrzeliwując **około 40 wieśniaków.** Poza tym około 50 wieśniaków zostało pod konwojem odstawionych **do więzienia w Barcelonie.** W kilka dni potem przybyła do prezydenta Companys'a delegacja chłopska, **domagająca się zwolnienia uwięzionych i ukarania moralnych sprawców zajścia.**

Obecnie pomiędzy prasą anarchistyczną a socjalistyczną toczy się **gwałtowna polemika w sprawie odpowiedzialności za krwawe zajścia.**

Hendaye, 4. 2. (PAT). Jak donoszą z Barcelony, wzmagają się tam **rewizje domowe w poszukiwaniu zapasów żywności,** prowadzone przez patrole kontrolne „patrullas de control" (rodzaj policji politycznej, złożonej głównie z anarchistów). Jakakolwiek większa ilość żywności, **przewyższająca 1—2-dniowe spożycie danej rodziny, zostaje natychmiast skonfiskowana i oddana na cele dobroczynne.**

Przed ofensywą na Malagę.

Londyn, 4. 2. (PAT). Agencja Reutera donosi z Gibraltaru: Przygotowania wojsk powstańczych **do nowej ofensywy przeciw Maladze są już na ukończeniu.** Dowództwo tych wojsk zamierza zawładnąć miastem i portem **przez kombinowany atak lądowy, powietrzny i morski.** Wczoraj rano weszło do portu w Algesiras siedem okrętów wojennej floty powstańczej, które wezmą udział w ofensywie na Malagę. Ogólną uwagę wzbudza obecność na wodach Algesiras **niemieckich okrętów wojennych „Graf Spee" i „Koeln".** Ofensywa rozpocznie się prawdopodobnie **w końcu tego tygodnia.**

Komunikat powstańców.

Rabat, 4. 2. (PAT). Radiostacja w Sewilli donosi: Znaczna poprawa warunków atmosferycznych na południowym froncie, **pozwoliła na wznowienie tam działalności** wojsk powstańczych, które posunęły się naprzód, **zajmując położoną w górach miejscowość Puerto del Viento.** Miejscowość ta jest ważnym punktem strategicznym, posiadającym duże znaczenie **dla mających nastąpić operacyj.** Nieprzyjaciel poniósł poważne straty i cofając się, pozostawił na polu bitwy **dużo materiału wojennego.**

Niemieckie samoloty w drodze do Burgos.

Walencja, 4. 2. (PAT). Minister marynarki i lotnictwa otrzymał urzędową wiadomość, że w nocy z dnia 31 stycznia na 1 lutego **10 czy 12 samolotów niemieckich typu Junkersa** przeleciało nad Bernem szwajcarskim, kierując się **na południo-zachód.** Aparaty te nadleciały na terytorium szwajcarskie na zachód od Bazylei, przeleciały nad jeziorem Lemańskim i skierowały się **prawdopodobnie ku Burgos.** Władze szwajcarskie stwierdziły również przelot tych samolotów.

Zamach na statek hiszpańskich komunistów.

Bayonne, 4. 2. (PAT). Wczoraj nad ranem około godz. 2,30 dokonano **zamachu bombowego na rządowy statek hiszpański „Maria Amalia" z Gijon,** przycumowany koło pomostu ładunkowego w Bayonne. Jedna z bomb **eksplodowała na pokładzie statku,** druga **na jego rufie.** Wyrządzone szkody są **stosunkowo nieznaczne,** z załogi nikt nie został ranny. Rano znaleziono trzecią bombę, która nie eksplodowała.

Urzędnicy celni zauważyli natychmiast po dokonaniu zamachu, uciekających w kierunku wydm piaszczystych, otaczających rzekę. Przedstawiciel prokuratury z Bayonne zjawił się na miejscu wypadku celem przeprowadzenia śledztwa. „Maria Amalia" ukończyła właśnie **ładunek samochodów sanitarnych i miała w najbliższym czasie wyjść na pełne morze.**

Bohaterstwo katolików hiszpańskich na tle procesu moskiewskiego.

Donoszą z Salamanki, że przed kilku dniami zbiegł do wojsk powstańczych „czerwony" milicjant, który przyniósł wiadomość, świadczącą o bohaterstwie młodych katolików hiszpańskich. Niedawno w mieście Cerrera w Katalonii **bolszewicy katalońscy rozstrzelali księdza i 94 studentów katolickich za to, że odmówili powtarzania bluźnierstw,** których od nich żądano. Jakim dostojeństwem i pięknością moralną tchnie ta wiadomość, podana równocześnie z doniesieniem z Moskwy o procesie starych przywódców bolszewizmu, którzy w zdradzie własnych przekonań i tchórzostwie przekroczyli najdalsze granice upodlenia. Z jednej strony, jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, wiara i idealizm, pieczętujące swoją prawdziwość **krwią i męczeńską śmiercią,** z drugiej nicość moralna, płaszcząca się przed tyranem dla wyżebrania łaski. Takie jest oblicze duchowe dwu światów: chrześcijańskiego a bolszewickiego, walczących o duszę dzisiejszego człowieka. **Czyż wobec tego można wątpić, kto ostatecznie zwycięży?**

Strajk „głodowy"

w fabryce samochodów Chevroleta.

Nowy Jork, 4. 2. (PAT). W warsztatach zakładów samochodowych Chevrolet przed kilku dniami, jak wiadomo, **wybuchł strajk okupacyjny.** Podczas próby usunięcia strajkujących z warsztatów doszło **do bójki i wymiany strzałów.** — Kilka osób zostało rannych, w tej liczbie **jedna ciężko.**

Nowy Jork, 4. 2. (PAT). 3.000 strajkujących zajmuje obecnie warsztaty zakładów Chevrolet. Usiłowania, czynione ze strony strajkujących zajęcia dalszych gmachów, należących do zakładów samochodowych, **zakończyły się niepowodzeniem.**

Nowy Jork, 4. 2. (PAT). W sprawie wytoczonej przez General Motors Co. przeciwko robotnikom, okupującym warsztaty samochodowe, zapadł wyrok, uznający słuszność żądań zakładów samochodowych. **Ewakuacja dwóch fabryk ma nastąpić w ciągu 24 godzin.** Sędzia zabronił również rozstawiania w pobliżu fabryki posterunków strajkujących.

Okupujący fabryki Chevroleta w Flint (Michigan) oświadczyli prasie, że odtąd ich strajk okupacyjny staje się strajkiem głodowym. Przed gmachem fabryki **ustawiono 8 karabinów maszynowych** i placówki żołnierskie, które **nie dopuszczają dostawy żywności do fabryki.** Przewódca związku zawodowego Lewis opuścił Waszyngton i udał się do Flint, aby zorganizować opór **przeciw wyrokowi sądu, nakazującemu robotnikom ewakuację fabryki.**

Czy dojdzie do rozlewu krwi?

Flint, 4. 2. (PAT). Pomimo wyroku sądowego strajkujący robotnicy przemysłu samochodowego **nie opuścili w przeważnej części okupowanych warsztatów.** Jak dotąd nie została zadecydowana kwestia **usunięcia robotników siłą.** Przed fabrykami gromadzą się tłumy **w oczekiwaniu sensacyjnych wydarzeń.** Gubernator Murphy ponownie stwierdził, że **nie dojdzie do rozlewu krwi.** Wiceprezes General Motors zgodził się na odbycie jeszcze jednej konferencji z delegacją robotników.

—o—

Kongres eucharystyczny w Manili.

Manilla, 4. 2. (PAT.) Dziś po południu przy udziale licznych tłumów wiernych rozpoczął się w Parku Luneta **światowy kongres eucharystyczny.** Msgr. Pedro Santos, biskup Filipin odczytał orędzie Ojca św., po czym msgr. Tomasz Heylen, biskup Namuru wygłosił inauguracyjne przemówienie.

Powitanie legata papieskiego.

Manilla, 4. 2. (PAT.) Stolica Filipin wita legata papieskiego kard. Daugherty z Filadelfii, który przybył tu z Rzymu na statku „Conte Rosso" wraz z całą delegacją europejską na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Manilli. Wśród pocztu dostojników kościelnych jest kilkudziesięciu biskupów i setki duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Delegacja polska nieliczna. Księża: arcybiskup Sapieha, biskupi Kubina i Przeździecki oraz kilku księży.

Legata papieskiego przyjął arcybiskup Manilli w otoczeniu przybyłych ze wszystkich stron świata wiernych w porcie, z którego został on przewieziony do siedziby metropolitalnej, poczym został on przeprowadzony do bazyliki katedralnej gdzie po adoracji Najśw. Sakramentu, wobec wypełnionej świątyni został powitany serdecznie.

Cesarz japoński



na swoim siwku odbiera paradę wojsk.

Drugi „zakładnik" wraca z Berezy.

Decyzją p. ministra spraw wewnętrznych zwolniony. został 3 lutego z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej działacz Stronnictwa Narodowego powiatu mińsko-mazowieckiego Albin Organiński.

Chłopiec zasypany lawiną śnieżną.

Dnia 31 stycznia wyszedł z domu w Nagórzanach pow. Zaleszczyki 18-letni Piotr Gorczyński w kierunku sąsiedniej miejscowości Czerwonogród i od tej chwili zaginął. Nazajutrz rozpoczęto poszukiwania, w których wyniku **znaleziono jego zwłoki pod zwałem śnieżnym 3½ m grubości** na drodze między Nagórzanami a Czerwonogrodem. Okazało się że Gorczyński został zasypany lawiną śnieżną długości 24 m i grubości 3 i pół metrów, która zsunęła się ze wzgórza u stóp którego przechodzi droga. Czerwonogród leży w okolicy poprzerzynanej głębokimi jarami wysłych rzek podolskich.

Nowe aresztowania.

Moskwa, 4. 2. (PAT.) **Krążą coraz uporczywsze pogłoski o aresztowaniu Iljina, sekretarza Postyszewa, kandydata na członka politbiura i sekretarza partii ukraińskiej.** Iljin podejrzany jest o **działalność opozycyjną.**

Została podobno **aresztowana córka Radka.**

Żona rozstrzelanego Serebriakowa, drugie voto Sokolnikowa, którą aresztowano jeszcze przed zatrzymaniem męża, została jakoby **wysłana na wyspy Sołowieckie.** Aresztowanie córki Radka i zesłanie Sokolnikowej jest bardzo prawdopodobne.

Odsłonięcie pomnika Hoene-Wrońskiego w Neuilly.

Paryż, 4. 2. (PAT). Wczoraj, w środę w Neuilly odbyło się **odsłonięcie pomnika na grobie filozofa polskiego Hoene-Wrońskiego**, zmarłego na emigracji w r. 1853 w Neuilly.

Nagrobek o prostych i surowych liniach uwieńczony **popiersiem Hoene-Wrońskiego, dłuta znanego rzeźbiarza polskiego**, przebywającego od szeregu lat w Paryżu **p. Franciszka Black**a, wzniesiony został przez polsko-francuski komitet im. Hoene-Wrońskiego.

Z terenów powodzi amerykańskiej.

Waszyngton, 4. 2. (PAT.) Prezydent Roosevelt został poinformowany, że niebezpieczeństwo powodzi grożące miastu Kairo zmniejszyło się, lecz nie będzie ono całkowicie osunięte **Przed upływem 4 dni**. W Luisville poziom rzeki obniżył sie. W mieście tym **straciło życie 221 osób a 220.900 zostało bez dachu nad głową.** Szkody wynosza **200 milionów dolarów**. W Memphis w stanie Tennese przy umacnianiu tamy **pracuje 560 więźniów**. Prawdopodobnie będzie im zmniejszona kara.

—::—

Dziś tania, słodka i przyjemna zabawa w Resursie!

Jedną z najprzyjemniejszych i najsłodszych zabaw kończącego się już karnawału będzie dzisiejsza czwartkowa zabawa familijna piekarzy w salach Resursy Kupieckiej. Wstęp bezpłatny, słodyczy dużo, humoru i tańca jeszcze więcej i tani bufet — oto walory rzadko spotykanego dzisiejszego wieczorku familijnego. Cech piekarzy starannie przygotował zabawę i dlatego daje rękojmię, że wszyscy zabawią się dziś wieczorem jak najlepiej. Wstęp tylko za zaproszeniami. Dziś więc idziemy wszyscy na wesoły słodki wieczorek familijny piekarzy do Resursy Kupieckiej. W Resursie bowiem zawsze udają się zabawy.

DZIŚ W CZWARTEK W RESURSIE KUPIECKIEJ WIECZOREK KOŁA PAŃ.

Jak już donosiliśmy, urządza Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, oddział Koło Pań w Bydgoszczy dziś, w czwartek 4 bm. w Resursie Kupieckiej swój ostatni wieczorek karnawałowy. Zatem stali bywalcy i sympatycy tego koła umówią sobie niewątpliwie rendez-vous na tym wieczorku, gdyż — jak wiadomo — na zabawach urządzanych przez nasze panie, można się naprawdę doskonale zabawić. (2052

Pielęgnacja urody.

Miło nam podzielić się z Sz. Czytelniczkami wiadomością, że delegatka naukowa Université de Beauté „Cedib" w Paryżu, p. Helena Szymańska, zatrzyma się w Bydgoszczy dnia 10 i 11 lutego rb. (środa, czwartek) w hotelu „Pod Orłem", gdzie udzielać będzie bezpłatnych porad kosmetycznych. Bezpłatne zaproszenia wydają chętnie firmy R. Formanowski, ul. Mostowa 12, E. Jankowska, ul. Gdańska 33, H. Siuda, ul. Gdańska 17 oraz Instytut Kosmetyczny „Cédib", ul. Słowackiego 1. Cieszcie się, piękne panie!

Rodzina konduktora tramwajowego uległa zatruciu czadem.

Na szczęście dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej wszystkich uratowano

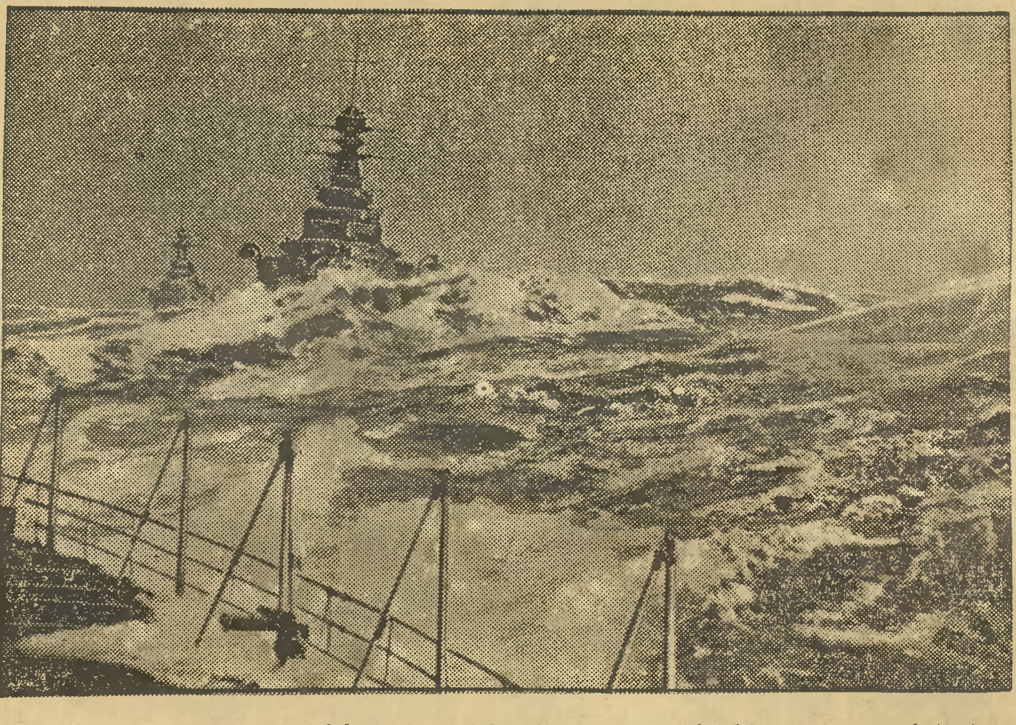
W obliczu śmierci znalazła się dzisiejszej nocy **rodzina konduktora tramwajowego Jana Radtkego**, zam. w domu przy ul. Łokietka 3. Podczas gdy Radtke pełnił wczoraj wieczorem służbę, rodzina złożona z 39-letniej żony jego Elżbiety, córek 17-letniej Anny, 14-letniej Heleny i 13-letniego syna Janka uległa zatruciu czadem, wydobywającym się **z nieszczelnego pieca kaflowego.**

Już o godz. 9-ej wieczorem wszyscy członkowie rodziny konduktora tramwajowego położyli do łóżka i niebawem zasnęli. Tymczasem czad wydobywał się z pieca i zapełnił sypialnię. Na szczęście wśród objawów silnego bólu głowy przebudziła się o godz. 10,30 żona konduktora i od razu zorientowała się jak wielkie zagrażało wszystkim niebezpieczeństwo życia. Starsza córka na pół przytomna strasznie jęczała, tak samo i reszta dzieci słabe dawała oznaki życia. Kobieta z wielkim wysiłkiem woli i resztką sił podniosła się z łóżka i dowlokła do mieszkania sąsiadów, pukając do drzwi. Gdy sąsiedzi otworzyli drzwi, z przerażeniem zauważyli leżącą w sieni w nocnej odzieży bez przytomności żonę konduktora. Odrazu pośpieszyli oni wszystkim z pomocą, tak samo przybyły w międzyczasie konduktor tramwajowy.

Zaalarmowano pogotowie ratunkowe i lekarz przybyły natychmiast na miejsce wypadku, energicznie zabrał się do ratowania zatrutych czadem osób. Zastosowane środki okazały się skuteczne i **zdołano wszystkich uratować.** Żona konduktora nadal znajduje się w ciężkim stanie i jest pół przytomna, dzieciom natomiast jest znacznie lepiej. Nowy ten wypadek niech będzie przestrogą dla innych, ażeby zbadać dokładnie piece, gdyż nie trudno o zaczadzenie się.

—::—

Manewry floty angielskiej wśród groźnej burzy.



Po ćwiczeniach w zatoce Biskajskiej udały się okręty angielskie na morze Śródziemne, przy czym komandorski statek zawinął do portu hiszpańskiego Barcelona.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 5 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół: Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Zapusty". **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Programy lokalne. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Pies na podwórzu" — pogadanka. **13,00:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. papelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,30:** Programy lokalne. **17,00:** „Nad Amurem" — felieton wygł. Miecz. Lepecki. **17,15:** Fragmenty z operetki E. Kalmana „Diabelski jeździec". Wykonawcy: **orkiestra i chór Teatru Miejskiego w Bydgoszczy pod dyr. Pawła Kuczery (z Bydgoszczy — przez Toruń). 17,50:** Pogadanka aktualna. **18,00:** Wiadomości sportowe ogólne. **18,06:** Poradnik sportowy — red. J. Włodarkiewicz. **18,18:** Programy lokalne. **18,50:** Przegląd prasy rolniczej. **19,00:** „Organista z Ponikły" nowela Henryka Sienkiewicza. **19,20:** „Z pieśnią po kraju" — audycję poprowadzi prof. Br. Rutkowski. **19,45:** Fragment operowy. **20,00:** Pogadanka muzyczna w oprac. St. Gołachowskiego. **20,15:** Koncert symfoniczny — transmisja z filharmonii warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Emila Coopera i Ewa Bandrowska-Turska — śpiew. **23,30:** „Legenda o Farysie" — szkic liter. wygłosi Aleks. Piskor **22,45:** Programy lokalne. **23,00:** Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,03:** Wesoła muzyczka (płyty). **13,03:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** „Jak spędzić święto?" pogad. krajozn. w opr. H. Gąsiorowskiego. **15,40:** Z utworów kameralnych J. Haydna (płyty). **16,30:** Altówka jako instrument koncertowy (płyty) z Warszawy. **17,15: Fragmenty z operetki Kalmana „Diabelski jeździec". Wyk.: orkiestra i chór Teatru Miejskiego w Bydgoszczy pod dyr. Pawła Kuczery (z Bydgoszczy). 18,16:** Poradnik sportowy — red. L. Tetzlaff. **18,20:** Muzyka polska (płyty). **18,45:** Program na jutro. **22,45:** Muzyka taneczna (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Lahti. 19,45: Koncert rozrywkowy. **Wiedeń. 19,25:** Tr. z opery państw. „Rycerskość wieśniacza", opera Mascagniego, nast. „Pajace", opera Leoncavalla **Budapeszt. 20,00:** „Tristan i Izolda", opera Wagnera — akt II i III. **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Frankfurt. 20,10:** Koncert wieczorny. **Kolonia. 20,10:** Wesoła audycja karnawałowa. **Lipsk. 20,10:** Wesoły wieczór. **Bruksela franc. 21,00:** Koncert symf. **Hilversum II. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Mediolan. 21,00:** Koncert symf. **Monte Generi. 21,50:** Melodie operetkowe. **Droitwich. 20,40:** „Melodie wielkiego miasta" — słuchowisko muz. **Londyn Reg. 22,00:** „Tańce amerykańskie" — muzyka tan. **Bruksela flam. 23,10:** Muzyka jazzowa. **Droitwich. 23,10:** Koncert radioork. **Luksemburg. 24,00:** Koncert nocny. **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny. **Tuluza. 24,00:** Melodie operetkowe.

Nagła śmierć w mieszkaniu.

Poza nagłym zgonem pewnego rzeźnika na ul. Grodzkiej — o czym piszemy na innym miejscu — zmarł wczoraj również nagle w swoim mieszkaniu na udar serca **35-letni robotnik kawaler Marcin Starszewski**, zam. przy ul. Siemiradzkiego 7. Robotnik zatrudniony **w firmie „Prodmetal"** przy ul. Śląskiej, zamierzał wczoraj krótko po godz. 5 rano udać się do pracy, lecz nagle zaskoczyła go śmierć. Znaleziono go dopiero wieczorem w pokoju martwego w ubraniu. Gospodarz jak i szwagier zmarłego robotnika Feliks Stańczak, zam. przy ul. Nowodworskiej 22, którym wydawało się podejrzanym, iż na pukanie nikt nie otwierał, wyważyli drzwi, po czym oczom ich przedstawił się straszny widok.

Czy pani ma chwilkę czasu?

Jeżeli tak, to proszę koniecznie zajść do Bydgoskiego Domu Towarowego przy ulicy Gdańskiej 15. Odbywają się tam właśnie pokazy prania Persilem. Rzecz naprawdę pouczająca — to każdy musi przyznać! Od prania w zimnym roztworze poczynając, aż do gotowej uprasowanej sztuki bielizny widać wszystkie zabiegi, z którymi każdy musi się zapoznać, kto ma do czynienia z delikatniejszą bielizną. Kto zaś naprawdę rozumie się na praniu, ten odrazu jest jakgdyby bogatszy w bieliznę. A więc, proszę nie zapominać: jutro w Bydgoskim Domu Towarowym — Be-De-Te.

Nagły zgon na ulicy.

Śmierć zaskoczyła we wczorajszą środę o godz. 5 po południu powracającego z pracy do domu **60-letniego rzeźnika Antoniego Steinkego**, zam. przy ul. Niegolewskiego 10. Gdy Steinke znajdował się na ul. Grodzkiej w pobliżu gimnazjum humanistycznego, nagle runął na kamienny bruk ulicy. Przechodnie pośpieszyli mu z pomocą i zaalarmowali pogotowie ratunkowe. W szpitalu miejskim lekarz stwierdził nagły zgon wskutek ataku sercowego. Zwłoki rzeźnika przewieziono do domu. Steinke chorował już od dłuższego czasu na serce.

—o—

— **Zakończenie sezonu jedzenia kiszek u Berendta.** Dziś w czwartek 4 bm. kończy się w znanej restauracji Berendta przy ul. Dworcowej sezon jedzenia kiszek własnego wyrobu. Gospodarz zaprasza jak zwykle serdecznie wszystkich gości. (2051

— **Walne zebranie Polskiego Tow. Astrologicznego w Bydgoszczy** odbędzie się **jutro w piątek, dnia 5 bm. o godz. 19** w sekretariacie tow., **ul. Wierzbickiego 1 m. 5.** Na porządku obrad m. in. referat sekretarza organizacji p. Konstantego Chmielewskiego p. t. **„Psycho-astrologiczna wykładnia typów ludzkich".**

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia druhen z firmy „Fema" o godz 7-ej, drużyny o godz. 8-ej. Zbiórka młodzieży dziś nie odbędzie się.

Sokół V — O. P. N.

Dziś, 4 bm. o godz. 20 ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego.

Dnia 5 bm. o godz. 20 **schadzka wszystkich drużyn O. P. N.** w salce p. Dzierżyńskiego.

Uwaga, gniazdo I.

W niedzielę 7 bm. o godz. 15-ej roczne walne zebranie w Resursie Kupieckiej. Ze względu na wybory uzupełniające zarządu, jak prezesa, wiceprezesa itd., udział wszystkich członków konieczny.

Z życia towarzystw.

Czwartek 4 lutego.

Godz. 18,00: **Pow. koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne w sali Resursy Kupieckiej. Wstęp tylko za legitymacjami.

Godz. 19,00: **Zw. Powstańców i Wojaków, placówka 5 — Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

Godz. 19,30: **Hallerczycy.** Zebranie miesięczne w sali p. Mellerowej, pl. Piastowski.

— **Koło absolwentów szkoły im. H. Dąbrowskiego.** Schadzka w świetlicy koła.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału II żeńskiego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

* *

— **Związek Pań Domu.** Dziś, w czwartek o godz. 17 herbatka. Sekretariat czynny od godz. 16—17 przy ul. Gimnazjalnej 11.

Stan wody na Wiśle w dniu 3 bm.: Kraków —2,31. Zawichost 1,70, Warszawa 1,44, Płock 1,50, Toruń 1,90, Fordon 1,87, Chełmno 1,94, Grudziądz 1,47, Korzeniewo 1,58, Piekło 0,74, Tczew 1,00, Einlage 1,58 Schiewenhorst 1,84. Temp. wody + 0,5.

MA CZAS.

— Ile pan chce za ten cenny obraz?
— Dwieście złotych.
— Mogę panu dać najwyżej pięćdziesiąt.
— Pięćdziesiąt?... Musiałbym chyba umierać z głodu!...
— Mogę zaczekać.

KONCERT COLLEGIUM MUSICUM.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że drugi w roku szk. 1936-37 **koncert Collegium Musicum przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym** odbędzie się w niedzielę, dnia 7 lutego br. o godzinie 17-ej w auli Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, plac Wolności nr. 9. **Wykonawcy: pp. Zdz. Jahnke — skrzypce, Z. Lisicki — fortepian, D. Danczowski — wiolonczela. Słowo wstępne wygłosi A. Rösler.** Fortepian „Baby Grand" z firmy B. Sommerfeld. **Wstęp bezpłatny.** (2046

———O———

— **Komitet niesienia pomocy biednym przy parafii farnej** urządza w poniedziałek, dnia 8 lutego br. w sali Resursy Kupieckiej (Jagiellońska 13) **wieczór karnawałowy,** na który najuprzejmiej Szanownych Obywateli wraz z rodzinami i znajomymi zaprasza. Własne bogate bufety, kawa, ciasta. Orkiestra. Początek o godz. 17-ej. Sala dobrze ogrzana. Dochód przeznacza się na zimowe zaopatrzenie najbiedniejszych parafian Fary, przeto uprasza się o jak najliczniejsze poparcie. (2032

— **Roczne walne zebranie członków oddziału bydgoskiego Związku Techników** Rzeczypospolitej Polskiej zaaprobowało wszystkie sprawozdania i udzieliło absolutorium dotychczasowemu zarządowi. W myśl statutu nastąpił wybór nowego zarządu, w którego skład weszli: dotychczasowy prezes oddziału p. **Staszek,** wiceprezes p. **Wenglarz,** sekretarz p. **Skudelski,** zastępca sekretarza p. Grzelakowski, skarbnik p. Wyrwicki, zastępca skarbnika p. Grodzki, poza tym weszli do zarządu pp.: Niestrawski, Jabczyński, Kozłowski i Laskowski. Komisję rewizyjną tworzą pp. Wawrzon, Sobota i Jażdżewski.

Z działalności weteranów kolejarzy.

Roczne walne zebranie koła kolejarzy Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r.

(fra). Dnia 20 stycznia br. na sali p. Mellerowej przy Placu Piastowskim odbyło się roczne walne zebranie Koła Kolejarzy Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. Zebranie zagaił prezes p. Lewicki Piotr, witając gości, przedstawicieli bratnich kół i Rodziny Weteranów. Nastąpiła krótka akademia ku czci 17-ej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy. Referat wygłosił por. rez. p. Strzyżowski.

Na marszałka walnego zebrania powołano p. **Strzyżowskiego,** wiceprezesa koła Miasto, na sekretarza p. **Makowskiego,** na ławników pp. **Tellera i Nowackiego,**

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłych, którzy w ubiegłym roku odeszli na zawsze: honorowego członka śp. marszałka Polski Józef Piłsudskiego, dalej śp. Edwarda Karczewskiego, Jana Sitarka, Franciszka Mellera, Mariana Sitarka i Pawła Rymera. Po sprawozdaniach członków zarządu pp.: Lewickiego, Makowskiego, Bromberka, Walczaka, Szczepańskiego i Politowskiego, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium.

Po 5-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano powtórnie p. **Lewickiego Piotra,** na sekretarza także powtórnie p. **Makowskiego,** na skarbnika p. **Jenczaka,** na komendanta ponownie p. **Walczaka Maksymiliana,** na oficera sztandarowego p. **Szczepańskiego,** na referenta oświatowego p. **Ślusarka.**

Komisję rewizyjną tworzą pp.: Bromberk — przewodniczący, Tubisz i Kołodziejczyk członkowie; zastępcy pp.: Lemański, Krzcszewski i Walenty Mróz.

Poczet sztandarowy pp.: Modlibowski, Przybylak i Krause; zastępcy pp.: Reja i Gołąbek. Delegatami na zjazd okręgowy i zjazd związku zostali wybrani pp.: Lemański, Bromberk; jako zastępca p. Jenczak.

W wolnych głosach przemawiali pp.: Jenczak, Poniatowska, Przybylak, Walczak, Teller i Mocerowska.

Po trzygodzinnych obradach, które odbyły się w nastroju bardzo poważnym, prezes p. Lemański zamknął zebranie, dziękując wszystkim za poważne traktowanie wszelkich spraw i życząc wszystkim wszelkiej pomyślności.

———::———

— **Lokatorów i sublokatorów informuje bezpłatnie** w sprawach mieszkaniowych sekretariat Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski Oddz. tut. ul. Długa 23 I p., narożnik ul. Jezuickiej (wejście przez kiosk papierowy). Sekretariat czynny od godz. 9—12 i od 15—18 codziennie.

Odpowiedzi redakcji

Panu A. Szymczakowi w Kruszwicy. Bardzo nas cieszy, że Pan jako były powstaniec i podkomendny d-ra Jacobsona (jeszcze z garnizonu w Szczecinie) czytał z zadowoleniem naszą recenzję o jego dziele. Dr Jacobson wymienił kilka set nazwisk powstańców. Adres autora: Dr Wojciech Jacobson, Toruń, ulica Warszawska 20. Książka kosztuje 3 złote. Skład główny w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Pani Marii H. Dziękujemy za cenną dla nas informację o „kulturze" tych wykolejeńców. Zużyjemy do Reflektora.

Pani M. J. Praktyki handlowe owej firmy istotnie zasłużyły na naganę. Zwróciliśmy jej uwagę, nie chcąc szkodzić przez publikację.

Zarządom naszych stowarzyszeń. Cierpliwości! Mamy w drukarni i w tece redakcyjnej sprawozdania z conajmniej 40 walnych zebrań. Streszczamy je i wypychamy kolejno.

Hurtowe ceny mięsa

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kg
Bydgoszcz, dnia 3. II. 1937 roku.

Świnie:
Klasa: I. 1,18 — 1,22 zł. klasa II. 1,16 — 1,18 zł. klasa III. 1,10 — 1,14 zł.

Bydło:
Klasa: I. 1,00 — 1,06 zł. klasa II 0,80 — 0,90 zł. klasa III. 0,66 — 0,70 zł.

Cielęta:
Klasa: I. 1,16 — 1,20 zł. klasa II. 0,90 — 1,00 zł. klasa III. 0,70 — 0,86 zł.

Skopy:
Klasa: I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,90 — 1,00 zł.

Cech Rzeźnicko - Wędliniarski w Bydgoszczy
(—) Sylwester Tepper (—) H. Wawrzon.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 3. II. 37 r.

Zboża

Żyto 23,50 23,25—23,50; pszen. standart. 27.00—27,25 owies 19,25—19,50; jęcz. browarowy 25,25—26,75; jęcz. 661—667 g/l. 23.25—23.75 jęcz. 643—649 g/l 23.00—23.25: jęcz. 620,5—626,5 g/l 22,00—22,75;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 gat 0—50% wł. w. 35,75—36,25 gat. I. 0—65% wł. w. 34.25—34.75. gat. II 50—65% wł. w. 26.25—29,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,00—28,75; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gt. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 45,00—46.50; gat. IA 0—45% wł. w. 44,00—44,50 gat. IB 0—55% wł. w. 43,25—43,75; gat. I C 0—60% wł. w. 42,50—43,00; gat. I. D 0—65% wł. w. 41,75—42,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 37.25—38,25; gat. IIB 20—65% wł. w. 36,75—37,75; gat. IIC 45—55%; wł. w. 35,75—36,75 gat. IID 45—65% wł. w. 35,00—36,00; gat. IIF 55—60% wł. 33,75—34,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 30,75—31,25 gat. II. G. 60—65% wł. w. 29,75—30,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 32,75—33,25; Otręby żytnie wymiał stand. 16,75—17,00; Otręby pszenne miałkie 16,50—17,00; Otręby pszen. średnie 16,25—16,75; Otręby pszen. grube 17,00—17,25; Otręby jęczmienne 17,25—17,75

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 21,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 20,00—21,00; wyka 19,50—21,00; peluszka 20,50—21,50; łubin niebieski 1,150—12,50; łubin żółty 12,50—13,50 seradela 19,00—23,00;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 51,00—52,00; rzepik zimowy bez worka 46,00—48,00; mak niebieski 62,00—65,00 siemię lniane 44,00—46,00; gorczyca 27,00—29,00; koniczyna biała 90,00—125,00; koniczyna czerw. surowa 80,00—100,00; koniczyna czyszczona 97% 125,00—135,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,50—0,00; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—26,00; śrut soja 00,00—00,00; wytłoki suszone 8,50—9,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 19,50—20,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnot. luzem 4,00—5,00; siano nadnoteckie prasowane 5,00—5,50 Ogólne usposobienie: stałe.

———O———

Bank Polski płacił w dniu 4. 2. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26½
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	25,79
franki szwajcarskie	120,45
franki francuskie	24,56
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	22,50
floreny holenderskie	288,55
korony czeskie	15,50
szylingi austriackie	93,50
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 3. II. 1937 roku.

Spędzono: wołów 32, buhajów 132, krów 207 bydła — świń 1435, cieląt 433, owiec 39 Razem 2278 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64 — 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56 — 60
Mięsiste tuczone starsze	50 — 54
Miernie odżywione	40 — 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60 — 66
Tuczone mięsiste	54 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	48 — 52
Miernie odżywione	40 — 48
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62 — 66
Tuczone mięsiste	54 — 58
Nietuczone, dobrze odżywione	44 — 50
Miernie odżywione	24 — 34
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64 — 68
Tuczone mięsiste	56 — 60
Nietuczone, dobrze odżywione	50 — 54
Miernie odżywione	40 — 46
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40 — 48
Miernie odżywione	38 — 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	80 — 82
Tuczone cielęta	72 — 76
Dobrze odżywione	64 — 70
Miernie odżywione	54 — 60

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66 — 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	54 — 60
Dobrze odżywione	00 — 00

Swinie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100 — 102
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96 — 98
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	92 — 94
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	86 — 90
e) maciory i późne kastraty	86 — 96
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu normalny.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Cieszkowskiego nr 10. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **10 marca 1937 r.** o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Julianny Frasz ur. Plawenz, nieruchomości: Bydgoszcz tom 38, wykaz 1.2078, położonej przy ul. Ks. Skorupki nr 19 przeznaczonej na dom mieszkalny wraz z przynależnościami. Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipot. przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15 000, cena zaś wywołania wynosi zł 11.250 Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1500, oraz pozwolenie na przewłaszczenie nieruchomości od władzy administracyjnej. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie 2, sala nr, 5. (1529

Bydgoszcz, dnia 20 stycznia 1937 r.

Komornik (—) Szubartowski.

ZGUBY

Obrączkę ślubną zgubioną 29. I. Pomorska, znalazcy wynagrodzenie. Kwiatowa 1. m. 2. (1212

Pies czarny, białe łapki, szyja przybłąkał się. Promenada 19. (1219

POLECENIA

Szkło taflowe butelki zielone i białe balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325.(23335

Ondulację (2030 trwałą 5 zł. Nowy zakład, Dworcowa 62, Bernas.

SPRZEDAŻE

Willę trzymieszkaniową tanio sprzedam. Filia „Nowoczesna". (2034

Dom 3 piętrowy, nowo wybudowany, w surowym stanie, dobrym położeniu, korzystnie sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Dziennik pod „Dom". (1885

Restauracja (2064 winiarnia, Poznaniu, pełna koncesja, dobrze zaprowadzona. 19 lat jednych rękach, przyległe mieszkanie trzypokojowe z powodu choroby korzystnie sprzeda Nowak, Poznań, Focha 15, Pawilon

Skład kolonialny, mieszkaniem, dobre położenie sprzedam. Wiadomość Grunwaldzka 54. kiosk (2050

Kolonialka na sprzedaż. Adres Dziennik. (2031

Okazyjnie rzeźnictwo, kompletne urządzenie, skład, mieszkanie. Cena 1.500. Sniadeckich 31, „Rekord". (1223

Radio przystawka krótko falowa, bardzo tanio, maszyna do pisania. Telefon 2425. (1213

Planina Pfitzenreuter. Pomorska nr. 27. (1199

Sprzedam (1218 młodego, psa jamnika. Hermana Frankego 19/4

Pies (1201 podhalański, prawdziwej rasy, młody, sprzeda Gdańska 34, m. 3, godz. 14—17.

Futro czarne źrebce, tanio sprzedam. Gdańska 152/12, podwórze. (2037

Worki od cukru i kakao, odda większą ilość. „Lukullus" Bydgoszcz, Poznańska 16, Tel. 1670. (2056

Beczki 300 — 400 litrowe 10 zł Jagiellońska 18. (2039

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem oraz nadprogram. Sala dobrze ogrzana.

ADRIA: „Papa się żeni" i nadprogram.

APOLLO: „Orzeł leci do Chin" i nadprogram.

REWIA: „Ulica szaleństw". Na scenie nowa rewia z nowym zespołem artystów.

BAŁTYK: „Indyjscy piechury" (Flip i Flap) i „Legion nieustraszonych".

KUPNA

Maszynę do pisania, dobrą, kupię. Pomorska 22—6. (1228

Pianino kupię używane. Oferty filia Dziennika „Pianino". (1214

Platformę ciężką, kupi. „Express" Warszawska 25. (2035

Kupię (1963 używane pasy transmisyjne szer. 10—12 cm., opony samochodowe 880 X 120. Preuss, Sieradzka 39.

Obligacje Konsolid., Narod. bez kuponu styczeń, inne kupuje Górny, Gdańska 64, m. 3. (1666

Mikrometr powyżej 50 m/m kupię. Autobusy, Bydgoszcz, Podgórna 6. (2038

LEKCJE

Niemieckiego języka — kto wyuczy w możliwie krótkim czasie? Zgłoszenia pod „Niemiecki" do filii Dziennika Bydgoskiego. (1965

Kto udzieli korepetycji łaciny, matematyki. Oferty filia Dzien. „Czwarta klasa". (1206

Maturzysta udziela lekcyj. Oferty filia „Maturzysta". (1200

POSADY WOLNE

Za pożyczkę 1500 stała posada. Filia pod „1500". (1224

Panienka do obsługi gości potrzebna. Gdańska 184. (1118

Dziewczyna uczciwa i pracowita z gotowaniem potrzebna Zgłoszenia ul. Jackowskiego 20, m. 3. (1202

Poszukuję (1205 szofera-mechanika, kawaler, z kaucją do 1 500 zł. Oferty pod „K. K. 33" filia Dzien.

Poszukuję (2059 natychmiast samodzielnego cukiernika, dobre świadectwa. Zgłoszenia Paradowski, Inowrocław. Toruńska.

Dziewczyna do dzieci, potrzebna. Ul. Chopina 26/4. (2068

Potrzebna młodsza dziewczyna dziecka, przychodnia. Św. Trójcy 22, m. 1. (2066

Bufetowa (2069 obsługi restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73.

Ekspedientka (2060 dzielna z branży rzeźnickiej potrzebna zaraz. St. Gniewkowski, Toruń, Prosta 9.

Pierwszorzędne krawcowe, na pracę akordową, natychmiast poszukiwane. Ce-Ka-Ce, Marszałka Focha 47. (1900

Poszukuję panienki do prac domowych, gotowaniem Grunwaldzka 57, skład bławatów. (2029

Pokojowa rutynowana, do lat 24 potrzebna zaraz do lepszego domu, warunek długoletnie świadectwa. Oferty, odpisy świadectw Dziennik Bydg. filia „Do miasta". (946

Dziewczyna (1209 potrzebna do prac domowych z praniem. Zgłosz. od ½4—6 Dworcowa 53/9.

Służąca (2049 (przychodnia) z gotowaniem, potrzebna Poznańska 15. Skład kolonialny.

Ekspedient branży kolonialnej potrzebny od 15 2. lub 1. 3. br. Reflektuje się tylko na dobrze wykwalifikowaną siłę, która okazać się może dobrymi świadectwami. Of. nadesłać z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu i odpisy świadectw. Emil Lniski, Kartuzy. (2065

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna gotowaniem, poszukuje posady, zaraz. Zgłoszenia pod „Rzetelna", filia. (1210

Bufetowa pierwszorzędna poszukuje posady w Gdyni. Of pod „Odpowiedzialna praca" filia Dziennika Bydgoszczy. (1251

Pomocnik kupiecki kolonialno-restauracyjny, władający język polskim niemieckim poszukuje posady z dniem 1. III. 37 lub później. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Kupiec". (2071

DZIERŻAWY

Warsztaty składnice, wolne. Pod Blankami 20. 1748

Wydzierżawię 800 mórg w Kongresówce Kujawy lat 15, objęcie 25 000. W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. Znaczek odpowiedź. (1222

Wydzierżawię 400 mórg w chełmińskim, objęcie 15000. W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. Odpowiedź znaczek. (1221

300 mórg wydzierżawię w chełmińskim. W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. Odpowiedź znaczek. (1220

Oddam stajnie, garaże, plac—warsztaty. Szczecińska 8. (2078

POKOJE WOLNE

Pokój elegancki. Sw. Trójcy 25, m. 5. (2028

Niekrępujący Cieszkowskiego 4, m. 7. 1208

Pokój umeblowany. Stary Rynek 21—9. (2048

Pokój utrzymaniem, stałym — przyjezdnym. Gdańska 55. m. 4. (1235

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój próżny, osobnym wejściem centrum poszukuję. Cena do filii pod „Zaraz". (1204

Na 2 do 3 dni w miesiącu, poszukuję pokoju umeblow, z osobn. wejściem. Oferty z ceną filia Dz. Bydg. pod „2—3". (1217

RÓŻNE

Pewna lokata. Dla uruchomienia chrześcijańskiego przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego poszukuje **cichego wspólnika** z kapitałem 6—8 000 złotych. Kapitał i oprocentowanie zagwarantowane. (1712 Oferty **„J. E. 2462"** Dziennik Bydgoski.

Chiromantka (1207 przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25—2.

Grafolog Król. Jadwigi 13—6 określa charakter, zdolności, przeznaczenia. (2047

Unieważniam weksel gwarancyjny na zł 1.000 wręczony „W. Hermański" Garbary 17, Bydgosz. Teofil Ajtner, Kcynia, Dworcowa 2. (2033



Cowboy jako strażak.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.